

12

DZIEŃ INŻYNIERJI WOJSKOWEJ



Techniczne i techniczne
Dziś i jutro S. P. W.
poświęcone uroczystości odsłonięcia
pomnika poległych saperów

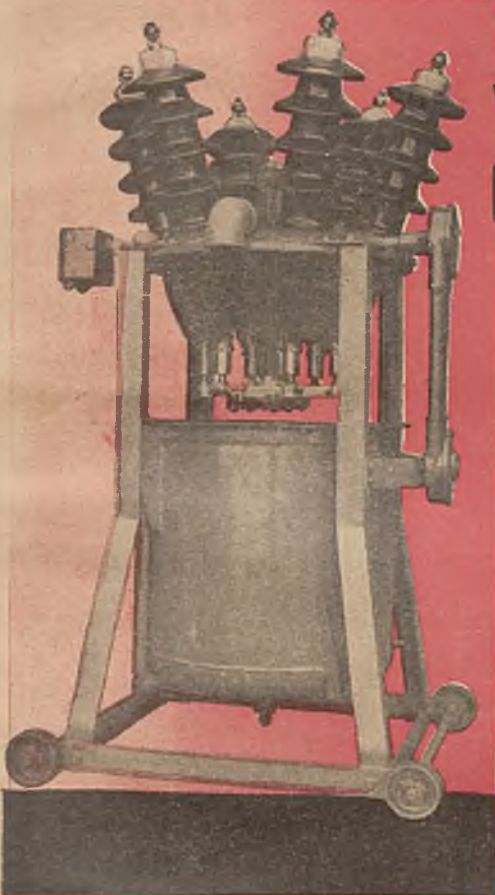
**FABRYKA APARATÓW
ELEKTRYCZNYCH**

K. SZPOTAŃSKI i S-ka

SPÓŁKA AKCYJNA

WARSZAWA, UL. KAŁUSZYŃSKA 2/4/6, TELEFON 10-02-43

**TRANSF. MIERNICZE
WYŁĄCZNIKI OL.
LICZNIKI**



ZAKRES FABRYKACJI

WYŁĄCZNIKI AUTOMAT. DO ZABEZPIECZ. SILNIKÓW
WYŁĄCZNIKI OLEJOWE DO 35.000 WOLTÓW
APARATY i URZĄDZENIA ROZDZIELCZE
TRANSFORMATORY MIERNICZE DO LICZNIKÓW
LICZNIKI ENERGJI ELEKTRYCZNEJ

Państwowe Zakłady Inżynierji

Warszawa

ul. Terespolska Nr. 34|36  Telefon 548-10

Samochody: „Polski Fiat“, „Polski Saurer“.

Motocykle „C. W. S.“.

Silniki systemu Diesel'a marki „Ursus“ i „Saurer“ od 4 km. do 2000 km. stałe i morskie.

Silniki dla rolnictwa.

Zespoły: oświetl. i pompowe.

Armatura do pary, wody i gazu. Odlewy żeliwne oraz metali półszlachetnych.

Stalki morskie i rzeczne.

Motorówki i ślizgowce.

Konstrukcje żelazne.


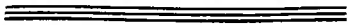
Łączniki szczepekowe średn. 52 mm dla Straży Ogniowej.

Państwowe Zakłady TELE - I RADJOTECHNICZNE

w WARSZAWIE ul. GROCHOWSKA Nr. 30.

A D R E S **P Z T** T E L E F O N
T E L E G R. **P Z T** 1 0 1 1 3 6

P R O D U K U J Ą :

wszelkie urządzenia z zakresu radjotechniki i teletechniki oraz urządzenia sygnalizacji świetlnej i akustycznej, przyrządy elektromedyczne, liczniki energii elektrycznej, instalacje oświetleniowe i klaksony do samochodów,  automaty sprzedające. 

Szczegółowe oferty na żądanie.

Państwowe Zakłady Lotnicze

— w Warszawie —

Samoloty wojskowe
wszelkich typów,
Samoloty komunika-
cyjne jedno i wielosil-
nikowe
Samoloty sportowe
i turystyczne

Kota

Amortyzatory oleo-
pneumatyczne
Ściągana profilowe

W A R S Z A W A,
ulica Puławska 2-a.
Adres telegraficzny: PEZETEL

TELEFONY:

Dyrekcja	848-24
Dyr. techniczny	828-76
Biuro Zakupów	850-25
" "	996-90
Buchalterja	946-00

Elektrotechnika automobilowa, motocyklowa i lotnicza

„MAGNET”

Z. Popławski, Warszawa, ul. Hoża Nr. 33. Tel. 9-19-31

Wszystko dla zapłonu,
rozruchu i oświetlenia
reprezentowanych fabryk, oraz własnej produkcji.
Największe warsztaty reparacyjne.

STACJE OBSŁUGI:

Delco-Remy, North-East, S. E. V., J. Lucas, Bendix, Tudor. I. E. S.
C e n y f a b r y c z n e .

Rok założenia 1896 r.

Fabryka Lakierów i Farb

TOWARZYSTWO

„NOBILES”

KOCHANOWICZ, SACHNOWSKI & Co

Spółka Akcyjna

W W Ł O C Ł A W K U

Oddział w Warszawie, Em. Plater 15, telefon 8-16-78

Najlepszy wyrób krajowy:

E · M · A · L · J · E :

białe, podłogowe i de-
koracyjne kolorowe



L A K I E R Y :

powozowe, samocho-
dowe, wagonowe
i techniczne piecowe



L A K I E R Y :

nitrocelulozowe i kom-
binowane „NOBILIT”
bezbbarwne i kolorowe

Standard Electric Company w Polsce

Sp. z o. o.

Warszawa, Wspólna 53

Telefon 9.2723

Pierwsza Polska Fabryka
Taśm Hamulcowych

„KA-TE-HA”

Władysław Kożuchowski i S-ka
w Warszawie, ul. Kacza Nr. 7, tel. 297-31.



Powszechne Towarzystwo Elektryczne A. E. G.

Sp. z o. o.

Własne Fabryki w ŁAGIEWNIKACH
(Górny Śląsk)



Wytwarzają:

urządzenia rozdzielcze
w okapturzeniu żeliwnem
Skrzynki przyłączone samo-
moczynne dla ochrony
silników

Wyłączniki olejowe, odłą-
czniki, izolatory wspanocze
i przepustowe dla wyso-
kich napięć.

Warszawa
Mazowiecka 7
Katowice
Marjacka 23
Kraków
Tomasza 8
Łódź
Piotrkowska 105

Sosnowiec
Warszawska 6
Gdynia
Św. Jana róg
Derdowskiego
Lwów
Kopernika 9

Autoryzowana obsługa
samochodów
GENERAL MOTORS

Warsztaty samochodowe
ELIS

Oryginalne części zamienne
WARSZAWA,

J BOBROWSKI i R. CIECHULSKI Kazimierzowska 74, tel. 8.91-48.



A. Marciniak S.A.

fabryka żyrandoli elektrycznych

WARSZAWA, ul. WRONIA 23. TELEFON Nr. 5.92-02

Wykonywa pierwsza w kraju akcesoria oświetleniowe
do samochodów i motocykli, stosowane przez

Państwowe Zakłady Inżynierji

do samochodów

Polski-Fiat

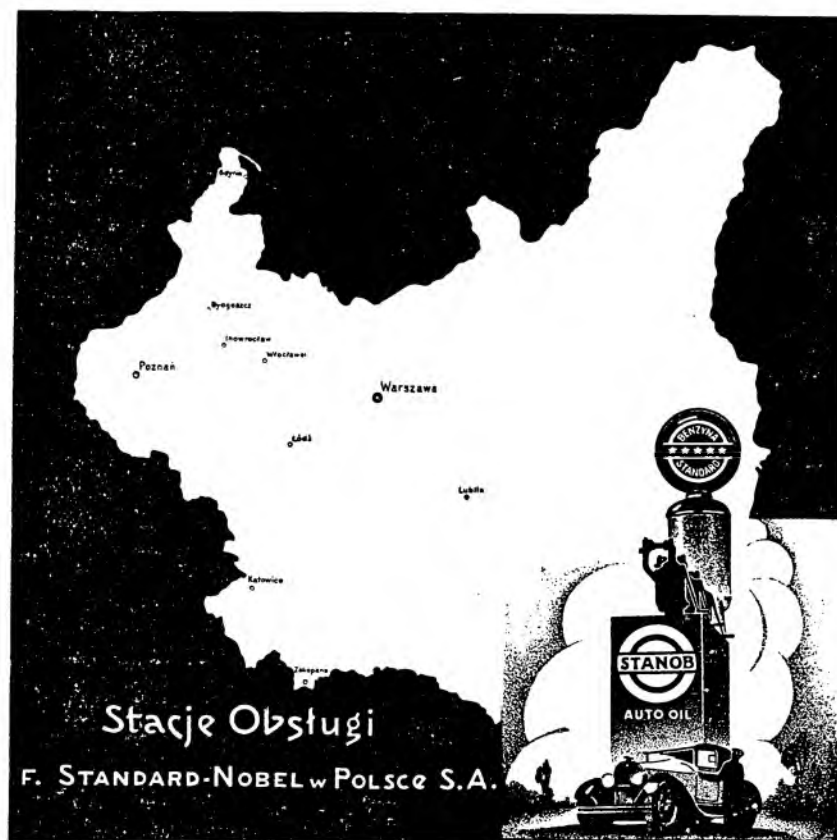
i motocykli C. W. S.

Wytwórnia
Wyrobow Metalowych

„GRYF”

PIOTR BOCZKOWSKI

Warszawa, Żelazna 63. tel. 258-53



Stacje Obsługi

F. STANDARD-NOBEL w POLSCE S.A.

W każdym mieście,
miasteczku, osiedlu
dostaniesz benzyny
„Standard”
i olejów samochodowych
„Stanob”.

700 stacyj benzynowych
oraz 16 stacyj obsługi

==== firma ====

Standard-Nobel

==== rozmieściła ====

na najważniejszych
szlakach komunikacyjnych
i turystycznych w Polsce.

Standard-Nobel w Polsce, Spółka Akcyjna.

„ROBUR”

ZWIĄZEK KOPALŃ GÓRNOŚLĄSKICH
KATOWICE, UL. POWSTAŃCÓW 49.

Telefon-Katowice: Międzymiastowe 2627 do 2630, Miejscowe 2631 do 2634

Adres telegraficzny: „ROBUR” — Katowice.

Dostarcza:

pierwszorzędnego węgla kamiennego z własnych kopalń:

Gotthard, Paweł, Litandra, Wawel, Wolfgang, Hr. Franciszek, Eminencja, Pokój, Śląsk, Niemcy, Donnersmarck, Blücher, Emma, Anna, Römer, Charlotte, Hillebrand, Wirek i Aszenborn.

pierwszorzędnego koksu z własnych koksowni:

==== Emma, Wolfgang, Pokój i Orzegów. ====

pierwszorzędnych brykietów z własnych brykietowni:

==== Emma i Römer. ====

Roczne wydobycie wynosi około 40% ogólnego wydobycia Górnego Śląska.

Własne urządzenie portowe w Gdyni pod firmą:

„POLSKAROB” Polsko-Skandynawskie Towarzystwo Transportowe Sp. Akc. w Gdyni.

Zastępstwa w kraju:

„Silemin” Spółka z ogr. odp., Warszawa, ul. Mazowiecka 2.

„Silesia” Tow. z ogr. por., Poznań, ul. Gwarna 8.

Schlaak i Dąbrowski, Tow. z ogr. por., Bydgoszcz, ul. Bernardyńska 5.

„Polskie Towarzystwo Handlowe” Sp. Akc., Kraków, ul. Sławkowska 1.

„Konsorcjum” Spółka z ogr. odp., Łódź, Przejazd 62.

508



508

POLSKI FIAT

NAJOSZCZĘDNIEJSZY Z WYGODNYCH
NAJWYGODNIEJSZY Z OSZCZĘDNYCH

Rewelacyjna cena 7.200 zł. za karotę 4-osobową.

7-8 litrów benzyny na 100 klm.

Szybkość 90 klm. na godzinę.

Podatek roczny 42 zł.

Tania obsługa i części zamienne w całym kraju.

Warszawa, Hotel Europejski.

Oddziały i przedstawicielstwa we wszystkich większych miastach.



Polskie Zakłady Skody

Spółka Akcyjna
wyrabiają

SILNIKI LOTNICZE

do samolotów wojskowych, komunikacyjnych, szkolnych i sportowo-turystycznych
typu:

Lorraine 400 i 450 KM. Wright 220 KM.

Jupiter 500 KM. Mercury 550 KM.

■ G. 594 120 KM. ■

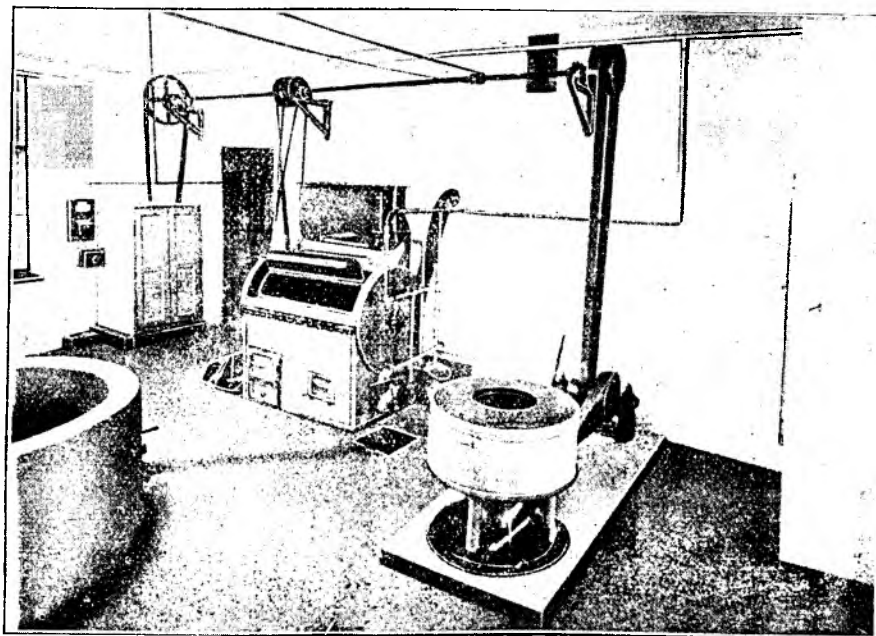
MOTORY i APARATY ELEKTRYCZNE,

tablice rozdzielcze i transformatory.

Zarząd i fabryki: WARSZAWA - OKĘCIE

SKRZ. POCZT. 418, TEL. 915-61, 920-49, 952-75, 974-84, 914-28. CENTRALA: 8-02-53.

Adres telegraficzny: SKODALOT-WARSZAWA.



**Maszyny i Aparaty
dla
Pralni Mechanicznych**

**Pralnie
Frasownice
Suszarnie**

**Magle
Wirówki
Kotły**

oraz kompletne

**Urządzenia Pralni
Mechanicznych**

wykonywa

Tow. Przemysłowe Zakł. Mechanicznych „LILPOP, RAU & LOEWENSTEIN” Sp. Akc.
WARSZAWA, UL. BEMA 65. ROK ZAŁOŻENIA 1818

KUPUJCIE WYROBY KRAJOWE

„GRAKONA”

Onufry Gertner i S-ka

: Fabryka pilników i narzędzi, t. z. o. p. :

W BYDGOSZCZY Telefon 176.

W DZIALE PILNIKÓW:

pilniki różnych typów, tarniki do drzewa, skóry, miękkich metali, raszple kowalskie, pilniki do pił, pilniczki do kluczy dla ślusarzy i mechaników, pilniki do heblowania szyn.

W DZIALE NARZĘDZI RZEMIEŚNICZYCH:

obcegi do gwoździ, do podkuwania koni, kombinacyjne, kombinacyjne izolowane, płaskie, okrągłe i telegraficzne. Młotki ślusarskie, stolarskie, kowalskie, kotlarskie ołowiane. Młotki, babki do kos. Kleszcze kowalskie, skrobaki, rozwiertaki, śrubokręty, przecinaki, przebijaki, nożyce do cięcia blachy z zamkniętą i otwartą rączką, znaczniki, toporki, siekiery, imadła. Klucze do rowerów i samochodów, klucze kute do nakrętek, klucze sztorcowe, klucze francuskie. Oskardy i oskardziki młyńskie, perliczki.

W DZIALE NARZĘDZI KOLEJOWYCH:

grzechotki i kątowniki rzemieślnicze i drogowe, świdry do grzechotek, kuźnie polowe, koksowniki, kosze do węgla i koksu, taczki, wózki kolejowe, buty hamulcowe do zatrzymywania wagonów, przykładaki, podbijaki, cęgi do rusztów parowozowych, bosaki, ciosaki do podkładów, cęgi do podnoszenia szyn, dźwigniki do podnoszenia rozjazdów, przyciągacze szyn, legary, języki do hamulców, podnośniki, drągi nastalane, arfy do przesiewania piasku, żwiru i węgla, tarcze sygnałowe i ostrzegawcze, łupki i lasze zamki do blokowania zwrotnic.

W DZIALE CUKROWNICTWA:

gryzy do ostrzenia noży dyfuzyjnych, specjalne pilniki do ostrzenia noży, śruby wszelkiego rodzaju, oraz uchwyty. Nacinanie stępionych gryzów.

WŁASNA KUŹNIA WYKROJOWA:

przyjmuje zlecenia na urządzenie kompletnych kuźni, na wykonanie młotów sprężynowych, oraz na części kute i prasowane, według wzorów i rysunków.

Z DOMOWYCH ARTYKUŁÓW:

duże do żelazek, typ westfalski, i berliński wszystkich wymiarów.

Gwarancja za każdą sztukę.

ZAKŁADY AKUMULATOROWE

Systemu

»Tudor«

Sp. Akc.

Warszawa, ul. Złota 35.



POLECA:

akumulatory ołowiane i żelazo-niklowe do wszelkich celów

Fabryka w Piastowie

pod Pruszkowem

Bracia Jenike

FABRYKA DŹWIGÓW

Spółka Akcyjna

WARSZAWA, Zarząd: Al. Jerozolimskie 20

Telefony: 629-64 i 220-00

Adr. telegraf. „BRAJENIKE”



Dźwigi osobowe i towarowe, dźwigniki wszelkich typów ręczne, elektryczne, transmisyjne i hydrauliczne.

Łańcuchy, narożniki do muru, **listwy** do stopni.

Wszystkie nasze wciągi i łańcuchy próbujemy na własnej stacji doświadczalnej elektro-hydraulicznej o zdolności 100000 kg m.

Firma

nagrodzona wieloma MEDALAMI ZŁOTEML.

FABRYKA MASZYN

Blacharskich, oraz form na
wyroby bakielitowe

O. WAGNER

Warszawa, ul. Nowolipki Nr. 66.

Tow. Handlowe

SVEA

Sp. Akc.

Warszawa, Nowy-Świat Nr. 42.

==== Tel. 619-42 i 617-97. ====

Jeneralna Reprezentacja szwedzkich fabryk narzędzi i maszyn do obróbki metali i drzewa.

SCINTILLA

Warszawa, Bagatela Nr. 15

Tel. 8.38-22

Instalacje elektryczne do samochodów – autobusów – łodzi motorowych – silników lotniczych – silników Diesla.

Iskrowniki – prądnice – rozruszniki – stacyjki – sygnały – wycieraczkizki – kierunkowskazy – pompki paliwowe dla 1-8 cyl. silników Diesla – wentyle wstrzykowe.

WSZELKI MATERJAŁ INSTALACYJNY – WARSZTATY REPERACYJNE.

Dzień Inżynierji Wojskowej

WYDAWNICTWO PAMIĄTKOWE

z okazji odsłonięcia pomnika
POLEGLYM SAPEROM
w Warszawie
w dniu 29 października 1933 r.

REDAKTOR NACZELNY:
kpt. dypl. Szymański Zdzisław

WYDAWNICTWO CZASOPISMA NA WIDNOKRĘGU S. P. I.

WARSZAWA, ul. NOWOWIEJSKA 54
Adjutantura S. P. I.
Telefon 8.22-54.
P. K. O. Nr. 45.619.



PROTEKTORAT
nad budową pomnika objąć raczył

MARSZAŁEK
JÓZEF PIŁSUDSKI

KOMITET HONOROWY:

Gen. dyw. FABRYCY I Wicemin. Spraw Wojsk.
Gen. bryg. SŁAWOJ-SKŁADKOWSKI II Wicemin.
J. Eks. ks. Biskup GAWLINA
Gen. bryg. GĄSIOROWSKI Szef Sztabu Głównego
Gen. bryg. JARNUSZKIEWICZ d-ca O K. I
Woj. JAROSZEWICZ Kom. Rz. m. st. Warszawy
Inż. SŁOMIŃSKI prezydent m. st. Warszawy.

KOMITET BUDOWY:

Gen. bryg DĄBKOWSKI d-ca 7 DP.
Płk. inż. HALLER
Płk. SKORYNA d-ca II bryg. sap.
Płk. DĄBKOWSKI komendant S. P. I.
Płk. KOSSAKOWSKI Szef Dep. Zaop. Techn.
M. S. Wojsk.
Inż. TORUŃ dyr. Dep. Bud. M. S. Wojsk
Płk. ARCZYŃSKI Szef Saperów M. S. Wojsk.
Płk. SPAŁEK z-ca szefa Dep. Techn. M. S. Wojsk.
Płk. O'BRIEN DE LACY kierownik Wojsk. Inst.
Bad. Inż.
Płk. HAJKOWICZ komendant C. W. Sap.
Płk. Inż. SZWYKOWSKI
Por. Inż. PUDŁO.





Pan Prezydent Rzeczypospolitej
prof. Ignacy Mościcki

Arch.



Jedną z najpilniejszych środków
zaopiecznienia Kras i ofiar, składających
się na wojnie przez zbrojenie, jest
praca szpera; gdy jest afiszem
i celown

L. Piłsudski

Warszawa 22/11 1914



Gen. dyw. Kazimierz Fabrycy
I Wiceminister Spraw Wojskowych



Gen. bryg. dr. Felicjan Sławoj-Składkowski
II Wiceminister Spraw Wojskowych

Do sławy grodu...

„I ten szczęśliwy kto padł wśród zawodu jeżeli poległem ciałem dał innym szczebel do sławy grodu...”

Kto ciałem swoim poległem w trudzie sapersa i znojach, do grodu sławy żołnierskiej szczebel dał tym, co na ostrzach bagnatów, na klingach ułańskich szabel śmierć po okopach nosili.

Dziś temu pomnik się stawia.

Za przeszłość, by żyła wiecznie w terażniejszości ku chwale przyszłych dzieł, my, towarzysze broni, w c z o r a j... d z i ś... j u t r o skuwamy w spiżu, spiętrzamy w granitach, bastjony grodu Sławy wnosim:

Pomnik Poległych Sapersów.

Świątynię czci budujemy, czci dla żołnierza sapersa, co trudził się bezmiernie w walce z nieustępliwą materją, łamał się ze słabością dla czci.

Taka cześć swe ołtarze mieć musi, bo gdy nie staje ołtarzy, przygasa ducha znicz.

I mówi Wódz-Komendant, — że dobry żołnierz „żąda jednak zawsze bardzo twardo szacunku dla siebie, szacunku dla swej pracy”.

Oto dlaczego stanąć musiał ten pomnik, widomy symbol szacunku dla sapersa, dla jego ofiarnej pracy.

I dobrze, że staje on właśnie w rocznicę 10-lecia założenia Szkoły Podchorążych Inżynierji, wiążąc momenty znojów na polu chwały z ideą Szkoły, sprzęgając pamięć czcigodnych pokoleń, co odeszły w promieniach żołnierskiej sławy z nadchodzącymi pokoleniami młodzieży Polski Odrodzonej.

Wielkie W c z o r a j z nowem J u t r e m.

Na czele tych co odeszli — patron saperów: gen. Jakób Jasiński, „młodzian piękny, choć posępny... stoi na szanckach Pragi wśród stosów moskali... a Praga już się wkoło pali“.

Oto symbol minionych wieków, gdy prosty czekan w twardej dłoni mozolił się ofiarnie w walce z ziemią i w utrudzeniu nieporadnym nad przeobrażaniem terenu w kształt dogodny dla swoich, zgubny dla wroga.

Przyszedł potem wysiłek ducha wspierany coraz silniej wysiłkiem myśli. Precyzyjny mechanizm mózgu zamienia prymitywne łopaty i toporzyska w rękach ofiarnych, na mądrą przewidującą pracę inżyniera-żołnierza. Zdobywczy umysł robi olbrzymi skok w technice, w mechanizacji, ku ujarzmieniu natury, ukształceniu jej na wzór twórczej wyobraźni człowieka.

Jedno zostało niezmiennie: d u c h.

Czy z prostym kilofem w dłoni, czy z ręką na kontakcie elektrycznym dla spięć mądrych, brzemiennych w skutki straszliwe, saper jak stał tak stoi w trudzie ofiarnym, w klombach czarnych chryzantem wybuchów, w ciał postrzępieniu zwichrzonym, z grudami ziemi wydartej z łona pól, w samotnych zmaganiach z kamieniem i stalą, w ogniu szrapneli i bomb, w obłokach trujących gazów.

Saper jak stał tak stoi posągiem spiżowym niestrudzonego ciała, duchem ulatującym ponad znużenie omdlewających ramion ku ideałom pracy i poświęcenia dla Ojczyzny.

Temu dziś pomnik się stawia.

I nie kto inny świątynię czci mu wznosi jeno towarzysze broni, ci co jedni najlepiej rozumieją taką śmierć za Ojczyznę, tak trudną i tak tragiczną, ile, że nie w zapasach wręcz, nie w boju twarzą w twarz z wrogiem poniesioną, ale w podwójnym wysiłku walki i pracy człowieczej, mądrej, spokojnej, przewidującej, w podwójnym wysiłku ducha i umysłu przyjętej.

Pomnik Poległym Saperom stanąć musiał.





GEN. BRYG. MIECZYŚLAW DĄBKOWSKI

Dowódca 7 Dywizji Piechoty.

Uczestnik walk o Niepodległość, członek C. K. R. P. P. S., jeden z założycieli związku walki czynnej we Lwowie, członek zarządu Związku Strzeleckiego we Lwowie, dowódca kompanii saperów I Brygady Legionów, organizator saperów w Niepodległej Polsce, organizator S. P. I., inicjator budowy pomnika poległym Saperom.

Pomnik

Oto... gmach... chwały...

Łomów kamiennych spiętrzenie, masy granitu wyniosłe, wyżej wieżycę wystrzela, w bloku spiżowym kuta.

Na spiżu patyna stuleci: nieśmiertelności wiew.

W granitach — iskra: Chwila.

Nieugięte D z i s i a j wpatrzone w najdalsze J u t r o.

Stoi saper w pełnym rynsztunku. U nóg plecak i sprzęt, w ręku — karabin, na czujnie wzniesionej głowie — bojowy hełm.

Stoi gotów na bój, na trud, na zgon. Surowa twarda twarz patrzy ku słońcu.

W gotowości żołnierza czai się śmierci *Pogroza*.

W spiętrzeń strzelistości unosi się *Duch*.

W statyce mas króluje *Powaga* epopei.

Na granicie, jak na opoce epok znaki tajemne ryte. W prostych brózdach liter rozkwita oczom żywych, pamięci potomnych, sześćdziesiąt bitew, sześćdziesiąt wiosek i miast, sześćdziesiąt' pobojuwisk. Sławą oręża polskiego mityczne runy Czynu rozbłysły, okrzepły, trudem sapersa ponocnym, skryształowały się oto w granit pomnika.

A na spiżu — imiona poległych.

Sześćset imion, jak sześćset gwiazd, z mroków niepamięci dziejowej ku nam świeci, sześćset kamieni przez Boga rzuconych na szaniec sławy.

Na czele bohaterów generał lejtenant Jakób Jasiński, niby kometa wśród gwiazd na niebie północnym. Gwiazda polskiego heroizmu w przeddzień klęski.

Rok 1794.

Na bronzie — epitaphium. Oczy generała saperów w zapatrzeniu, w zadumie wieszczej zwracają się czujnie na północ. U jego stóp daleka perspektywa placu podchorążych. Któż rewje młodych saperów odbierać, któż ma na straży saperkiej czci stać?

Któż obecnością swą godzien uświetniać poprzez wieki każde saperkie święto, każdą uroczystość sapera, jeśli nie on trzydziestopięcioletni bohater, saper, generał poległy na szancach Pragi w chwili, gdy już nie stało sapera — Wodza, Naczelnika ginącej Polski, Tadeusza Kościuszki.

I tak oto stoi ten pomnik, zmaterjalizowana tęsknota do sławy towarzyszy broni, stoi, bo stanąć musiał, bo musiał być jawnie uczczony sapera krwawy trud.

*
* *

Pomnik poległym saperom zdziałał artysta w kamieniu i w bronzie, a zestawiał z trzech zasadniczo form architektonicznych.

Pierwsza to blok granitowy — gmach chwały — tło dla postaci sapera. Na bocznych ścianach gmachu wyryto 60 nazw miejscowości rozslawionych bahaterskim czynem saperów.

Druga — to blok brązowy — pod kątem prostym się wrzyna w granit gmachu. Wystrzela śpiż ponad granit. To księga wieczysta poległych.

Na ścianach bocznych 600 nazwisk tych, co na polu chwały zginęli śmiercią sapera.

Na ścianie tylnej bloku, jak tytuł na grzbiecie księgi, wykuł artysta epitaphium gen. Jakóbowi Jasińskiemu.

A trzecia forma to — cokół.

Na olbrzymiej podstawie z granitu piętrzą się, przenikają nawzajem, bloki skalne związane architektonicznie z dwoma innymi formami.

Podstawa monumentalna o wymiarach jedenaście na dziewięć metrów. Nad nią pomnik się wznosi na wysokość osiem i pół metra. Sama postać sapera wraz z płytą mierzy trzy metry 20 cm.

Artysta ustawił pomnik licem ku południowi na linii regulacyjnej ul. Nowowiejskiej. Śpiżowa postać sapera pod słońce jawna będzie przechodniom zawsze w pełnym blasku światła.

Popiersie Jakóba Jasińskiego na tyłach pomnika zwrócone licem ku północy, na plac opierścieniony kwietnikami, przylegający do linii N/S, która w przyszłości będzie stanowić najruchliwszą arterję Wielkiej Warszawy. Plac przeznaczony na uroczystości Szkoły Podchorążych Inżynierji.

Pomnik rysuje się na tle nowoczesnych monumentalnych budowli.

Stoją w głębi cudownie skomponowane pawilony Politechniki profesora Przybylskiego, dalej gmach Ministerstwa Komunikacji profesora Swierczyńskiego i budynki Oficerskiego Funduszu kwaterunkowego, projektowane przez arch. Gutta. Budynki te dojdą do północnego krańca budynku narożnego szkoły i tam zawrócą pod kątem prostym dając osłonięty pomnikowi. Takie zabudowanie pozostawi otwarty od ulicy Topolowej obszerny plac pochorażych.

*

*

Cały ten projekt powstał w wyobraźni artysty jako rezultat twórczego wysiłku i ćwierć wiekowego doświadczenia w dziele budowy pomników.

Art. rzeźb. Mieczysław Lubelski uczeń profesora Dunikowskiego, po ukończeniu pełnego kursu rzeźby w Akademii Berlińskiej i kilkoletniej pracy w mistrzowskiej klasie profesora Hugona Lederera ma dziś za sobą 26 lat pracy artystycznej.

Wzgardziwszy bajronicznym odosobnieniem dekadentów poświęcił się sztuce monumentalnej. Jak mało kto w Polsce oddaje się pracy artystycznej, rwącej się na place miast, na ulice, do gmachów publicznych.

Warto podkreślić, że Pan Lubelski ma za sobą największą z pośród wszystkich artystów polskich liczbę zbudowanych pomników. Jego dziełem są wszystkie rzeźby w Ministerstwie Spraw Wojskowych, rzeźby marmurowe w teatrze Narodowym, w wielu gmachach i kościołach w Warszawie, w Poznaniu, w Łodzi i w wielu innych miejscowościach. W dziedzinie budowy pomników Pan Lubelski wprowadził cały szereg udoskonaleń technicznych, zwłaszcza w zakresie konstrukcji metalowych, gdzie brak wogóle w Polsce pewnego wzoru i literatury specjalnej.



Art. rzeźb. Mieczysław Lubelski.

Najświetniejsze dzieła rzeźbiarza to pomnik Tadeusza Kościuszki z miedzi, brązu i kamienia w Łodzi, pomnik Władysława Jagiełły z miedzi w Tuszynie, pomnik ułański w Poznaniu, pomnik majora Prusinowskiego, pomnik Karola Marcinkowskiego, pomnik Niepodległości w Pabjanicach, pomnik Zamenhofa w Warszawie i wiele innych.

PIERWOTNY PROJEKT.

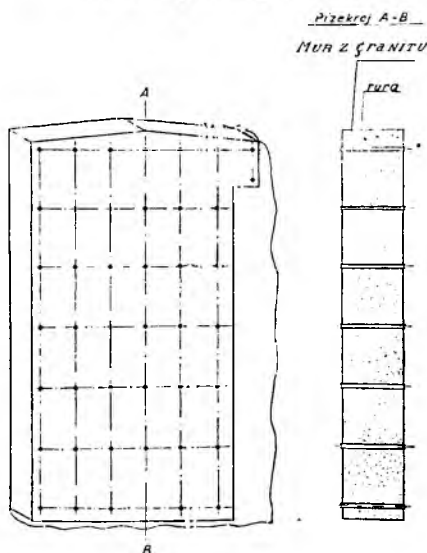
Projekt pomnika Poległym Saperom był inaczej pomyślany niż go ostatecznie dzisiaj widzimy.

Komitet Budowy Pomnika, powierzwszy zimą 1931 roku wykonanie projektu o szerszym programie niż go przewidywał konkurs w 1922 r., przyjął pierwotny projekt bez zastrzeżeń. Projekt ten miał być architektonicznie związany z bramą wjazdową budynku narożnego Szkoły.

Przed gmachem Szkoły twarzą ku ulicy Topolowej miała stać postać saperska na cokole, z wrytymi na nim nazwami miejscowości pamiętnych bitew. Brama budynku zamurowana w kształt niszy miała stanowić sanktuarjum z postacią generała Jakóba Jasińskiego i nazwiskami poległych saperów w głębi. Teren między pomnikiem a wnęką miał być pogłębiony o trzy stopnie. W ten sposób pomnik dzielił się na dwie części: ołtarz czci dla Poległych i symboliczny posąg współczesności.

Po głębszym przemyśleniu projektu, mimo iż pomysł bardzo się wszystkim podobał, mimo jego wielu niewątpliwych zalet, Pan Lubelski odstąpił od myśli pierwotnej w przeświadczeniu, że nie należy wiązać pomnika z gmachem nietrwałym, przebudowanym i nieprzedstawiającym pod względem architekturalnej wartości. W nowym projekcie artysta uniezależnił się całkowicie od tego budynku i związał pomnik z elementami architektonicznymi przyszłej Wielkiej Warszawy.

Widok i przekrój trzonu.



TECHNIKA BUDOWY.

Sam pomnik ze względu na swą konstrukcję, stanowi niezmiernie ciekawe dzieło techniki pomnikowej.

Blok granitowy zmontowany z części o dużych rozmiarach, powiązано klamrami a wewnątrz wypełnione betonem.

W rozwiązaniu bloku brązowego zastosował autor nową technikę polegającą na tym, że trzon wewnętrzny zbudowany jest z nieforemnych brył granitowych spojonych betonem, a ściany trzonu wyłożone są okładzinami z brązu.

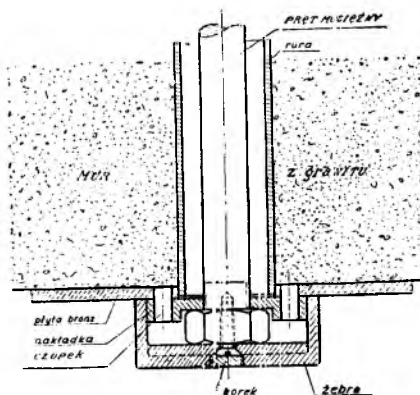
Myśl wykonania okładzin z miedzi została zmieniona na skutek korzystnej oferty firmy „Metalars“ Kranc i Łempnicki w Warszawie, która to firma wykonała wszystkie odlewy brązowe i montaż tychże.

Boczne ściany podzielone są pionowymi żebrami na pięć pól. Każde poszczególne pole o wymiarze 7.75 m x 0.64 m zmontowane jest z 7-miu pojedynczych płyt. Dla umocowania pól i żeber z uwzględnieniem dylatacji tychże zabetonowane są w poprzek trzonu rury żelazne o średnicy 36 mm. Przez każdą rurę przepuszczone są mosiężne pręty o długości 1.26 m i średnicy 18 mm na obu końcach nagwintowane.

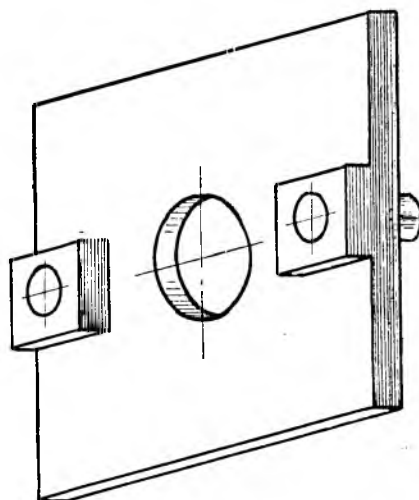
Dwa przeciwległe pola brązowe przymocowane są do trzonu za pomocą nakładek i nakrętek nałożonych na pręty. Nakładki mają czopki od strony wewnętrznej, które wchodzą w odpowiednie otwory w płytach, służąc jako punkty na których płyta jest wsparta i dźwigają tym samym całe pole. Powstała między trzonem a płytami wolna przestrzeń zalana jest zaprawą cementową.

Pola od strony wewnętrznej pomalowane są lakierem asfaltowym. Poszczególne płyty, tworzące pola, połączone są kołnierzami. Ponieważ kołnierze te, zalane zaprawą cementową, hamowałyby dylatację pionową pól, przeto przed montażem przytwierdzono do kołnierzy z góry i z dołu przez całą szerokość pól kawałki luźnego, grubego warkocza konopnego, które służą jako elastyczne podkładki umożliwiające dylatację.

Zamocowanie płyt i żeber.

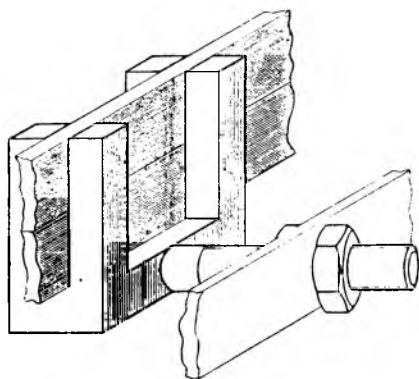


Nakładka mocująca płyty brązowe.

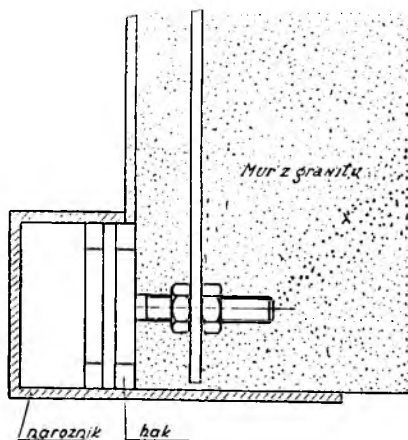


Na linjach zetknięcia się płyt, umocowano żebra przytwierdzone, krytymi śrubami do prętów i posiadające tym samym także możliwości dylatacyjne jak i płyty.

Rysunek haka.



Sposób zamocowania narożników na hakach.



partyj przedstawia sapersa stojącego w postawie „na spoczynku” w pełnym rynsztunku i ma symbolizować stałą gotowość bojową Saperów Polskich.

Od strony północnej pomnika umieszczone jest epitaphium dla gen. Jakóba Jasińskiego zmontowane w jedną całość z 7-miu części. Po obu stronach epitaphium przytwierdzone są narożniki służące jako prowadzenie tegoż. Narożniki te są przytwierdzone do trzonu za pomocą specjalnych haków osadzonych na beton. Narożniki te od strony wewnętrznej zaopatrzone są w poprzeczki rozmieszczone wzdłuż całego narożnika w odległości co 1 metr. Poprzeczki te wchodzące w widełki haków trzymają narożniki w pionowej pozycji umożliwiając im równocześnie dylatację.

Wklęsłości odlewu epitaphium wyrównane są od strony wewnętrznej dla stworzenia możliwości dylatacyjnych. Przestrzeń między epitaphium a ścianą trzonu jest tak samo jak przy płytach brązowych zalana zaprawą cementową.

Blok brązowy pokryty jest dachem miedzianym o dwustronnym spadku zabezpieczającym go całkowicie od opadów atmosferycznych.

Postać żołnierza odlana z pięciu

HISTORJA BUDOWY.

Budowę pomnika ku czci Poległych Saperów zainicjował w r. 1922 płk. Mieczysław Dąbkowski, pierwszy szef Dep. V. Inżynierji i Saperów M. S. Wojsk.

Pierwotnie pomnik miał stać w Modlinie — w garnizonie koncentrującym najwięcej oddziałów saperских, jako widomy symbol kultu dla bohaterskich tradycyj saperów i honoru broni.

Gdy jednak w r. 1923 powstała w Warszawie Oficerska Szkoła Inżynierji, postanowiono zbudować pomnik na terenie Szkoły, frontem do ulicy Topolowej, na tle projektowanych gmachów laboratorjów. W jesieni roku 1923 odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne na którym wyłoniono Komitet budowy w składzie.

Płk. Mieczysław Dąbkowski,
„ Konstanty Haller,
„ Kazimierz Hertel,
Mjr. Patryk O'Brien de Lacy,
Por. Kleczke,
„ Jerzy Levittoux

i postanowiono zwrócić się do Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego z prośbą o zezwolenie na budowę pomnika i objęcie protektoratu.

Delegacja Komitetu w składzie: Płk. Mieczysław Dąbkowski i Płk. Haller, udała się do Pana Marszałka do Sulejówka, przedłożyła Mu prośbę Komitetu i uzyskała Jego zgodę na objęcie protektoratu.

Po uzyskaniu aprobaty Pana Marszałka, Komitet przystąpił do pracy i, aby wciągnąć do niej najszerze koła saperów, zaprosił do składu Komitetu wszystkich Szefów Saperów i Inżynierji DOK., dowódców pułków i samodzielnych bataljonów saperских.

Fundusz na budowę pomnika Komitet postanowił zebrać: ze składek oficerów i podoficerów korpusu Inżynierji i Saperów, z dochodów nadzwyczajnych i imprez urządzanych na ten cel przez oddziały saperские i ze składek oficerów rezerwy korpusu Inżynierji i Saperów.

W tym celu Komitet zwrócił się do wszystkich Szefów Inżynierji i Saperów, dowódców pułków i bataljonów saperów z apelem o opodatkowanie się wszystkich oficerów i podoficerów saperów w wysokości do 2% miesięcznych poborów.

Taki sam apel wystosowano do oficerów rezerwy.

Na wezwanie Komitetu, ofiarny Korpus oficerski i podoficerski odpowiedział ogólnem bez wyjątku opodatkowaniem się na cele budowy.

Składki zaczęły napływać regularnie.

We wrześniu 1923 r. Komitet ogłosił konkurs na projekt pomnika, zapraszając do niego panów: Wittiga, Biernackiego, Lubelskiego, Otto i Nagórskiego.

Termin składania projektów ustalono na dzień 20 listopada 1923 r.

Do składu sądu konkursowego powołano: płk. Mieczysława Dąbkowskiego, płk. Gembarzewskiego, profesorów: Marjana Lalewicza, Czesława Domaniewskiego i Noakowskiego i por. Levittoux.

Sąd konkursowy, na posiedzeniu z dn. 25 listopada 1923 r. w składzie: Płk. Mieczysława Dąbkowskiego, profesorów: Lalewicza i Domaniewskiego i por. Levittoux, ze zgłoszonych prac, jednogłośnie wybrał pracę profesora Jana Biernackiego.

Na podstawie wyniku sądu konkursowego, Komitet postanowił powierzyć profesorowi Biernackiemu wykonanie projektu pomnika, z pewnymi zmianami w szczegółach, zgodnie ze wskazaniem sądu konkursowego.

Profesor Biernacki opracował model pomnika i model figury żołnierza.

Komisja w składzie Gen. Mieczysława Dąbkowskiego, płk. Hallera, profesorów Domaniewskiego, Lalewicza i mjr. Levittoux, w dniu 15 lipca 1924 roku model zaakceptowała.

Po zatwierdzeniu przez Komitet projektów i modeli pomnika, profesor Biernacki przystąpił do opracowania szczegółów modelu naturalnej wielkości.

Obok prac artystycznych, stałą troską Komitetu było powiększanie funduszy, aby w roku 1925 można było przystąpić do budowy.

Zmiany personalne zaszły w międzyczasie powodując zmiany w składzie Komitetu, który z końcem roku 1925 pracuje już jako Komitet stały w składzie: Gen. Mieczysław Dąbkowski, Płk. inż. Haller, Płk. O'Brien de Lacy, Płk. Szwykowski i por. inż. Pudło.

Z biegiem czasu i w związku z cięższą sytuacją materialną oficerów, składki zaczynają napływać wolniej.

Dla zmniejszenia kosztów budowy Komitet prosi architekta Millera o opracowanie podstawy pomnika z mniejszych bloków granitowych chcąc wykorzystać na budowę podstawy bloki granitowe, pochodzące z rozbiórki fortów Przemyśla.

Zmniejsza to ogólne koszty, ale nie o tyle aby można przystąpić do budowy.

Powstały nowe trudności. Redukcje budżetowe Wojska spowodowały wstrzymanie budowy laboratorjów Szkoły. W roku 1926 stało się jasnym, że na dalszą rozbudowę Szkoły nie można było liczyć.

W związku z tem profesor Biernacki i rzeczoznawcy postawili pewne warunki odnośnie tła i otoczenia dla pomnika.

Komitet mając na uwadze że: 1) pomnik ze względów wychowawczych powinien stanąć na terenie Szkoły Podchorążych Inżynierji, 2) — na

terenie Szkoły niema innego miejsca, projektuje budowę pomnika na miejscu wybranem, z tem jednak, aby jako otoczenie pomnika stworzyć odpowiednie tło roślinne.

Pogarszający się stan materialny Wojska spowodował zmniejszenie się wpływów ze składek, co w związku z trudnościami artystycznymi zmusiło Komitet do wstrzymania się z rozpoczęciem budowy.

Kapitał na budowę pomnika ulokowany przez Ppłk. O'Brien de Lacy w papierach wartościowych, powiększał się tylko o odsetki.

W roku 1926 skład Komitetu powiększył się przez wejście doń nowego Komendanta Szkoły Płk. Jana Skoryny.

W kwietniu 1927 roku odbyło się zebranie Komitetu z udziałem prof. Biernackiego, zwołane celem ostatecznego ustalenia otoczenia i tła dla pomnika.

Profesor Biernacki oświadczył, że ze względu na rozmiary pomnika tło roślinne jest nie do przyjęcia i zaproponował postawienie pomnika wewnątrz Szkoły, na tle budynku mieszczącego Komendę Szkoły.

Dla Komitetu powstała nowa trudność: uzyskania zgody M. S. Wojsk na zniesienie parterowego budynku, w którym mieściły się laboratorja Szkoły i Wojskowego I.B.I. i wykonania modelu plastycznego obecnych gmachów Szkoły celem ostatecznego zorientowania się jakie wymiary winien mieć pomnik, aby zadość uczynić wymaganiom artystycznym, wysuniętym przez prof. Biernackiego.

Sprawa budowy z przyczyn niezależnych od Komitetu musiała wobec tego ulec zwłoce. Fundusze budowy zwiększały się jedynie z odsetek i szczęśliwych operacji prowadzonych przez skarbnika ppłk. O'Brien de Lacy: sprzedaży walorów o wysokim kursie i kupnie nowych, których kurs giełdowy wzrastał. W ten sposób kapitał stale się powiększał.

Na fundusz budowy zostały przelane również fundusze pozostałe z likwidacji wydawnictwa „Sapera i Inżyniera Wojskowego“.

Jednocześnie jednak z powiększeniem funduszy na budowę rosły ceny materiałów i robocizny. Na dopływ pieniędzy od korpusu oficerskiego ani podoficerskiego liczyć nie można było.

W 1931 roku fundusze na budowę wzrosły do sumy około 81.000 zł.

Ponieważ ceny materiałów i robocizny znacznie obniżyły się, Komitet postanowił przystąpić do budowy z posiadany zapasem gotówki.

Komitet zdawał sobie sprawę, że posiadanych funduszy nie wystarczy, wierzył jednak, że brakującą sumę złożą oficerowie i podoficerowie Korpusu Saperów.

Wynikła jednak nowa trudność — zmarł po dłuższej chorobie prof. Biernacki.

Z modeli wykonanych przez ś. p. prof. Biernackiego pomnika bez jego twórcy budować nie można było. Komitet zwraca się do artysty rzeźbiarza Mieczysława Lubelskiego z propozycją opracowania nowego projektu.

Pan Lubelski przedstawił Komitetowi szereg warjantów projektu, z których Komitet zaakceptował jeden przystępując bezzwłocznie do budowy, którą obecnie zakończono.

Patrząc dziś wstecz na historję powstawania pomnika najeżoną trudnościami natury materialnej, trzeba podkreślić, że dzięki ofiarnej i obywatelskiej pracy twórcy pomnika art. rzeźb. M. Lubelskiego, oraz wysoce lojalnemu i solidnemu ustosunkowaniu się do podjętych zobowiązań firm. Czeżowski i Strug oraz Kranc i Łempicki, wykonywujących budowę, dało się zrealizować dzieło, którego koszty są znikome w stosunku do jego wartości.



Monument Saperów jako dzieło sztuki

Silnie i bezpośrednio związane z historją Rzeczypospolitej dzieje Warszawy odbiły się smutno na jej wyglądzie zewnętrznym.

Ubóstwo pod względem piękna plastycznego znalazło swe podstawy w stosunkach politycznych: pod zaborem miasto nie mogło ustalać w materiale trwałym swoich uczuć i wyrazów artystycznych. Sztuka polska nie mogła ujawnić swoich tworów.

Skromna, znikoma liczba pomników Warszawy sprawia, że każda figura na placu, posąg na ulicy czy w ogrodzie znane są ogółowi, drogie i bliskie.

Cicho, bez rozgłosu otrzymała stolica odrodzonego państwa pomnik, w pełnym i głębokim znaczeniu słowa — nowy. Nowy jako ujęcie, jako koncepcja, nowy jako konstrukcja i myśl plastyczna.

Pomnik poległych Saperów ma wybitne walory architektoniczne obok wysokich wartości rzeźbiarskich. W zespole sztuk stanowi pierwszorzędą kompozycję w duchu nowoczesnym nastrojoną i konstrukcyjnie mocną.

Już w założeniu miał artysta zadanie trudne, niewdzięczne. Pomnik, na którym widnieć muszą, ku wiecznej pamięci, imiona kilkuset poległych żołnierzy, który ponadto wylicza 60 miejscowości, gdzie saperzy stacjali boje zwycięskie, przyczyniając się do wstawienia oręża polskiego, a więc pomnik suto napisami przybrany, skazuje twórcę na układ wielkich płaszczyzn. Wylania się tu, narzuca koncepcja architektoniczna. Płaszczyzny i bryły. Harmonijne ukształtowanie i ustosunkowanie się. Proporcja. Gra barw materiałów. Działanie perspektywiczne. Zależność od otoczenia, od ożywiającej się ulicy.

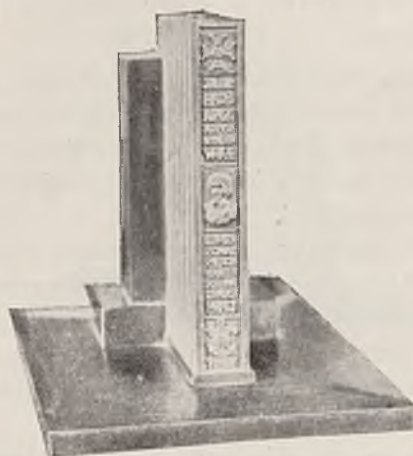
Wszystkie zagadnienia zostały przez projektodawcę i wykonawcę pomnika przemyślane i rozwiązane. Świadczy o tem pomnik.

Syntezę stanowi granitowy, wysunięty ku frontowi blok cokołu, na którym swobodnie i mocno stoi spiżowy saper w pełnem uzbrojeniu, z karabinem w dłoniach, czuwający, gotowy do walki.

Tło granitowe doskonale służy mocnej realistycznie modelowanej figurze, wypukła ją i odbija plastycznie, niezależnie od pogody, zachmurzenia, burej szarości czy błękitu nieba.

Architektura podkreśla rzeźbę, tworzy jej ramy właściwe i harmonijne.

Artysta rzeźbiarz pozostał w tym wypadku wierny starym mistrzom, których twory wytrzymały próbę wieków. Rzeźba monumentalna szła



zawsze łącznie z architekturą. Współrzędnie składają się na dzieło o nieprzemijającej, nieśmiertelnej wartości artystycznej.

O zręby syntetycznej części pomnika opiera się wielka, prosta i szlachetna w formach bryła, z szarego granitu krajowego, z wykutemi nazwami miejscowości, gdzie saperzy walczyli. Prostopadle do bryły granitowej piętrzy się potężna bryła spiżowa, podzielona pasami na wydłużone pola z imienną listą sześciuset saperów, co na wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej złożyli ofiarę z życia. Grzbiet pomysłowo skonstruowanego masywu spiżowego o formie wydłużonego prostokątu, wykorzystał artysta kompozycyjnie, tworząc epitaphium generałowi Jakóbowi Jasińskiemu, poległemu bohatersko na szanłach Warszawy 1794 roku. W spiżu ryta — płaskorzeźba z obliczem patrona saperów, oraz ozdoby symboliczne.

Bloki kamienne wyłożone płytami z bronzu zlekką spatinowanego, spięte u spodu podstawą, krytą czerwonymi płytami z piaskowca krajowego.

Uzupełnienie barwne wykazuje trzy fazy kształtów architektonicznych, wypowiedziane w rozmaitych materiałach, trwałych i szlachetnych.

Z racji odrębnego przeznaczenia pomnika usytuowanie względem słońca domaga się specjalnych warunków. Napisy muszą być należycie oświetlone, muszą być czytelne. Litery i słowa nie mogą stanowić zagadek. Mnóstwo liter na pomniku staje się zagadnieniem artystycznym.

W pomniku przełamane zostały trudności, czające się wokół i grożące kompozycji.

Imiona i nazwiska skierował artysta w stronę wschodu i zachodu.

Czoło pomnika patrzy w ulicę Nowowiejską, patrzy rycersko oczyma saperskim o zadumanej, skupionej twarzy. Patrzy od strony południowej, gdzie światło jest równomierne w ciągu dnia, bez zbytniego natężenia i bez gwałtownych zmian.

Pomnik Saperów to dzieło *konstruktywistyczne, celowe*. Nie stoi na osi placu w kształcie pionu. Nie jest pomnikiem centralnym z wyraźnie zaznaczoną osią środkową. Nosi charakter odrębny, intymny. Stoi na placu do połowy otwartym od ulic Nowowiejskiej i Topolowej. Dwa boki przeciwne otoczone budynkami.

Artysta pamiętał o otoczeniu, o wymaganiach regulacyjnych, o założeniu urbanistycznym. Ustawił dzieło sztuki w pewnym ograniczonym fragmencie miejskim. Koncepcja nie wysuwa się poza linię regulacyjną, wykreśloną przez plan. Zwraca na siebie uwagę śmiałością i oryginalnością kompozycji, przeprowadzonej konsekwentnie w zgodzie z momentami decydującymi architektonicznie.

Od strony ulicy Nowowiejskiej stoi gmach Szkoły Podchorążych Inżynierji (bataljon podchorążych) z dużym łukiem otworu wjazdowego. Od strony ulicy Topolowej — niedokończony blok domów oficerskich Funduszu Kwaterunku Wojskowego. Z tej racji pomnik niema jeszcze właściwego tła. W przyszłości, kiedy blok domów oficerskich będzie wykończony, pomnik będzie stał na osi elewacji gmachu, projektowanego przez architekta Gutta.

W sąsiedztwie na ul. Topolowej wznoszą się gmachy Fizyki i Chemji przy Politechnice, projektowane przez prof. Przybylskiego. Dalej, przy rogu Hożej, wysuwa się wielki blok b. Ministr. Robót Publicznych, obecnie Ministr. Komunikacji, projektowany przez prof. Świerczyńskiego.

Gmachy wyliczone należą do architektury nowoczesnej, konstruktywistycznej, prostej w formie, obliczonej na działanie brył.

Twórca pomnika przystosował swą kompozycję do nowych założeń i rozwiązań architektonicznych, będących wyrazem epoki. Uniezależnił się

od bladej stosunkowo elewacji gmachu Szkoły Podchorążych, będącego przeróbką; postarał się gmach stuszczać przez usunięcie przygodnych szczegółów i zamknięcie otworu bramy ażurową, dyskretną kratą. Z tej racji nie ustawił pomnika na osi gmachu.

Obecnie pomnik znajduje się w niepomysłnych warunkach. Szczególnie od strony ulicy Topolowej. Pętla tramwajowa przeszkadza i nie pozwala rozwinąć przed pomnikiem kobierca kwietnego z dojściami do stóp podstawy i cokołu.

Niedogodność to jednak czasowa.

Dobrze, że twórca nie liczył się z przejściową przeszkodą i skomponował pomnik w zależności od przyszłościowego znaczenia ulicy Topolowej, należącej do jednej z najważniejszych arterji stolicy. Wzdłuż tej arterji usytuował wydłużoną stronę pomnika.



Do czasu odgrodził parkanem placyk od strony południowej, gdzie brak jeszcze skrzydła, zamykającego blok domów oficerskich.

W przyszłości, miejmy nadzieję niedalekiej, tło w postaci murów będzie wykończone. Pomnik zyska wówczas na sąsiedztwie.

Projekt przewiduje dokoła placyku zieleńce kwietne. Przestrzeń wolną między pomnikiem od strony epitaphium z plakieta generała Jasińskiego, a granicą gmachów oficerskich, wyklada płytami, jako zaciszny dziedzińczyk wewnętrzny, służący do specjalnych uroczystości i obchodów saperskich, odbywających się w obliczu patrona.

Pomnik stanął na miejscu wyjątkowo szczęśliwym. Ulica Topolowa, będąc częścią arterji południowo-północnej, będzie jedną z najszerszych w Warszawie. Świadczą o tem uszeregowane w linji nowe budynki, jak gmach Ministerstwa Komunikacji z jednej strony i gmach spółdzielczy po drugiej stronie przy rogu ul. Nowowiejskiej.

Dzięki szerokości arterji przed budynkami ścielą się szerokie pasy zieleńców.

Charakter ulicy będzie nawskroś wielkomiejski w duchu nowoczesnym. Już dziś widoczne wyraźne przesunięcie miasta w kierunku zachodnim. Nowowzniesione gmachy mają piętno monumentalności. Rugują wolno, stopniowo, ale konsekwentnie stare rudery i parkanowo-przedmiejskie budownictwo, jakie do niedawna krzewiło się na tyłach i peryferjach.

Arterja zyskała na aktualności, dzięki przebudowie węzła kolejowego i przesunięciu dworca głównego. Musi więc pamiętać o pierwiastku artystycznym, o ozdobach plastycznych.

Pomnik godnie zapoczątkował dzieła ducha, myśli i uczucia.

Monument Saperów jest pierwszym pomnikiem na drodze nowych poczynań nowej Wielkiej Warszawy. Sprawia niezwykle wrażenie masywem mocnych brył i nowością kompozycji, śmiałej pod względem formalnym i konstrukcyjnym.

Warszawa zyskuje dzieło wartościowe, dotąd niespotykane. Uderza w niem logika artystyczna i mocne wykonanie. Każdy szczegół tłumaczy się i wiąże z całością. Niema fragmentów zbytecznych, niezdecydowanych. Fantazja sprzęgła się z montażem, przemyślanym i przeprowadzonym do najdrobniejszych części.

Styl, niezależnie od realistycznie modelowanego posągu saperskiego, utrzymany w duchu nowoczesnej architektury, jaką reprezentują w odcinku okólnym najprzedniejsi profesorowie współcześni.

Pomnik 8.5 metrowej wysokości dominuje nad otoczeniem okazale. W przyszłości, kiedy ulica Topolowa zdobędzie pełne znaczenie arterji nowoczesnej, pomnik o rozmachu tej miary nie straci na sile i działaniu. Nie będzie przyćmiony. Po usunięciu pętli tramwajowej i po uporządkowaniu regulacyjnym otoczenia — podniesie się korzystnie.

Wszystkie materiały, użyte przy budowie pomnika, są pochodzenia polskiego. Odlew wykonany w Warszawie. Przy montażu i robotach zatrudnieni byli polscy rzemieślnicy i robotnicy. Ani jeden grosz, wyłącznie ze składek saperskich zebrany, nie odpłynął zagranicę.

Trzeba z najwyższem uznaniem podkreślić fakt, że w czasach przegnąbiającego kryzysu przybył stolicy piękny i oryginalny pomnik, powstały z inicjatywy, dobrej woli i ofiarnych datków saperów. Poległym towarzyszom złożyli hołd w granicie i spiżu. Nie uciekli się do żadnej pomocy. Nie apelowali do nikogo. Liczyli na siebie i na sobie polegali. Dźwignęli dzieło monumentalne ręką artysty-rzeźbarza Mieczysława Lubelskiego.

Adam Wolmar.





Dni chwały

Dzisiaj święto.

U stóp ołtarza-pomnika uroczyste nabożeństwo ku czci tych, co za Ojczyznę umierali, w saperskim mundurze. Zamiast kadzideł niech nam się nisko nad ugiem rozściele dym po niedawnym wybuchu, zamiast organów niech gra orkiestra zgiełkiem bitew w poświstach karabinowych kul, w eksplozjach pocisków zmieszanych ze zgrzytem pił i głuchym dudnieniem łopat.

Wspominajmy czyny sławne towarzyszków broni.

Módlmy się o spokój dusz hardych, rogatych, dumnych, płonących miłością Ojczyzny.

I pójdźmy szlakami wojen w pochyleniu kornem wypatrując nabożnie krwawych śladów po tych, co czyn sapera wynieśli wysoko, wysoko, ponad poziomy, aż granitową mense pomnika.

Pójdźmy szlakami śmierci ofiarnej, szlakami zwycięstwa i sławy.

Oto maszerują sapery...

Niebo bezchmurne, niebo lipcowe. Słońce elektryzuje rozedrganą od blasków atmosferę. Spiekota suszy spierzchłe usta. Upał pulsuje w skroniach. Żar wżera się w żyły, nieznośnym ciężarem stupudowym wtłacza rozpalne buty w gorący piach.

Białoruskie bezbrzeżne równiny, drogi, bezdroża rozległe, dalekie, bezkresne, spopielale, beznadziejnie smutne pustkowia.

Skąd wyruszyli? Kiedy? Dokąd dążą?

Od wieków zda się, poprzez wieki, ku nieśmiertelności... Ciało łamie się w znoju, dech zapiera spiekota, z przydymionych horyzontów sypkim pyłem do ust, w zbolałe płuca, pod powieki wnika znużenie.

Ale serca... ale serca wypełnione po brzegi imieniem Polska.

Ale w duszach żagwi się zapal.

Ale w myśli rozkwita czyn.

Maszerują sapery...

Noc. Z zamieci wysuwa się zdradziecko ostry jęzor mrozu. Przed oślepieni oczami powiewa biała płachta targanej wichrem śnieżycy.

W bolesnych poślizgach stukają po gołoledzi przemrożone buciska.

W czarnej nocy — krwawy błysk.

Tor zerwany.

Maszerują... maszerują sapery.

Świt. Jesień. Zimnica. Mży deszcz.

Złowieszczy plusk topieli przejmuje nawskroś. Zdrętwiałe mięśnie szarpie uparty deszcz długiej, najdłuższej listopadowej nocy. Woda.

Woda chłodnista jak grób chwyta za pierś, ściska, ssie, wspina się do kolan, po pas, po szyję.

Rzeką o świcie maszerują sapery.

Mściwie szcękają z poza rzeki zajadłe karabiny maszynowe. Kule skowyczą złowrogo, wyją przeciągle tuż nad głowami nadlatujące granaty, pękają na niskim niebie straszliwe gwiazdy szrapneli.

Tu lont, tu mina... zapłon.

W śmiertelnem kul świegotaniu, w ostrych rozpryskach pocisków, włoką sapery pod wodę rozmokłe szmaty mundurów, wywlekają łachmany ciał przeziębłych do szpiku kości. Wypelzają na grzędawiska, na rzeki bagniste wybrzeże, porwane w strzępy przez nieprzyjacielską artylerję.

Śmiertelne milczenie wyczekiwań i... huk... huk podobłoczny, niby grom trąb triumfalnych, jak zwycięskie dudnienie kotłów symfonji heroicznej.

Maszerują saperzy w bezkres dróg.

Omdlewają w beziernym trudzie stratowane znojami ciała. Jeszcze chwila, jeszcze krok, jeszcze technienie... zda się ulegną.

Ale serca... ale serca, och serca wypełnione po brzegi imieniem Polska...

Ale serca szalejące pożarem ofiarności, zapału, wiary. I czujny mechanizm myśli w zazębieniach precyzyjnych trybów *Rozkazu* obraca się bez wytechnienia spokojny, chłodny, niechybny.

Na manometrze woli drga niecierpliwa strzałka u podziałki najwyższych napięć, ku czerwonemu krzyżykowi *Zwycięstwa*.

Oto dni chwały...

Z LEGENDY LEGJONÓW.

Te słowa brzmią jak pobudka, jak komenda do ataku na bastjony niewoli. Suchy raport przelamuje się w nowy rozdział historii, historję w nową legendę.

Wrzesień 1914 r.

Nowy Korczyn.

Te słowa brzmią jak pobudka, to już:

Kompanja saperów I Brygady Legionów Polskich: dowódca — kpt. Dąbkowski Mieczysław, na plutonach por. Stefan Dąbkowski i ś. p. por. Luty-Nehryng.

I Brygada cofa się i naciera.

Komendant podejmując zadanie osłony cofającej się armji Dankla, rozwiązuje je w sposób niezwykły, zgodny z nieustraszonym duchem I Brygady: — oto idzie naprzód.

I Brygada maszeruje na lewy brzeg Wisły na spotkanie „ścigającego“ nieprzyjaciela. Kompanja saperów otrzymuje rozkaz przeprowadzenia strzelców z Borusowej do Nowego Korczyna.

Sprzęt?

Dwie łodzie rybackie i jeden prom o łącznej pojemności 83 ludzi. Gną się ciężkie prymitywne wiośliska w rękach saperów-legjonistów, reszta kompanji trzodzi się nad naprawą drugiego promu. Ileż wysiłków nieopisanych niepojętych dziś dla nas, gdy mając nawet doskonały sprzęt techniczny uważalibyśmy to zadanie za wyjątkowo trudne. A jednak w ciągu dnia wszystkie oddziały przeprowadzono.

Nazajutrz trzeba było zorganizować przeprawę w odwrocie. I oto pod wieczór szły już 4-ry promy, które w międzyczasie udało się sprowadzić. Saperzy pracowali w szalonym tempie. Prom śmigał przez Wisłę tam

i zpowrotem w ciągu niespełna 20 minut. O godzinie 6.30 przeprawa była ukończona.

Następnego dnia przeprawa pod Ujściem Jezuickiem, gdzie wpada Dunajec do Wisły. W ciągu 2-ch dni kompanja przygotowała 6 promów o łącznej pojemności 340 ludzi. 23 września o świcie odbyła się ta pamiętna przeprawa w niesłychanie trudnych i wciąż pogarszających się warunkach. Wezbrany Dunajec, wzburzony jesiennymi deszczami z gór, piętrzył rozhukane fale, toczył masy wód w koryto Wisły. Pieni się Wisła, wylewa, zatapia niskie pobrzeża. Linja przeprawy rośnie z każdą chwilą. Prawy brzeg zmienia się z godziny na godzinę w szerokie bagno. Stromem górzystym urwiskiem wzdłuż lewego wybrzeża brną legunysapery w utrudzeniu niezmiernem, w umęczeniu ciał ponad siły holują prom.

A jednak nadludzki wysiłek saperów I Brygady i te trudności pokonał z szybkością błyskawiczną. O godz. 8-ej wieczorem przeprawa była ukończona.

Nie czas na odpoczynek, saperzy pracują wciąż dalej padając ze zmęczenia i utrzymują stałą komunikację na tym odcinku.

Ale już następnego dnia o godz. 3-ej rozpoczyna się odwrót w groźnych warunkach. Wisła wylała szeroko, jak okiem sięgnąć żółte wzburzone fale zatapiają wciąż dalej i dalej prawy bagnisty brzeg. Długość przeprawy wzrosła w trójnasób, czas przejazdu coraz dłuższy, a nacisk mas wojsk rosyjskich rozgrzanych zwycięską ofensywą, wciąż wzmagają się na sile. Czas przebycia Wisły tam i zpowrotem doszedł już do godziny mimo heroicznego wysiłku saperów. Oceniał grozę sytuacji Komendant. Postanowił nad ranem przeprowić się na drugi brzeg, by osobiście akcją kierować. Stojąca obok austriacka kompanja saperów świetnie wyekwipowana, wypoczęta, przyglądała się beczynnemu bohaterstwu zmaganiom Legjonistów z rozhukanym żywiołem, wymawiając się... brakiem odpowiednich rozkazów na piśmie. Zdecydował się wreszcie gen. Legay wydać takie rozkazy swym „służbistym saperom“ nie prędzej wszelako, aż póki nie usłyszał kilka słów od Komendanta, który w tej sprawie interwenjował osobiście. Jakoż o świcie przybyło 5 dwojaków i saperzy przewieźli resztę piechoty.

ŁOWCZÓWEK.

„Co ja z wami zrobię“ — zatroskał się d-ca 5 Baonu Leg. mjr. Ryłski, gdy ppor. Dąbkowski Stefan d-ca komp. sap. zameldował mu przybycie komp. sap., jako 4 komp. baonu. „Będziecie w odwodzie bataljonu...“ „czyli panienką do wszystkiego“ — pomyślał pporucznik, martwiąc się z góry o dalsze losy kompanji.

„...Saperzy przetransportują amunicję, saperzy wyciągną tabory za-
grzęźnięte po osie w podhalańskich wertepach, saperzy przedłużą lewe
skrzydło bataljonu...“

Czwartego dnia saperzy w sile dwu plutonów zgrupowani jako rezerwa
za lewym skrzydłem 5 bataljonu zajęli nagi stok wzgórza.

Jeden pluton rozsypany rzadkim łańcuchem we wnękach strzeleckich,
daremnie starał się przebić oczami mleczne tumany mgły zaścielającej pod-
halańskie wąwozy, drugi, zabijając zgrabiałe ręce, z zazdrością spoglądał
na pół rozwaloną chatę góralską zatłoczoną gońcami, sanitariuszami i łącz-
nikami grzejącymi się przy dymiącym piecu.

Cisza panująca na linii i zmęczenie wczesnego ranka kleją do snu zmę-
czone oczy żołnierzy.

Nagle, gdzieś daleko na prawo gruchnęły strzały, zgłuszone przez mgłę,
przewalił się odległy zgłask okrzyków i coraz głośniejszy, coraz ostrzej zbli-
żał się ku lewemu skrzydłu.

Z gęstej mgły wychynął zdyszany goniec. Moskale atakują na całym
froncie — „obsadzić wylot jaru nawprost“.

Poderwał się pluton i zgęścił pierwszą linię.

„Kapral Trzewiczek i dwu saperów spatrolować jar“.

Trzy szare postacie wsiąkły w mgłę.

Coraz narastał gwar bitwy na prawo.

W rzednącej mgłę ciemną plamą rysował się milczący wylot jaru.

Strzał... drugi, zgłuszone przez mgłę i oddalone okrzyki... i z ciemne-
go wylotu wyłoniły się cztery sylwetki biegnące ku linii.

To kapral Trzewiczek wracał z jeńcem pojmanym w jarze.

Trzęsący się żydek z Łodzi w papasze i przydługim szynelu w mig ze-
znał, że cały pułk wali jarem na obejście lewego skrzydła baonu, aby chwy-
cić naszych w kleszcze głębokiego obejścia.

Z ciemnego wylotu jaru wysunęła się zwarta kolumna piechoty rosyj-
skiej, zawahała i zaczęła rozplływać.

Salwa... i dziki wrzask ura, „zdajisia“ załomotał w mgłę. Znów gruchnęła
salwa — jedna, druga — trzecia — i zatrzymała na moment falę piechoty.

Odpowiedział im bezładny trzask manlicherów na prawo i znowu... głu-
che wrzaski ura — ura. To nowe fale piechoty rosyjskiej spychały coraz
dalej wtył 5 bataljon.

W rzednącej mgłę zamajaczyły cofające się szeregi komp. skrzydłowej
bataljonu i gęsta ława pracy naprzód piechoty rosyjskiej.

Jeszcze jedna salwa z odległości kilkudziesięciu kroków i kompanja po-
derwana rozkazem rzuciła się pod górę i w biegu ładując karabiny, aby
znów obrócić się frontem i prać w zwarty tłum atakującej piechoty rosyj-
skiej, póki nie stanął i nie przypadł do ziemi, odpowiadając bezładnym

ogniem. Ktoś jęknął, ktoś upadł. Jeszcze jeden skok i nowa salwa z grzbie-
tu wzgórz w przyciśniętą do ziemi rosyjską piechotę, ostatecznie zatrzy-
mała natarcie“.

REDUTA PIŁSUDSKIEGO.

Najpiękniejsze karty z bojów legjonowych. Najwyższy wysiłek boha-
terskiego ducha. Największa hekatomba ofiarnej krwi legjonowej.

. Zima 1915 — 1916 r. nad Styrem upłynęła legjonom na umacnianiu
pozycji. Najdalej wysunięta przed główną linię placówka u przyczółka
mostowego połączona umocnionym rowem dobiegowym z 1-szą linią oko-
pów, Reduta Piłsudskiego, stała o 60 mtr. od linii okopów rosyjskich. Stała
wśród bagien. Niestety teoretycznie tylko, wedle map austriackich. Zimą
był lód a latem owe moczary wyschły tak, iż dostęp dla piechura był zew-
sząd otwarty. Reduta stanowiła w tych warunkach bardzo niebezpieczną
pozycję będąc zarazem kluczem do pozycji legjonowej.

Zimą toczyły się o nią zacięte walki.

Aby podnieść wartość obronną, dokonano szeregu prac fortyfikacyj-
nych, a wobec stwierdzonych prac minerskich nieprzyjaciela przystąpio-
no do zakładania kontrminowych studni oraz pól minowych. Zadanie to
miał spełnić pluton minerski, kompanji technicznej Legjonów. Jak trud-
ne to było zadanie zrozumie ten, kto wie ile doskonałych środków technicz-
nych miał do rozporządzenia nieprzyjaciel w czasie wielkiej wojny, kto
uprzytamnia sobie sytuację reduty. Dowódca kompanji kpt. Hellman i d-cy
plutonów por. Cibirowski, chor. Strumieński, chor. Heilman, chor. Soko-
łowski i ppor. Warchałowski przystąpili do tego ryzykownego niebezpiecz-
nego przedsięwzięcie z energją, znajomością rzeczy i brawurą. Praca oczy-
wiście mogła odbywać się tylko nocą a i to wyłącznie pod osłoną dywer-
syjnych posunięć.

Kosztom krwawego potu saperów założono i wysadzono wedle planu
kpt. Dąbkowskiego kontrminy, przedpole zostało podminowane.

Od tego czasu reduta była już stale w naszych rękach. W okresie
czerwcowej ofensywy Brusilowa przyczyniła się ona do utrzymania pozy-
cyj legjonowych i dopiero w lipcu 1916 r., gdy cała armja austriacka by-
ła już oddawna w pełnym odwrocie a rosjanie skoncentrowali na tym od-
cinku druzgoczącą przewagę sił, chcąc za wszelką cenę sforsować niezdo-
bytą placówkę, Reduta Piłsudskiego padła.

W tym historycznym momencie, który stanowi najchlubniejszą kartę
w dziejach bojów legjonowych, miny kompanji technicznej odegrały swo-
ją rolę do końca, grzebiąc pod gruzami wysadzonej w powietrze ziemi mi-
nerów rosyjskich.

SAPERZY NA TYŁACH NIEPRZYJACIELA.

Luty 1918 r.

St. Osipowicze koło Bobrujska to w rękach bolszewików niezmiernie ważny punkt węzłowy na etapie.

Akcja W. P. wymaga przerwania tu komunikacji kolejowej na tyłach armji bolszewickiej za wszelką cenę.

Czterech saperów, pod wodzą podkapitana Magnuszewskiego z 1. polskiego pułku Inżynieryjnego, na rozkaz sztabu twierdzy Bobrujsk gotuje się do niezwyklej awanturniczej wyprawy.

Saperzy przebierają się za białoruskich „czubów“, żegnając się z kolegami, przyjmują krótkie żołnierskie życzenia szczęśliwego powrotu i o godz. 6-ej opuszczają koszary udając się na st. Berezynę z workami na plecach.

W każdym worku — pod pyroksyliny, napozór — bułki chleba.

Na stacji tajemniczy parowóz z pogaszonemi światłami.

Parowóz — widmo zbliża się do rozjazdu Nr. 19.

W powietrzu podniecający nastrój bliskości nieprzyjaciela. Kpt. Jurkiewicz komendant placówki na tym odcinku udziela wyprawie ostatnich wyjaśnień.

Już blisko północ. Zniszczenie toru uplanowane było na godz. 5-tą, a tu zostało do przebycia jeszcze 37 wiorst, na trzaskającym mrozie wśród straszliwej śnieżnej zadymki przez białoruskie pustkowia. Saperów ogarnia zdenerwowanie. Ułani prowadzą do ostatnich pikiet polskich. „Błądząc po zamarych moczarach w bezgwiezdna noc zimową — opowiada uczestnik wyprawy Brzozowski — dotarliśmy wśród śnieżnej zamieci do miasteczka Durnicze. Była 3-cia godzina nad ranem. Niepokój doszedł do najwyższego stopnia, było wprost niepodobieństwem w ciągu 2-ch godzin przebyć 30 wiorst, a wiedzieliśmy, że oddziały nasze będą czekały, detonacyj, jako sygnału rozpoczęcia walki z bolszewikami.

Na szczęście przybył ze Sztabu oficer z wiadomością, że operacja odłożona na dzień jutrzejszy na godz. 24-ą. Odetchnęliśmy.

Posiliwszy się, ugoszczeni przez Tekińców baraniną, kropnęliśmy się spać. Koło godziny 9-ej na sanie wsiadł woźnica-tekinięc, umieściliśmy nasz drogocenny ładunek i ruszyliśmy w dalszą drogę marznąć rzetelnie, gdyż mróz był silny. Kołując lasami koło godziny 22-ej dostaliśmy się do wsi Tiepluchi odległej o 6 wiorst od Osipowicz. Zarzuciwszy worki na plecy, ruszyliśmy wzdłuż wsi jako „towaryszczy“ powracający do domu. Po drodze wstąpiliśmy do chaty, aby się rozgrzać. Gospodarz był bolszewikiem pierwszej wody. „Ot daliby nam — mówił — tylko kulomioty, a prędko byśmy z Polakami skończyli“. Potakiwaliśmy mu śmiejąc się w duszy.

O godz. 22.30 zarzuciwszy nasze worki „z chlebem“ na plecy w ciągu godziny niespełna znaleźliśmy się na torze kolejowym za stacją. Spytaliśmy stróża kiedy przychodzi pociąg na Mińsk i do Słucka. W świętej naiwności objaśnił nas szczegółowo gdzie się tory rozchodzą, i które prowadzą na Mińsk, a które na Słuck. Ruszyliśmy więc torem idąc śmiało by nie wzbudzać podejrzania koło pociągów z czerwoną gwardją, a następnie sanitarnych i przeszedłszy z ćwierć wiorsty zobaczyliśmy rozchodzące się linje i zbliżający się od strony Mińska nowy eszelon z czerwono-gwardzi-
stami.

Porozumiawszy się w kilku słowach rozdzieliliśmy się: ja i podkapitan Magnuszewski skierowaliśmy się na Słuck, dwaj zaś koledzy na Mińsk. Podkapitan Magnuszewski zapowiedział, by tamci czekali na nasz wybuch i ustaliliśmy miejsce spotkania. Przy zwrotnicy wjazdowej zostawiłem podkapitana Magnuszewskiego i siadłszy na śniegu wydobyłem naboje, włożyłem zapalę, a następnie założyłem je na szyny czekając tylko znaku podkapitana, by zapalić.

Była punktualnie godzina 24-a. Nagle dał się słyszeć szum nadchodzącego pociągu, który wysunął się na łuku zupełnie blisko. Struchlałem zobaczywszy latarnie zapalone i... pociąg osobowy. Tysiące ludzi niewinnych może zginąć.

„Stachu! — krzyknąłem — osobowy!“ i jak oszaleli rzuciliśmy się obaj wzdłuż toru zrzucając na bok ładunki... Pociąg był tak blisko, że owiało nas parą.

Pociąg przeszedł całym pędem.

Westchnienie ulgi wyrwało się z piersi: „ocaleni“...

Gdy z ostatnim ładunkiem podchodziliśmy do zwrotnicy, aby go tam założyć, zaszedł nam drogę zwrotniczy, pytając, dokąd idziemy. Podkpt. M. trzymając ładunek pod pachą, z zimną krwią zaczął wymyślać na porządki, wyrzekając, że spóźniliśmy się na pociąg.

Uspokojony tą odpowiedzią zwrotniczy wszedł do budki, my zaś założyliśmy nabój przed samą budką na zwrotnicy — i następnie, biegnąc wzdłuż toru, szybko zapaliliśmy lonty, poczem na skos pobiegliśmy w stronę toru Mińskiego.

Po paru minutach wybuchł nasz pierwszy nabój — a następnie — w krótkich odstępach i inne. Rzuciliśmy się teraz całym pędem na tor Miński... ledwieśmy wskoczyli na nasyp wybuchł pocisk, założony przez naszych kolegów w odległości 6 — 8 kroków od nas z taką siłą, że podkpt. Magnuszewskiemu prąd powietrza zrzucił „papachę“ — mnie zaś odłamek jakiś skaleczył powiekę i sparaliżował lewą połowę ciała... pobiegliśmy przez krzaki do miejsca, gdzie stały pociągi. Powstał zamęt, krzyki i my przyłączyliśmy się do ogólnego alarmu.

— „Spasajties bratcy! Polskaja kawaleryja okrużyła nas!“ — wrzeszczyliśmy jak opętani, by wywołać panikę.

Widzieliśmy uciekających z pociągów... poczęła się bezładna strzelanina z karabinów i kulomiotów... My zaś uciekliśmy w stronę lasów.

Zabłądziliśmy.

Idąc cały czas lasami, dwa razy zapadaliśmy w bagna prawie po pas... koło godz. 5-ej doszliśmy наконец do wsi Tiepluchi, gdzieśmy się połączyli z pozostałymi dwoma kolegami.

Tu zaczęliśmy grać nową komedję.

Obudziwszy dwóch włościan, udaliśmy przed nimi wysłańców komitetu bolszewickiego, wysłanych po pomoc do dzikiej dywizji przeciwko Polakom.

Chłopi, zacięci bolszewicy, wnet założyli konie do dwóch sań...

Umieściwszy się wygodnie, ruszyliśmy zpowrotem, ściskając rewolwery w kieszeniach na wypadek, gdyby nasza maskarada się wykryła.

Jadąc przez Tatarkowicze i inne wioski, byliśmy zapytywani co znaczyły wybuchy, które brano za strzały armatnie — na co, wszędzie odpowiadaliśmy, że Polacy biją bolszewików. O godz. 10-ej dojechaliśmy do wsi Durinicze — tu już rano przyjeżdżały pikiety ułańskie i „czuby“ siedziały w strachu. Tutaj też zwolniliśmy chłopów, którzy nas przywieźli mówiąc, że zapłacą im w Osipowiczach.

W tym celu zaopatrzyliśmy ich w list do naczelnika oddziału bolszewickiego następującej treści:

„Do

towarzysza Niekrasowa dowodzącego wojskami bolszewickimi

m. st. Osipowicze.

Wielce szanowny towarzyszu Niekrasowie.

Prosimy o zapłacenie włościanom wsi Tiepluchi takim to a takim 10 — 15 rb. za wzięte u nich sianie. Oprócz tego za szybką jazdę prosimy o wydanie każdemu z nich worka owsa, jako nagrody specjalnej. Pieniądze te zwrócimy panu z wdzięcznością za pierwszym widzeniu się.

Dzisiaj miał pan możność przekonania się, że Polacy nie lubią niepotrzebnego rozlewu krwi, gdyż mając zupełną możność wysadzenia aż dwóch pociągów waszych, przepuściliśmy obydwu. Dodać musimy, że służba wartownicza postawiona jest u was dobrze, ale nie świetnie

Polscy legjoniści“.

List ten wysłaliśmy przez powracających chłopów, zapowiadawszy, by go koniecznie dzisiaj oddali, gdyż inaczej ich powieszają, — poczem wzięliśmy drugie „podwoły“ z Durynicz i po godzinnej jeździe znaleźliśmy się wśród swoich na rozjeździe Nr. 19.

Tu powitano nas, jak powracających z tamtego świata — nakarmiono, a prawie dobę w ustach nie mieliśmy, — nakoniec doczekaliśmy się parowozu, na którym też przyjechaliśmy do Bobrujska koło godz. 6-ej wiecz. Złożywszy relację w sztabie twierdzy, gdzie nam serdecznie podziękowano za naszą pracę zmordowani szalenie, lecz zadowoleni, iż rozkaz wykonaliśmy należycie, koło godz. 7-ej wieczorem znaleźliśmy się wśród swoich w pułku“.

Wszyscy uczestnicy w tej wyprawie otrzymali podziękowanie w rozkazie do Załogi z dn. 18 lutego za Nr. 13 i w dodatku do tegoż rozkazu:

„Podkapitanowi I. Polskiego Pułku Inżynieryjnego pod kierownictwem którego został zniszczony tor kolejowy pod Osipowiczami w 9 miejscach i który przyprowadził 17 jeńców — w imieniu sprawy dziękuję. — W dopełnieniu ogłaszam, iż wyprawie przyjmowali udział 1-go Pułku Inżynieryjnego urzędn.: Brzozowski i saperzy Jaroszewski, Potapowicz, którym również ogłaszam podziękowanie za czyn — odwagi i nader ściśle i rozumne wykonanie rozkazu dla dobra Polski“.

Rozkazem do korpusu za Nr. 175 z dnia 19 marca 1918 r. uczestnicy tej wyprawy za czyn powyższy zostają nagrodzonymi pierwszą amaranową wstążeczką.

POD KANIOWEM.

Zbliża się pamiętny dzień 11 maja 1918 r.

Godzina 4 rano.

Dowódcę 2-go pułku inżynierji, kpt. inż. A. Górskiego, budzi dzwonek telefonu.

Niemcy napadli zdradziecko na korpus!

Pod Jemczychą i w Kozinie wre bój.

Do Komendy pułku wpada ciężko ranny chorąży 5 pułku ułanów i melduje, że pułk napadnięty, że armaty zagarnięte przez Niemców, że ogień artyleryjski zamyka ułanom dostęp do koni.

Trąbka na alarm już gra.

Zbiórka!

Dla oficerów krótkie wyjaśnienie sytuacji. I oto pierwsze kompanie pułku ruszają już w bój.

Nie oprą się Niemcy bohaterskim wysiłkom polskiego żołnierza! Świadomość historycznego momentu, poczucie domy narodowej rozpala duszę do granic niezwalzonego heroizmu.

Wojska niemieckie odrzucone. Armaty odebrane. Stepańce w naszych rękach. Są zabici i ranni. Między innymi ciężko ranny por. 2 komp. Borowiak Józef.

Pod osłoną pułku rozpoczyna się ewakuacja Stepaniec. Wyrusza intendentura i park artyleryjski.

W kilka godzin potem — rozkaz:

„Korpus koncentruje się na linii Jemczycha-Masłówka. Po zebraniu całej piechoty korpus przejdzie do ataku na st. Tagańcza, aby się przebić na Bogusław-Miedwin. Pułk inżynieryjny trzyma nieprzyjaciela od strony Stepaniec i na dany rozkaz będzie się wycofywał na Jemczychę. Ubezpieczyć się od strony Kopjowanej“.

A tymczasem ataki niemieckie powtarzają się bezustannie.

Pod wieczór rozkaz:

„2 pułk Inżynieryjny jako grupa uderzeniowa przygotowuje się do przerwania pierścienia niemieckiego pod Tagańczą. Rozkazów do akcji i ataku oczekiwać nad ranem“.

Niestety!

Nad ranem przyszedł złowieszczy rozkaz o... kapitulacji korpusu.

Ból, — rozgoryczenie, — rozpacz.

Pożegnanie. Dowódca udziela ustnie wszystkim chorążym nominacji na podporuczników. Płoną akta pułkowe, płonie drzewce sztandaru świętość pułkowa — sam sztandar rwą na 960 strzępków, dzielą się między siebie na pamiątkę, na dni... niewoli.

D-ca pułku żegna żołnierzy.

Mówi, że... otuchy tracić nie trzeba, że to tylko urlop. Do innych lepszych czasów.

Niemiecy husarzy śmierci patrzą, łzy mają w oczach.

Wreszcie ostatnie czynności: zniszczenie broni i majątku pułku, rozdawanie i rozpędzenie koni, by jak najmniej materiału przeszło na własność niemiecką. A potem w Masłówce pogrzeb poległych towarzyszy broni. Ostatni pożegnalny uścisk i oto zaczynają się gorzkie dni niewoli zwanem podówczas w języku dyplomatów „internowaniem“.

Za bitwę pod Kaniowem pułk dostał 10 krzyży Virtuti Militari i kilkadziesiąt krzyży Walecznych. Otrzymałby znacznie więcej, lecz większość oficerów i szeregowych pułku zdobyła już odznaczenia za czyny na wojnie bolszewickiej.

KAPITULACJA.

„Korpus wystąpi dzisiaj do walki, nawet wbrew woli swojego dowóztwa. W razie gdyby gen. Dowbor-Muśnicki odmówił dania rozkazu do walki z Niemcami, d-two nad korpusem objemuje płk. Barta. Kpt. Matuszewski Ignacy obejmuje szefostwo sztabu, kpt. Lis — Kmdę twierdzy. Początek akcji o godz. 2-iej w nocy. Hasło „Piłsudski“.

O godz. 10-ej wieczorem spiskowcy rozchodzą się do swoich oddziałów. Pułk Inżynieryjny dowodzony przez kpt. Skorynę jest gotów. Wszystko tam przygotowane. Oficerowie i żołnierze w pełnym pogotowiu. Nie brak tam ani jednego oficera. Pułk Inżynieryjny, najpewniejszy oddział wraz z Legją ma uderzyć na załogę niemiecką twierdzy, oraz wysłać patrole celem zniszczenia mostów i połączeń telefonicznych.

Dowódca odmówił udziału — został aresztowany.

Dtwa Korpusu obejmuje płk. Barta.

Pierwszy poddaje się pod rozkazy Barty kpt. Skoryna d-ca pułku Inżynieryjnego, za nim d-ca Legji Oficerskiej kpt. Wrzaliński.

Oddziały oczekują hasła do boju z bronią u nogi.

W pułku Inżynieryjnym rozkazy już są wydane, wszystko co do najmniejszego drobiazgu zostało wzorowo przygotowane. Kpt. Skoryna po powrocie ze Sztabu oświadcza oficerom i żołnierzom krótko i węzłowato:

— „Dowodzi Korpusem płk. Barta. Pierwszy pułk Inżynieryjny słuchać będzie jego rozkazów. Dość sejmikowania! Karabiny do garści i prać Niemców“...

Zaraz też ppor. Kossakowski rusza z saperami i minierami, aby wysadzić most na rzece Ptyczy na szosie słuckiej.

Ppor. Levittoux niszczy połączenia telefoniczne i telegraficzne na Zachód od stacji Bobrujsk.

Ppor. Perko biegnie z plutonem saperów, by wysadzić na rzece Wołczance na wschód od stacji Jasień most kolejowy, ochraniający przez pluton Niemców.

Pozostałe kompanie pułku stoją w pogotowiu czekając wspólnie z Legją Rycerską na chwilę zaatakowania załogi niemieckiej, obsadzającej stację kolejową oraz przedmieście Berezyńskie.

Krótką wiosenną noc mija szybko. Zaczyna szarzeć. Świt niedaleki.

Godziny mijają. Uciekają bezcenne chwile. Oddziały z poza Bobrujska stoją nieporuszone. Uprzedzone depeszami Dowbora nieufnie odnoszą się do nagłej zmiany na stanowisku D-cy Korpusu, nie chcą uznać ani Barty ani Matuszewskiego.

Spiskowców ogarniać poczyna przygnębienie. Nici się rwą. Główne siły Korpusu: trzy dywizje strzelców, nie weszły do akcji.

Spiskowcy liczą jeszcze na to, że wystąpienie czynne Bobrujska zmusi również inne oddziały do walki i akcja choć opóźniona jednak rozegra się według ułożonego planu.

Mają nadzieję, że gdy padną strzały i poleje się krew, wówczas i Dowbora musi porwać sam bieg wypadków.

Tymczasem nadchodzi złowieszczny meldunek. Legja Rycerska odmawia udziału w akcji.

Jest to wiadomość katastrofalna. Plan uderzenia na załogę niemiecką, które miało być wykonane przez Legję i Pułk Inżynieryjny załamuje się.

Barta udaje się do Legji i tam zwraca się z nieszczęsnem pytaniem: kto wystąpi przeciwko Niemcom — kto nie.

Zgłasza się 30-tu oficerów.

Barta odwołuje wszystkie wydane rozkazy i oddaje się do dyspozycji Gen. Dowbora Muśnickiego.

BAGNETY PRZECIWIW PANCERCE.

Luty 1919 r.

Front zachodni.

Wojska Włkp. walczą z odwiecznym wrogiem słowiańszczyzny.

Na odcinku pod Rymaszewem ciągle napady pociągu pancernego gnębią skutecznie naszą piechotę.

1-szy baon saperów Włkp¹⁾. rusza na linję, aby wysadzić tor kolejowy pod Rymaszewem i odciąć odwrót niemieckiej pancerce. 8-miu saperów z 1 kompanji pod d-twem plut. Grzesiaka. podkłada miny, wiąże przewody.

Lecz oto do akcji miesza się wróg wewnętrzny.

Niemieccy koloniści przecinają przewody i paraliżują całkowicie pracę saperów.

Przez cały tydzień w ciągłej walce trzodzi się plutonowy Grzesiak nad wypełnieniem ciężkiego zadania. Aż wreszcie 17 lutego tor został wysadzony.

Pancerka niemiecka szuka ratunku w ucieczce, lecz odwrót zamknięty. W wyrwie nasypu wykolejają się dwa wagony. Niemcy odczepiają wywrócone wozy i ruszają pełną parą do sąsiedniego lasu. Od strony niemieckiej nadjeżdża tymczasem pociąg z posiłkami. Rozpoczyna się naprawa toru.

Plutonowy Grzesiak usiłuje za wszelką cenę przeszkodzić Niemcom. Licząc na rychłą pomoc uderza z garstką saperów na całą załogę pociągu. Lecz pomoc nie nadchodzi. Niemcy zasypują śmiałków pociskami armatek i minomiotaczy. Saperzy Grzyl i Sroka padają ranni. Odprowadzają ich na tyły wzywając równocześnie kompanję Gnieźnieńską na pomoc.

Ale daremnie 30-tu strzelców łamie się z ogniem zaporowym. Dopiero gdy przybywa reszta saperów i nowy oddział piechoty polskiej, zawiązuje się gorąca walka. Niemcy rzucają się do ucieczki.

Cała akcja trwała od rana do południa. Plutonowy Grzesiak padł po bohatersku śmiercią sapera. Z nim leży sap. Banasiak. 4-ch saperów poniosło ciężkie rany. Uczestnicy boju dostali krzyże *Virtuti Militari*.

¹⁾ (potem XV baon saperów).

W kilka dni potem armja czytała w rozkazie:

Przy zdobyciu pociągu pancernego dn. 17. lutego 1919 r. odznaczyli się niżej wymienieni saperzy 1 Baonu saperskiego Wlkp. 1) plut. Grzesiak zabity, 2) szereg. Banasiak Stanisław, — zabity, 3) st. żołn. Murawski Marjan — ranny, 4) szereg. Florynczak Jakób — ranny, 5) szereg. Sroka Stefan — ranny, 6) szereg. Grzyl Feliks — ranny, 7) szereg. Leśniewski Wojciech, 8) szereg. Wiśniewski Ignacy, 9) szereg. Filipiak Władysław. Ta oto dziewiątka po wysadzeniu toru kolejowego nie bacząc na znaczną przewagę nieprzyjaciela mężnie rzuciła się do walki i walcząc aż do przybycia posiłku nie dała wrogowi wycofać pociągu. W nierównej walce tylko trzech ocalało. Ten czyn bohaterski stawiam na wzór. Poległym niech ziemia rodzinna da wieczny spokój. Wreszcie — szcząc się, że dowodzę niemi — składam podziękowanie. Rozkaz ten odczytać przed frontem it. d.“

WYŚCIG PRACY.

Gdy w dniu 19 marca 1919 r. wojska Wlkp., pod dowództwem gen. Konarzewskiego nawiązały łączność z załogą lwowską zaciskając w ten sposób pierścień wokół Lwowa, stało się sprawą najwyższej wagi naprawienie uszkodzonej przez ukraińców linii kolejowej z Sądowej Wiszni do Gródka Jagiellońskiego.

Tor na przestrzeni 21 klm. zburzyli ukraińcy z całą starannością i znajomością rzeczy. Dziewięć mostów wysadzono w powietrze. Nawierzchnia toru zryta granatami ręcznymi. Podkłady spalone. Szyny zdjęte na przestrzeni całych kilometrów, plant rozkopany, tor w licznych miejscach podminowany, słupy telegraficzne powalone na trasę.

Możność zaopatrzenia naszych śmiertelnie utrudzonych wojsk w amunicję i żywność leży całkowicie w odbudowie tej ważnej arterji komunikacyjnej.

Pośpiech w tym wypadku jest sprawą życia i śmierci dla naszej bohaterskiej odsieczy i dla Orląt lwowskich.

Nie o tygodnie, nie o dnie ale o godziny tu chodzi.

Wyścig pracy tylko ratuje bezcenne życie bohaterów i chwałę polskiego oręża. W takiej chwili potrzeba połączenia brawury, energii kierownictwa z wyszkoleniem technicznym żołnierzy i talentem organizacyjnym dowódcy.

Na rozkaz gen. Iwaszkiewicza 1-szy bataljon wojsk kolejowych pod dowództwem kpt. dr. Bartla przystępuje do dzieła niezwłocznie.

Zawrzała gorączkowa praca. Z obu krańcowych stacyj równocześnie ruszyła Armja saperów na tory. Zaroiło się na całym odcinku. Spiętrzyły się wysokie kafary, potężne dźwigi windują zwolna konstrukcje mo-

stowe, rosną w oczach przesła składanych mostów żelaznych. Napływa wciąż nowy materiał i sprzęt.

Z błyskawiczną szybkością nikną wyrwy i wykroty, i, oto odrasta w oczach strzelisty nasyp na całej przestrzeni, oblany krwawym potem sapersa w trudzie bez wytchnienia i spoczynku.

26-go marca praca ukończona. Linja uruchomiona. Wyścig pracy ze śmiercią o honor armji wygrany.

Dowódca grupy wschod. gen. Iwaszkiewicz i kwatermistrz m. Lwowa Grandowski wyrażają najwyższe uznanie dla bohaterów pracy i szczególne podziękowanie dla kpt. dr. Bartla, oraz wszystkich oficerów 1 baonu kolejowego.

W WICHURZE STALI I ODMĘCIE WÓD.

W połowie czerwca 1919 r. oddziały polskie po krwawych walkach wręcz musiały się wycofać na prawy brzeg Dniestru wysadzając za sobą przeszło mostu kolejowego. Przeciwległy brzeg obsadzają ukraińcy.

Całą dobę trwa pojedynek artyleryjski. Ale oto nadlatuje radosna wieść: polska ofenzywa nad Zbruczem złamała opór wroga. Wyłania się konieczność stworzenia stałej komunikacji przez most w Niżniowie. Następnego dnia przybywa kompanja inżynieryjna wchodząca w skład 4 dywizji gen. Żeligowskiego w celu zbudowania prowizorycznej przeprawy dla piechoty.

Żelazne kratowe przeszło mostu, wsparte z jednej strony na filarze, drugim końcem zwisa żałośnie pogrążone w nurtach rzeki. Pod ogniem artyleryjskim i karabinowym kompanja kładzie prowizoryczną kładkę po której przeprawia się nasza piechota z lekkimi karabinami maszynowymi. Pod osłoną garści piechoty budują sapersy lekki most drewniany. Przeprowadzono amunicję i prowiant, ale most nie nadaje się dla stałej poważniejszej komunikacji.

W tej ciężkiej sytuacji przybywa 1 kompanja I baonu wojsk kolejowych pod d-twem por. inż. Burgielskiego. Jeszcze kompanja inżynieryjna kończyła pracę nad drewnianym przesłem mostu, gdy kompanja kolejowa gotuje się do podniesienia zatopionego żelaznego przesła. Po drugiej stronie krwawi się w walce 15 p. strzelców, podczas gdy kompanja kolejowa rozpoczyna wytężoną pracę. Zburzono drewniany most, uruchamiając jednocześnie prom dla zapewnienia komunikacji z walczącymi oddziałami.

Nasza ofenzywa rozwija się.

Stworzenie stałej komunikacji pod Niżniowem staje się z godziny na godzinę kwestją coraz bardziej palącą. Na Dniestrze wicher z deszczem i wezbrane fale rzeki. Wokół straszliwy odór rozkładających się trupów.

Kompanja bez wytchnienia dniem i w nocy przy sztucznym świetle dźwiga z odmetów konstrukcję kratową na wysokości 7 metrów. W rekordowym czasie podniesiono przęsło, rozmontowało części zniszczone, zastąpiono je nowymi, ułożono nawierzchnię i oddano most do użytku w chwili, gdy Armja Polska na północnej stronie Dniestru utrwalała swe krwawo zdobyte pozycje.

Ciężki bój saperów stoczony przeciw kulom nieprzyjacielskim i rozpiętym żywiołom z bezwładnością materji martwej zapewnił naszym wojskom powodzenie w ofenzywie.

BUDUJEMY MOST.

Lato 1919 r.

Ostatnie walki z ukraińcami w Małopolsce Wschodniej.

Przechodzimy do ofenzywy.

Kompanje saperów pracują bezustannie pod ogniem spełniając szereg zadań technicznych w związku z planowaniem natarciem. Druga kompanja pod Niżniowem kończy budowę kładki na spalonym moście kolejowym i przerzuca lekki most uruchamiając jednocześnie dwie tratwy dla przewożenia większych ciężarów.

Są ranni. Praca wre pod ogniem karabinów nieprzyjacielskich, lecz wreszcie nasza piechota zajmuje przyczółek mostowy.

A teraz najważniejsza część zadania. Zanim nieprzyjaciel nie zgromadzi większych sił dla wyparcia naszych oddziałów z przyczółka mostowego, należy zbudować pod osłoną tego oddziału drewniane przęsło zerwanego mostu. Bohaterstwo pracy, bohaterstwo wysiłku. Nie czas na sen, nie czas na posiłek i oto w ciągu 9-ciu dni przęsło gotowe.

„Szybkie wykonanie tych prac umożliwiło 10 d. p. przeprawę i pociąg ustępujących ukraińców“ oto krótkie żołnierskie ujęcie rzeczywistości, nowy kamień w gmachu chwały złożony przez 1 i 2 kompanję saperską przy 4 D. P., przybyłe z żeligowskim aż z nad Kubania, pod d-twem kpt. Jana Pawłowicz-Pawłowskiego.

ZNISZCZENIE MOSTU NA PŁYWAKACH.

Zima 1919 r.

Bolszewicy wyparci na Berezynę.

Generał Konarzewski zajmuje dogodne stanowiska na przedmieściu Bobrujska i przystępuje do planowej budowy stanowisk obronnych. W połowie stycznia prace przerywają nagle wypadki bolszewików, połączone z ciężkimi walkami wobec przewagi liczebnej nieprzyjaciela. Podstawą

tych wypadów był nowy most na plywakach gumowych postawiony przez bolszewików.

Za wszelką cenę most ten trzeba było zniszczyć.

Prace powierzono 1/XIV komp. saperów. Mostu bronią silne placówki bolszewickie. Dzień po dniu wyruszają wyprawy nasze dla zniszczenia złowrogięgo mostu. Bezskutecznie. Wreszcie inż. Engiel z kapralem Mazurkiem i st. sap. Ratajczakiem idą z sekcją saperów na nową wyprawę na ochotnika.

Północ.

Czarna rzeka połyskuje metalicznie w poświacie księżyca, przecięta złowrogą linją mostu.

Pełzają. Na tle rzeki widać sylwetki czujnych wartowników. Kpr. Mazurek i st. sap. Ratajczak z minami w rękach wchodzą w rzekę i brnąc po szyję w wodzie dochodzą do środka mostu, zakładają miny. Znow okropna droga zpowrotem i długie minuty wyczekiwania, czy cały trud nie daremny; i czy nie trzeba będzie rozpoczynać pracy na nowo. Ale oto wstrząsa powietrze huk i trzy przęsła mostu lecą w powietrze.

Budzi się obóz bolszewicki. Ogień nieprzyjaciela tak silny, że odległość dzielącą patrol saperów od kompanji, która wynosiła 50 kroków, saperzy przebyli czołgając się dopiero o świcie.

A w kilka dni potem bolszewicy most naprawili i trzeba było całą pracę rozpocząć na nowo.

Pluton saperów z sierżantem inż. Englem zostaje przed mostem, a kpr. Mazurek z kilkoma saperami i strzelcami przeprowia się nocą powyżej mostu na drugą stronę rzeki.

Pod osłoną nocy prowadzi kpr. Mazurek saperów wprost na placówkę bolszewicką. Nocny atak oczyszcza granatami ręcznymi okopy. Wzięto kilku jeńców i dwa karabiny maszynowe. Saperzy most podminowali.

Bolszewicy otwierają jednak tak silny ogień artyleryjski, że praca staje się prawie niemożliwa. Wreszcie nieprzyjaciel przypuszcza kontratak, wobec czego garść saperów musi się wycofać. Zerwany most spływa jednak na lewy brzeg.

Saperzy pod ogniem dopadają bolszewickiego promu i przeprowiają się na polski brzeg.

1 zabity i 3-ch rannych pada w tej walce z naszej strony.

W wyniku: akcja bolszewicka została na tym odcinku sparaliżowana.

JEDEN PRZECIWKO SZESĆCIU.

Marzec 1920. Na odcinku 5-ej Dywizji pod Deraźnią nieprzyjaciel gotuje się do przelamania frontu. Na przedpolu Dywizji w Gałuźnicach

zbierają się większe siły nieprzyjacielskie. Sztab planuje wyprawę dla rozbicia koncentrujących się sił wroga.

Któż pójdzie w straży przedniej jeżeli nie pierwsza Kompanja XII-go Baonu Saperów?

Porucznik Gabryłłowicz wyprzedza piechotę na czele swoich 240 zuchów i staje równo ze świtem o 2 kilometry od Gałuziniec.

O wpół do szóstej przerywa ciszę wiosennego poranka armatni huk. Ponad głowami saperów przelatuje pierwszy polski pocisk.

To sygnał umówiony.

Niestety nasza piechota nie nadążyła na czas i saperzy ruszyli sami do ataku.

Ale oto zaledwie oddział z lasu się wyłonił rozpętała się burza ognia.

Bolszewicy uprzedzeni o naszym ataku otworzyli z nagłą przeciw polakom huraganowy ogień karabinów maszynowych i artylerji. Lecz saperzy już byli pod samą wsią. Lecące ponad głowami pociski bolszewickie samym pędem powietrza uderzały prosto w twarz atakujących i podcinały im nogi. Brawurowym natarciem wtargnęli nasi do środka wsi.

Porucznik Bisztyga na prawem skrzydle wypiera nieprzyjaciela poza oplotki. Na lewem sam porucznik Gabryłłowicz usiłuje zgromadzić swych zuchów rozproszonych wskutek gwałtownego natarcia.

Jeszcze prawe skrzydło potykało się w nierównych z wrogiem zapasach, gdy nagle na środku wsi rozlega się saperska trąbka na zbiórkę. Zaskoczeni takim zuchwalstwem bolszewicy cofają się w popłochu uwożąc ledwie swoje dwie baterje.

W ręce saperów wpada cały tabor, kancelarja pułkowa, szesnaście karabinów maszynowych, prowiantura 30 koni i jeńcy.

A potem w rozkazie Dowódcy Dywizji: „Porucznik Gabryłłowicz Leopold Dowódca 1/XII Saperów zdecydował o wyniku akcji wypadowej“ i krzyż Virtuti Militari.

Ale oto wkrótce coraz większe siły na tym odcinku. Dzień i noc trudzili się saperzy na zmianę nad umocnieniem Deraźni. Trzy dni trwały prace.

Na trzeci dzień nadszedł niespodziewanie rozkaz odwrotu. Na południowym wschodzie pod Jabłonówką bolszewicy przerwali front. Nasz 2/54 pp. zaskoczony zniemacka, rozbity, wycofał się pod naciskiem przeważających sił wroga, pozostawiając w rękach bolszewików nawet rannych i amunicję. Utworzyła się nad wyraz niebezpieczna luka przez którą lada chwila miały runąć nieprzeliczone zastępy wroga według precezyjnie obmyślonych planów ofenzywy.

General Januszajtis telefonuje: „...sytuacja beznadziejna... na własne oczy widziałem... do Jabłonówki wkroczyło dwa pułki piechoty i trzy szwadrony kawalerji bolszewickiej...“

Porucznik Gabryłłowicz dostaje rozkaz ruszyć na czele swoich 240 zuchołów do kontrataku.

Ale saperzy nie mają amunicji! Niezbędna amunicja do broni francuskiej została w Dywizji.

Generał na to: „Nad ranem przyślę wam czołówkę amunicyjną“.

Saperzy proszą zatem o dwa karabiny maszynowe, dostają je i wyruszają o pierwszej w nocy na wschód.

„Saperzy zginęli“, — orzekł pewien wyższy oficer piechoty na widok szalonej wyprawy — „toż to idzie jeden przeciw sześciu“.

Jakoż sytuacja jest w najwyższym stopniu niejasna. Łączności brak, sąsiednie wsie albo zajęte, albo ulegną za chwilę.

Wśród nieprzeniknionych ciemności posuwa się oddział straceńców z wiarą w zwycięstwo, z wiarą w swego nieustraszonego dowódcę i o świcie dociera pod Jabłonkę.

Wieś jak wymarła.

A przecież kwateruje tam zgórą trzy tysiące bolszewików.

Mgła. Porucznik Gabryłłowicz robi przegrupowanie bojowe i podchodzi od północnego zachodu, spodziewając się lada chwila kontrakcji. Zostawiwszy patrol dla ewentualnej łączności z czołówką amunicyjną, w mniemaniu że bolszewicy czekają tylko na odległość skutecznego ognia, wkraczają saperzy wśród nieprzeniknionej mgły do środka obozu nieprzyjacielskiego. Ale bolszewicy wciąż milczą.

Staje się wreszcie jasnym, że upojeni świeżem zwycięstwem nie ubezpieczyli się zupełnie i dali się tak oto zaskoczyć.

Wtedy saperzy otwierają nagle ogień ze wszystkich swoich czterech karabinów maszynowych i z broni ręcznej.

W obozie wroga sądny dzień. Popłoch, zamęt, rojowisko uciekających. Ci co nie zdążyli uciec kryją się po stodołach i chatach. Reszta rozproszonych gromadzi się i umacnia na cmentarzyku pod wsią.

Brawurowym atakiem przechodzą saperzy przez wieś i rozsypują się frontem do cmentarzyka skąd już gdzieś, z poza mgły niewidoczne, grają trzy bolszewickie maszynki.

Mgła nie ustępuje. Nagle z prawego skrzydła nadlatuje alarmujący meldunek: „strzelamy do swoich! Tam nasze skrzydło!“

Wobec tego ogień przerwać i marsz! Wprost na cmentarzyk. Tu dopiero wyszło na jaw, że meldunek nie był prawdziwy, ukryci na cmentarzyku bolszewicy podpuszczają naszych na bliską odległość i nagle otwierają morderczy ogień z flanki ze wszystkich swoich karabinów maszynowych.

Teraz dopiero saperzy mieli okazję zademonstrować czem jest dobry żołnierz, który wierzy w swego dowódcę.

Garść polaków mimo zasadzki bez wahania rusza do ataku i... wypiera błyskawicznie bolszewików z cmentarza. Siły nieprzyjacielskie zostały złamane ostatecznie, a saperzy w triumfie wracają do Jabłonkowa.

Spoglądając spoodełba na zwycięską kompanję, kryli się ruscy chłopcy po opłotkach.

Jeżeli do 5-ej wieczór nie wydacie w nasze ręce ukrytych po chatach bolszewików — spalę wieś! — zapowiada chłopom por. Gabryłowicz.

I oto wieczór stało przed kwaterą bohaterskiego dowódcy 150 jeńców, 26 karabinów maszynowych i mnóstwo innej zdobyczy.

Saperzy krwawo pomścili klęskę naszej piechoty odbierając cały niemal łup, jaki przed kilku dniami dostał się w ręce wroga. Rannych piechurów, którzy wówczas zostali we wsi w rękach bolszewików znaleźli saperzy pomasakrowanych w nieludzki sposób i odartych do naga.

Do zmroku trzymali saperzy Jabłonków w garści, a wieczorem zostali zlurowani przez piechotę.

Porucznik Gabryłowicz został tu poraz wtóry podany do Virtuti Militari. „Za bohaterskie złamanie rozpędu ofensywy bolszewickiej na odcinku 5-ej Dywizji Piechoty“. Tak brzmi w rozkazie Dywizji.

Okryli się chwałą prócz dowódcy: sierżant sztabowy Jagodziński, plutonowy Kurylcio, Kapral Gogolak i starszy saper Tujanek.

Pod Gułuzińcami i Jabłonowem ofiary bohaterskiej Kompanji Saperów wyniosły ledwie jednego zabitego i 4-ch rannych.

DWORZEC KOLEJOWY W GRUZACH.

Maj 1920 r.

Por. Koletko na czele 1/2 kompanji sap. i kompanji piechoty zdobywa w krwawej walce umocnioną przez bolszewików wieś Koniuchny i przystępuje do właściwego zadania grupy: do powstrzymania nieprzyjaciela, jak brzmi rozkaz, w rejonie Koniuchy-Osowo.

Detaszowany oddział wśród ciężkiej walki z nieprzyjacielem niszczy tor na przestrzeni 1 1/2 klm. — Linja kolejowa Wilejka Parafjanowo nie może już służyć nieprzyjacielowi w jego ożywionej działalności na tym odcinku przeciwko naszej XVII Dywizji. Należy przeszkodzić możliwości szybkiej naprawy; saperzy bez wytchnienia, po śmiertelnych zapasach z przeważającym wrogiem, niszczą doszczętnie wszystkie urządzenia stacyjne.

Czyn ten, który umożliwił pierwszej Armji na froncie Litewsko-Małoruskim konieczne przegrupowania i unieszkodliwił spiętrzenie siły nieprzyjaciela, zgrupowanej na tym odcinku, przeplaca młodem życiem por. Koletko, który tam pod Koniuchami ciężko ranny umiera tegoż wieczoru w szpitalu polowym.

Ale, nie na tem się kończy działalność grupy złożonej z 1/XVII sap., kompanji technicznej 68 p. p., 2 komp. piechoty 70 p. p. i plutonu 17 pap. W kilka dni potem 1/2 komp. sap., kompanja 70 p. p. i sekcja czołgów pod d-tem kpt. Skąpskiego dokonywuje brawurowego wypadu na trakcie Krynicze-Dolkinów.

W ciężkiej walce na bagnety garść bohaterskich saperów opanowała ważną przeprawę na rzece Serwec. Padło śmiercią żołnierską 2-ch saperów, 3-ch podoficerów i 1 oficer. Rannych 8-miu.

KIJOWSKIE MOSTY WYLATUJĄ W POWIETRZE.

Maj 1920 r. — Kijów zdobyty.

1) I Kompanja saperów przyjeżdża do stolicy Rusi i wraz z innymi umacnia przyczółek mostowy.

Lecz oto nadchodzi dzień odwrotu.

Por. Emil Strumiński dostaje rozkaz wysadzenia pięknego mostu łańcuchowego na Dnieprze. Pięć olbrzymich filarów zakończonych basztami na których spoczywają potężne łańcuchy dźwigające konstrukcję złożoną z przęsł 134 metrowej długości.

Przygotowano dwa rodzaje min: częściowe, aby móc w razie potrzeby most odbudować i całkowite, na wypadek, gdyby wojska nasze musiały opuścić Kijów na zawsze.

Dnia 6 czerwca o godz. 8-ej zrana na moście ruch, zgiełk, pęd, wrzawa, przemarsze. Dudni ciężka artylerja, turkoczą tabory. Bębni bezładny tupot butów przeciągającej piechoty. Saperzy pracują całą noc.

Nad ranem przybywa szef inżynierji i saperów armji kpt. Hickiewicz i szef sztabu grupy — płk. Rybak. Po przejściu straży tylnej most ma być wysadzony. Przechodzą ostatnie cofające się oddziały.

Coraz bliższe strzały karabinowe.

Na prawo ogłuszająca detonacja. To sąsiedni most na odnodze Dniepru wyleciał w powietrze. Ryknęła bolszewicka artylerja w obronie przepraw. Nadchodzą straże tylne.

Zbliża się moment wysadzenia mostu. Sierżant Różycki i kpr. Choruta na rozkaz por. Strumińskiego zapalają lonty. Saperzy chronią się za kapliczkę stojącą obok mostu. Następuje ogłuszający wybuch, słup czarnego dymu przesłania most.

Saperzy przystępują do następnej fazy dzieła zniszczenia. Miny umieszczone w basztach filarów mostowych zapala maszynką elektryczną por. Strumiński. Następuje drugi silniejszy jeszcze wybuch. Ziemia drży. Olbrzymie złomy kamienne lecą, warczą nad głowami saperów. Artylerja bolszewicka wpada w szal.

Ale oto już piękny most doszczętnie zniszczony leży w wodzie. Artylerja milknie, zapada cisza jakby dla uczczenia poległego mostu.

Nie zdążyli saperzy wrócić do kompanji, gdy por. Strumiński otrzymał rozkaz natychmiastowego wysadzenia mostu kolejowego. Z 6-cioma saperami i z materiałem wybuchowym udaje się por. S. samochodem do mostu. Bolszewicy otwierają huraganowy ogień artylerji, lecz saperzy skokami dopadają mostu. Plan zniszczenia gotów, lecz silny ogień nieprzyjacielski nie pozwala na założenie ładunku.

Dopiero o zmierzchu można było przystąpić do pracy.

Bolszewicy usiłują za wszelką cenę przeszkodzić zburzeniu mostu.

Pod osłoną polskiej artylerji zakładają saperzy miny.

W ostatniej chwili przez most przechodzi oddział 4 podhalańskiego pułku piechoty.

O godzinie 3-ej nad ranem runęły przecięte przesła do wody.

SOWIECKI ROZKAZ OPERACYJNY W RĘKACH SAPERÓW.

Maj 1920 r. Daleko na południowy wschód wysunięty Krzyżopol, Między Rudnicą na wschodzie, gdzie bolszewicy zgromadzili wielkie siły, a między stacją w Krzyżopolu kursuje 5 śmiercionośnych pancerek nieprzyjacielskich.

Bolszewicy uparcie bombardują miasto. Codzień są ranni i zabici. Około 20 obywateli cywilnych pada dziennie od pocisków pociągu pancernego. Żelazny dwunasty baon saperów pracuje bezustannie pod ogniem.

Czterokrotnie wysadzali saperzy most kolejowy zawsze wśród nocnych walk. Czterokrotnie budowali bolszewicy most nanowo.

Wróg czyni heroiczne wysiłki aby osłabić linię obronną stacji, przełamać na tym odcinku polski front. Bez przerwy atakują bolszewicy Krzyżopol.

Atak wroga na miasto od strony zachodniej stawiał nas kilkakrotnie w położeniu prawdziwie groźnem.

Dnia 23 maja w jednym z takich ataków nasza piechota została wyparta z miasta. Pozostali jedynie saperzy, którzy pracowali przy umocnieniach.

Zbiórka na alarm, brawurowe uderzenie w centrum sił nieprzyjacielskich, 15 minut walki na kolby, na bagnety i oto nieprzyjaciel ustępuje w popłochu.

Dochodzi do głosu artylerja bolszewicka. Saperzy wytrzymują krzyżowy ogień baterji nieprzyjacielskiej i pociągów pancernych odcięci od swych oddziałów do późnej nocy. Równocześnie odpierają ataki piechoty i nie pozwalają bolszewikom rozwinąć się w tyraljerę. Dopiero po północy powróciła nasza piechota na stanowiska.

Na następny dzień 1/XII kompanja saperów z por. Gabryłowiczem na czele z rozkazem dowództwa 24 brygady, weszła w skład grupy operacyjnej kapitana Góry, otrzymując zadanie zniszczenia na tyłach nieprzyjaciela mostu kolejowego pod Krykliwcami.

Obchodząc od północy pozycje nieprzyjacielskie grupa operacyjna weszła wkrótce w kontakt z nieprzyjacielem. Zacięta walka trwała do zmroku. W nocy ruszyli saperzy na południe prostopadle do toru kolejowego i weszli do Krykliwiec obsadzonych przez bolszewików.

Do świtu stał porucznik Gabryłowicz ze swoimi chłopcami we wsi. Wczesnym rankiem wysuwa się nasz oddział z zamiarem dotarcia do lasu, za którym biegł tor.

Ledwie się przejaśniło saperzy ujrzeli tuż przed sobą pancerkę bolszewicką. O przejściu w polu widzenia pancerkę mowy niema. Tymczasem lada chwila we wsi bolszewicy się przebudzą i zgniotą drobną garstkę naszych zuchów.

Na szczęście pancierka rusza i odchodzi powoli na wschód. Widocznie po wodę. Korzysta z tego porucznik Gabryłowicz, dopada lasu i kierując się na południo-zachód dociera do mostu. Przy moście zostaje pluton dla podminowania toru. Reszta maszeruje na wchód dla osłony pracy minierów.

Idą lasem wzdłuż toru. Na wysokości Krykliwiec — wlewo zwrot i na tor.

Ledwie się porucznik Gabryłowicz wysunął na skraj lasu, oczom jego ukazał się groźny widok: wielka polana po drugiej stronie toru była jednym wielkim obozowiskiem wojsk nieprzyjacielskich. Stały baterje, tabory, niezliczone zastępy piechoty, broń w kozły, wgłębi sztab.

Właśnie dowódca 21 brygady sowieckiej, jego szef sztabu, komisarz i adjutant siadali na koń i stępa zaczęli zbliżać się ku torowi, jadąc prosto na ukrytych za drzewami saperów. Nasi zatrzymali oddech w piersiach. Nic złego nie podejrzewając sztab brygady nieprzyjacielskiej zatrzymał się na torze o kilka kroków przed plutonem.

Ciszę leśnego poranka przerwała ostra, równa salwa polskich karabinów. Adjutant tylko zdołał umknąć. W rowie przy torze leżały 3 trupy. A każdy z kulą w głowie.

W obozowisku wszczął się nieopisany popłoch. Bezwładna strzelanina, alarm, pancierka pośpiesznie zbliża się, lecz w las nie śmie wjechać.

Wzdłuż toru siekają bolszewickie karabiny maszynowe kosząc olszynę na wysokości półtora metra. Nasi mają odwrót odcięty.

Jest już jeden zabity, dwóch rannych. Nasze strzały jednak zadają nieprzyjacielowi niepomierne większe straty, a przede wszystkim nie pozwalają mu zorjentować się w sytuacji. Tymczasem chłopcy przeszukują kieszenie zabitych sztabowców sowieckich i znajdują skarb prawdziwy: dokument, który bez żadnej przesady zmienił losy toczącej się bitwy.

Był to rozkaz operacyjny z planem ofensywy sowieckiej na Tomaszpol o 60 klm. włąb polskich pozycyj.

Bezcenna ta zdobycz pali saperom dłonie. Jaknajprędzej wysłać ją trzeba do rąk naszego dowództwa! Ogień zaporowy bolszewickich maszynek nie pozwala jednak narazie nawet pomyśleć o przedarciu się do swoich. Ale oto nasz pluton minierski uporał się już z torem zakładając pod most 20 kg. melinitu i automatyczny zapalnik. Pluton idzie na odgłos strzałów, uderza z flanki na karabiny maszynowe, niszczy ich gniazda błyskawicznie i łączy z resztką kompanji. Teraz saperzy zabierają rannych i ruszają pośpiesznie do Krzykliwiec.

W tej chwili jedna z bolszewickich pancerek wjeżdża na podminowany most i wylatuje w powietrze. To „Krasnyj Krestjanin” dostał minę pod wagon amunicyjny i rozleciał się w kawałki, rozrzucając części armat na 30 metrów wokoło.

Z Krzykliwiec wita saperów ogień bolszewickich karabinów maszynowych.

Niespodziewanie przychodzą naszym w sukurs... sami bolszewicy. Trzema prędkimi strzałami z pancerki sowieckiej rozbija nieprzyjacieli własny swój karabin maszynowy. Przed saperami otwiera się droga wolna. Przebiegając tuż koło wsi i dopadają stanowisk grupy operacyjnej, która oczekiwała na rezultat szalonego wypadu o kilka kilometrów za Krzykliwcami. Bolszewicki rozkaz operacyjny zostaje bezzwłocznie odesłany do Dowództwa Dywizji, gdzie na podstawie tego nieocenionego papieru Sztab Polski zarządza natychmiast kontrofensywę, tak, iż gdy saperzy o godz. 12-ej znaleźli się wreszcie po 20 kilometrowym marszu w Krzyżopolu wszystkie zarządzenia kontrofensywne już zostały wydane.

O godz. 3-ej rano saperzy maszerowali już z powrotem w kierunku Krzykliwiec na Rudnicę. Tym razem szli torem, natrafiając na rezultat wybuchu swej miny. Po usunięciu zatoru okazało się, że z „Krasnawo Krestjanina” pozostał zdalny do użytku parowóz i 2 wagony, które odesłano na tyły. Odnaleźli również saperzy zabitego w poprzedniej walce towarzysza broni i pochowali pod wsią. Pancerki udało się niestety bolszewikom wycofać przez dobudowanie bocznicy toru zanim nasza kantr ofensywa nadciągnęła.

O zmroku por. Gabryłowicz wyprzedzając oddziały uderzeniowe zajmuje Rudnicę, odległą o 40 klmtr. od Krzyżopola. Tam granatami ręcznymi zmusza do wycofania się zamaskowaną pancerkę bolszewicką ponosząc ogółem straty trzech rannych. Saperzy wysadzają jeszcze tor na przestrzeni 4-ch kilometrów za Rudnicą i udają się na krótki spoczynek do Rudnicy, która była ostatnim najbardziej wysuniętym na wschód punktem zajęтым przez Polaków w tej ofensywie.

O świcie budzi saperów ogłuszający huk bomb. Ani chybi — bolszewicy naprawili tor i wjechali pancerką w nasze pozycje.

Ale oto górą w obłokach łoskot eskadry lotniczej zdradza źródło ataku. Były to polskie samoloty, które wedle planu naszej kontrofensywy zbombardowały o świcie Rudnicę, nie wiedząc o tym, że nasi są już w mieście. Lotnicy pozbywszy się swego śmiertelnie obciążonego ładunku odlecieli na zachód.

Niestety w dzień potem saperzy otrzymali nagły rozkaz wycofania się ze zdobytego miasta. Był to już pełny odwrót naszej armji.

Cofając się, niszczą nasi tor na całej przestrzeni co ćwierć kilometra. Pod Krzyżopolem zostawiają minę, która w tydzień potem spełniła swe niszczycielskie zadanie.

Za czyn ten porucznik Gabryłłowicz został podany do odznaczenia Krzyżem Virtuti Militari klasy IV-ej.

„...Oddał Ojczyźnie największą zasługę przez zdobycie przez swoją 1/XII b. sap. pociągu pancernego w pamiętnym wypadku na Rudnicę, podczas którego to wypadku rozbił całą bolszewicką brygadę, zabijając brygadiera i jego szefa sztabu, przy których znalazł bardzo ważne operacyjne rozkazy”. Tak pisze w rozkazie pochwalnym Dowódca Dywizji generał podporucznik Januszajtis.

BAR WZIĘTY.

Upalny czerwiec pamiętnego roku 1920 upłynął 12 Baonowi saperów przydzielonemu kompanjami do pułków 12 D. P. na krwawych walkach pospołu z piechotą w ofensywie na Kijów. 2 kompanja w rezerwie 12 D. P. naprawia zniszczone mosty i drogi na trasie Płoskirów-Dereźnie w pochodzie przez Jarmolińce na Bar.

Dnia 26-go czerwca widzimy kompanję w straży przedniej. Pod wsią Czeremchy Barskie bolszewicy witają oddział ogniem z zasadki. D-ca brygady grupuje kompanję do natarcia. Idzie bohaterska piechota do ataku.

Godz. 8-ma zrana. Na torze ukazuje się nieprzyjacielska pancierka i otwiera morderczy ogień niwecząc wszystkie bohaterskie wysiłki piechoty. W ogniu pancierki i artylerji nieprzyjacielskiej ze stacji Bar atak nasz się załamuje.

W trzy godziny potem d-ca brygady ponawia natarcie, lecz zaporowy ogień nieprzyjaciela paraliżuje wszelkie nasze ataki. Drugie natarcie piechoty złamane.

I oto o godz. 2-iej popołudniu por. Muraszko na czele 2-iej komp. saperów wykonywuje niespodziewanie brawurowy wypad, z błyskawiczną szybkością dopadając nieprzyjaciela, szerzy zniszczenie i popłoch. Tym razem garść saperów rozprasza bolszewików i pędzi ich w ucieczkę bezładną poza wieś i groble.

Teraz na pomoc przybywa piechota, lecz w kilka godzin potem nieprzyjaciel powraca i wieś zajmuje. Sytuacja staje się groźna. Wyższe dowództwo ślą rozkaz za rozkazem nakazując bezwzględnie Bar zająć, aby sparaliżować ewakuację żmerynki. Ale i nieprzyjaciel dokonywuje heroicznych wysiłków i stara się za wszelką cenę Bar utrzymać w swych rękach.

W ciągu 3-ch dni wszystkie nasze ataki nocne i dzienne załamują się w ogniu armat nieprzyjacielskich, w rozpaczliwej obronie przeważających sił wroga, wreszcie dowódca brygady ucieka się do manewru dywersyjnego. Powodzenie planu składa w ręce saperów. Saperska brawura ma uratować sytuację.

Przygotowano wypad. Oddział składa się z 16-tu saperów uzbrojonych w ręczne granaty na czele z kpt. Witkowskim, d-cą 12 baonu sap. i por. Murasko, d-ca 2 komp. baonu. Nocą ruszają saperzy przez moczary i wertepy pod miasto, gdzie ukryte wśród zarośli i wykrotów czają się bolszewickie karabiny maszynowe. Te same, które tyle razy odparły ataki naszej piechoty siejąc śmierć.

Oddział zbliża się do pierwszego gniazda karabinów maszynowych. Pierwszy granat pada z ręki por. Muraszko, pada tak celnie, że gniazdo w jednej chwili zostaje zburzone, zmiecione.

Detonacja budzi nagle wszystkie gniazda. Zagrały zewsząd maszynki. Stanęły w gotowości szeregi nieprzyjacielskie.

Poprzez błota i wertepy idą dalej nieustraszeni saperzy.

Por. Muraszko trafiony 3-ma kulami nieustępuje z placu i do dalszej walki zagrzewa. Padają z rąk saperów granaty, niszcząc pokolei gniazdo za gniazdem. Por. Muraszko ciągle pierwszy, ciągle na przedzie. Dostaje nowe 6 kul w brzuch.

Walcząc ze śmiercią dopada stanowiska C. K. M. i kolbą karabinu rozbija głowę celownicemu.

Saperzy są już w mieście. Ciszę nocy przerywa huk ręcznych granatów.

Bolszewicy zaskoczeni w beładnej ucieczce cofają się w stronę Zamku, dawnej siedziby Wiśniowieckich. Ale już wszystkie gniazda złowrogich maszynek bolszewickich zniszczone. Nasza piechota zajmuje miasto.

Bar wzięty.

A w szpitalu polowym w zdobytym mieście zmagają się ze śmiercią bohaterowski por. Piotr Muraszko.

W dwie godziny potem już nie żył.

30 czerwca pochowano na miejscowym cmentarzu bohaterskiego saperskiego.

Por. Muraszko student Politechniki Lwowskiej był w tym okresie na urlopie akademickim, który przerwał powracając na front.

ŚMIERĆ PORUCZNIKA GAWKOWSKIEGO.

Kwietny czerwiec. To wiosna w lato dojrzewa w pogrozie pierwszych burz.

Na pociemniałym horyzoncie kłębią się ciężkie chmury przecinane srebrzystymi wężykami piorunów.

Starych wiarusów elektryzuje złowróźbna wieść. Od wschodu wpełza oto na ziemię Rzplitej nowy wróg. Wróg zagonami, jak ongiś przed wieki, plondruje miasta i wsie ogniem i mieczem.

Budniornyj!

Mówią, że koło Jemieliczyna przerwano front.

Trzecia dywizja cofa się na linię Słuczy. Nie, żeby — popłoch, ale walka przechodzi w stadium dobywania z duszy żołnierza najwyższych wartości bojowych.

„Walka jest najwyższem rozwinięciem wartości moralnych“, — mówi Wódz. Te najwyższe wartości moralne trzeba teraz przeciwstawić biegowi zdarzeń.

Nieprzyjaciel łamie nasz front pod Zwiąhlem i rzuca nieprzeliczone zastępy dzikiej jazdy na zachodni brzeg rzeki. Towarzyszą im auta pancerne. Nieprzyjacielskie kolumny posuwają się szosą Zwiąhel-Korzec. Nieodparty mus każe za wszelką cenę powstrzymać ten pochód śmierci.

Wyruszają saperzy. Na czele — ppor. Kazimierz Gawkowski.

Zburzyć szosę! Wykopać przepaść między bohaterską garścią naszej piechoty, a niezmierną olbrzymią falangą najeźdźcy ze Wschodu.

Maszerują saperzy prosto w gardziel niebezpieczeństwu. Nie uszli 500 kroków, gdy nieprzyjaciel błyskawicznie zaatakował i zajął Korzec od północnego zachodu. Trudy daremne. Trzeba się wycofać.

Ale oto nieprzyjaciel już bohaterskim saperom odcina drogę.

Ppor. Gawkowskiego wita suchy trzask karabinów maszynowych.

Ostrzeliwując się, przechodzi pluton wzdłuż rzeki i przeprawia się wbród na skraj miasteczka.

Była chwila, — zdawało się, — że pluton uratowany, gdy nagle od strony Korca zastępuje drogę garstce bohaterów szwadron jazdy nieprzyjacielskiej.

Ppor. Gawkowski prowadzi pośpiesznie pluton w opłotki sąsiedniej wioski.

Z poza płotów i chat rażą saperzy atakujących kozaków celnymi strzałami. W opłotkach kwitną sady. Czerwieni się mak. Czerwieni się krwią mundur żołnierza. Piękna jest śmierć w promieniach wiosennego słońca. Giną saperzy — nikt się nie poddaje.

Trzy godziny trwała już tragiczna nierówna walka. Jeden przeciw dziesięciu. Aż oto przychodzi to najstraszniejsze.

Saperom brak amunicji.
Milkną karabiny w rękach zrozpaczonych żołnierzy. Bolszewicy ruszają do ataku.

Straszliwy wrzask tryumfującego nieprzyjaciela miesza się z o krzykami grozy wydartymi z piersi tragicznych obrońców honoru polskiego żołnierza.

W plutonie zamęt.

Część poddaje się, lecz większość staje murem przy dowódcy gotowa bronić się do ostatka i umrzeć bohatersko.

Por. Gawkowski dobywa pistoletu.

Pięć kul w pistolecie. Cztery trupy kozackie. Zostaje nabój ostatni. Żywcem nie pójdzie w ręce wroga.

Ostatni nabój dla siebie. Por. Gawkowski oddaje strzał w usta. Śmierć dowódcy kończy walkę.

DROGA WOLNA.

Nocą z dnia 5 na 6-go lipca 1920 r. kozacy 8-ej konnej dywizji Prymakowa dokonali niezwykle zuchwałego napadu na Płoskirów i Czarny Ostrów daleko na tyłach 6 Armji polskiej. W Płoskirowie wdarli się do miasta, opanowali koszary i szpital i zamordowali kilkuset śpiących tam żołnierzy. Nad ranem dopiero udało się napastników odeprzeć.

Tejże nocy pod Czarnym Ostrowem zuchwali napastnicy wykoleili pociąg i w ten sposób przerwali niezmiernie ważną arterję komunikacyjną stanowiącą linię odwrotu 6 Armji.

Pociąg wjechał na podminowany most i uległ katastrofie. Wagony spiętrzyły się na moście do wysokości kilkunastu metrów i zwarły tak silnie, że utworzyły jedną zbitą masę.

W tej chwili kozacy dopadli pociągu. Szczupła załoga broni się początkowo skutecznie, lecz celny ogień artylerji bolszewickiej i gwałtowność natarcia kozaków zmusza polaków do wycofania się.

Szef kolejnictwa 6 Armji mjr. inż. Gallas odcięty w Płoskirowie wysłał rozkaz 1-mu baonowi celem wycofania transportów 6 armji.

Wyrusza natychmiast pociąg 3 kompanji kolejowej poprzedzany przez pancerkę „Karmeluk“ z komp. piechoty.

Nocą wśród bezustannej strzelaniny pociąg posuwa się wolno w kierunku Czarnego Ostrowa. Trzeba się wciąż zatrzymywać dla wymiany uszkodzonych szyn. Pod wsią Kruszewice oba pociągi zatrzymują się, panczerka wysłała patrole.

Nagle w stronie stacji Czarny Ostrów ukazuje się krwawy płomień. Dolatuje potężna detonacja. Na stacji gospodarują już kozacy.

Pożar wzmaga się, huk eksplozji rozlega się co chwila. Saperzy czekają do świtu.

O świcie przybywa piechota pod dtwem płk. Persa. Przy poparciu półówek pancerki udaje się wreszcie wyprzeć bolszewików ze stacji. Saperzy rozpoczynają pracę. Wśród ciągłych walk usuwa się rozbite wozy i oczyszcza tor. Okoliczne wsie zajmuje polska piechota której udaje się odnaleźć i odebrać część łupu zrabowanego z rozbitego pociągu. Przy moście wre gorączkowa praca, saperzy podnoszą wóz za wozem i spychają je z nasypu. Pękają liny konopne. Pośpiesznie sprowadza się liny stalowe, zaprzęga się do roboty ludność cywilną. Słońce pali niemilosiernie. Saperzy padają ze znużenia.

Stosy pogmatwanych wagonów, spiętrzone na moście góry drzewa i żelaza podlegają zwolna zorganizowanemu brawurowemu wysiłkowi człowieka.

Popołudniu przybywa gen. Romer i nagli do pośpiechu.

Ludzie dobywają ostatka sił.

Po drugiej stronie stacji transporty 6 armji czekają na wolną drogę. Nadchodzi noc. Piechota walczy bezustannie. Saperzy obsadzają stację kolejową i placówki dla nawiązania łączności z piechotą. O świcie przyjeżdża pociąg 3 kompanji kolejowej, a w południe droga jest już wolna.

Armja uratowana!

Przyjeżdżają naprzód pierwsze pociągi budowlane, a potem już nieprzerwanym szeregiem ciągną transporty cofającej się 6 armji. Wojska polskie wymknęły się z pułapki. Na piersiach dowódcy 1 Baonu kolejowego kpt. inż. Burgielskiego i szefa kolejnictwa 6 Armji mjr. inż. Galasa zawisły skromne krzyżyki Virtuti Militari.

SAPERZY NA BAGNETY.

Lipiec 1920 r.

Nieprzyjaciel niepostrzeżenie przeprowił się przez Niemen pod Dubnem i zajął Wołpę 8 klm na północ od Rosji, zagrażając poważnie tyłom 17 D. P.

Kpt. Skąpski¹⁾ otrzymuje rozkaz, aby na czele kompanji saperów 17 baonu i kompanji sztabowej 17 D. P. zaatakować Wołpę i wyrzucić bolszewików za Niemen.

¹⁾ Obecny ppłk. dca 7 Baonu Sap.

²⁾ Obecny dca 1 Bryg. Sap. pułkownik.

³⁾ Obecny pułkownik, Szef. Dep. Technicznego M. S. Wojsk. i dca broni pancernej.

Saperzy podsuwają się pod Łazy i stają oko w oko z nieprzyjacielem. Sytuacja dramatyczna. Niema chwili do namysłu. Saperzy uderzają na bagnety, brawurowym atakiem wyrzucają bolszewików na prawy brzeg Niemna i obsadzają ten odcinek frontu.

Zginęło 11-tu z deą 1 kompanji ppor. Kamką.

WSZYSTKIE ATAKI ODPARTE.

Odwrót.

Koniec lipca 1920 r.

Na froncie Lit. Białoruskim pod wsią Werpachy Stare, 2 Baon saperów w szyku pieszym, jako obwód 4 Brygady piechoty, zajmuje pozycje w okopach. Tejże nocy baon odpiera silny atak bolszewików, trzyma do świtu pozycje i dopiero nad ranem dn. 30 lipca z rozkazu dowódcy brygady cofa się do wsi Topczewo, gdzie obsadza odcinek długości 3-ch klm.

Pogoda mglista.

Mży deszcz.

Żołnierze głodni i przemęczeni.

Krótki odpoczynek. Oficerowie spożywają na plebanji dobrze zasłużony posiłek.

Nagle, tuż pod samą wsią, zaterkotały bolszewickie karabiny maszynowe. Garść piechurów 17 dyw. wycofała się oto pod potężnym naporem nieprzyjaciela i saperzy stanęli niespodzianie oko w oko z wrogiem.

Kpt. Ciborowski ¹⁾ dea baonu rzuca krótkie rozkazy.

Pierwszy podrywa swoją kompanję por. Kossakowski Tadeusz ²⁾ i rzuca się wraz z por. Seiną do ataku. Bolszewicy podchodzą pod plebanję. Do 1 kompanji przyłącza się teraz 2-ga. Wywiązuje się zaciepła walka z rozzuchwalonym ofenzywą wrogiem.

Saperzy walczą jak lwy.

Atak bolszewicki załamuje się. Wróg pierzcha ścigany ogniem saperów. Zdobywamy 2 C. K. M. i 20-tu jeńców.

30-tu rannych i zabitych bolszewików zostaje na pobojowisku.

Około godziny 16-ej bolszewicy wzmocnieni artylerją ponawiają atak 3-ma bataljonami przeciw naszemu jednemu. Saperzy rzucają się po wtórnie do przeciwnatarcia, tym razem przy udziale 3-ej komp. sap. z por. Wadlewskim i ppor. Hemplem, oraz komp. technicznej 2 p. p. Leg. z por. Czarniowskim.

Baon wstaje i rusza na całej linii, przebywa ogień zaporowy artylerji bolszewickiej i odrzuca wroga spychając go wgląb przeciwnego lasu.



BITWA XIV BATALJONU SAPERÓW POD OKUNIEWEM DN. 14 — VIII — 1920 r.

Obraz pędzla art. mal. Z. Grabowskiego ofiarowany Szkole Podchorążych Inżynierji przez absolwentów IX promocji.

W rękach naszych zostaje jeszcze 1 C. K. M. i jeńcy.
Bolszewicy, którzy ledwo zdążyli ustawić swoją artylerję muszą ucho-
dzić w popłochu i zaprzestają dalszych ataków.

Odwrót 2 d. p. powstrzymali saperzy na okres całego dnia.

Por. Kossakowski oraz sierżanci Dwulit i Maliszewski zostali odzna-
czeni krzyżami *Virtuti Militari*, inni oficerowie i szeregowi zdobyli Krzyż
Walecznych.

POD WARSZAWĄ.

14 Bataljon saperów w pamiętnych dniach sierpniowych 1920 r. trun-
dzi się pod Okuniewem w rej. Dęblina nad umocnieniem pozycji na od-
cinku Okuniew-Radzimin, oczyszcza przedpola zarośnięte olszyną, buduje
okopy i stanowiska karabinów maszynowych.

Upalne południe 13 sierpnia. Broń w kozłach. Saperzy pocą się w ko-
szulach bez mundurów, rozrzućeni na odcinku pracują bez wytchnienia.

Słychać odgłosy dalekiej walki. Zresztą cisza. Słońce praży niemiło-
siernie.

Nagle, jak z pod ziemi, z pobliskich gęstych krzaków wylaniają się
grupy bolszewików.

Liczba ich rośnie z minuty na minutę. Upalne powietrze przeszywa
skowyt nadlatującego pocisku. Artylerja bolszewicka rozpoczyna celny
ogień.

Wśród saperów chwila konsternacji, ale już oto zaprawieni w długich
walkach żołnierze rzucają łopaty i piły, chwytają za broń i zajmują świe-
żo przygotowane stanowiska.

Bolszewicy rozzuchwaleni bliskością Warszawy nacierają gwałtownie.
Rozpoczyna się zaciepła walka na śmierć i życie: 2-godzinny bój z prze-
ważającym wrogiem.

Zjawiają się wreszcie posiłki i bolszewicy pierzchają. Heroiczny
czyn garści saperów miał olbrzymie znaczenie taktyczne i moralne.

Wyróżnili się: ppor. Burczyński¹⁾ i pchor. Laskowski Franciszek²⁾
i wielu innych.

Za czyn ten, Naczelný Wódz, Józef Piłsudski dnia 6 grudnia 1920 r.
osobiście udekorował we wsi Buczki 14 Bataljon saperów krzyżem *Vir-
tuti Militari* V kl.

Bohaterom udzielił pochwały dea frontu północnego rozkazem z dn.
20.VIII.20 r. i Szef Sztabu Nacz. Dłwa rozkazem z dn. 18.IX.20 r.

¹⁾ Obecnie w rezerwie,

²⁾ Obecnie kpt. 8 Baonu saperów.

ZDOBYCIE 6-CIU DZIAŁ.

Jesień 1920 r.

Iści się genialna koncepcja Wodza.

Po odcięciu przez 4 Armję wojsk bolszewickich walczących pod Warszawą, Armja Polska posuwa się na wschód wypierając najeźdźcę z ziem polskich.

XIV baon sap. w rejonie Brześcia trzodzi się przy naprawie spalonych mostów na Bugu, przeprawach dyw., odbudowie mostów na Muchawcu i Osipówce i oto wraz z całą dywizją zbliża się do Słonima.

U wrót miasta dwie sekcje saperów stają nagle oko w oko z kompanją saperów bolszewickich. Zawiazuje się krótka walka z wielokrotnie przeważającym nieprzyjacielem. Brawura saperów rozbija oddział nieprzyjacielski i każe tej garstce żołnierzy przeć do dalszej walki do dalszego zwycięstwa.

Zaskoczone, oszołomione wojska nieprzyjacielskie, nie orjentując się w liczbie napastników, tracą ducha i ulegają kilku zaledwie dzielnym żołnierzom.

Kanonierzy bolszewicy idą w rozsypkę, a w rękach saperów zostaje 6 armat i cały tabor.

Za czyn ten zostali odznaczeni krzyżem Virtuti Militari V kl. kapral Malinowski i Krzyżem Walecznych kapral Bonczek.

Następnego dnia Słonim został zajęty.

Odtąd saperzy idą w straży przedniej, walczą z piechotą przy zajęciu Baranowicz, wytrzymują atak samolotów bolszewickich i znaczą dalszą drogę mogiłami poległych towarzyszków broni.

ZA NIEMEN, ZA NIEMEN.

Wrzesień 1920 r. na froncie Litewsko-Białoruskim rozpoczął się pod znakiem przygotowań do wielkiej bitwy nad Niemnem. 1-sza kompanja mostowa pod dtwem por. Zenona Lenczewskiego przydzielona do II Armji przybywa do Białegostoku z zadaniem zapewnienia komunikacji dla transportów armji na przestrzeni Białystok-Osowiec.

I oto w ciągu 4-ch dni na Supraśli pod Fastami staje most.

A tymczasem, wojska polskie krwawią się w walkach nad Niemnem. Ofenzywa nasza rozwija się pomyślnie. Bez chwili wytchnienia kompanja rusza ku przeprawie przez Niemen pod Grodnem. 24-go września o g. 6-ej rano kompanja przybywa do Sokółki i maszeruje z pontonowym sprzętem wprost do zajętego przez bolszewików Grodna.

Silny ogień artyleryjski zmusza kompanję do ukrycia pontonów w zabudczeniach na przedmieściu. Przeprowadzić na prawy brzeg Niemna 21-ą Górską Dyw. Piech., oto zadanie saperów. Forsowanie rzeki i przeprawa musi odbyć się w samym centrum miasta poniżej obecnego drogowego.

Budowa mostu pontonowego — niemożliwa, brak bowiem dostatecznej ilości sprzętu. Wobec tego piechota przeprowi się pojedynczymi pontonami, artylerja zaś i tabor członem przewozowym na wioślach.

Przedsięwzięcie udać się może tylko przy całkowitem zaskoczeniu nieprzyjaciela.

O 11-ej w nocy ogień artyleryjski nieco słabnie. Piechota obsadza własny brzeg karabinami maszynowymi dla osłony przeprawy. Saperzy pod osłoną nocy znoszą pontony na brzeg. Pierwsze dwa schodzą w istocie niespostrzeżenie, przy trzecim bolszewicy spostrzegają manewr i otwierają gorączkowy ogień karabinowy. Po chwili odzywa się artylerja nieprzyjacielska. Saperzy w ogniu znoszą 3-ci ponton. O zaskoczeniu nie może być już jednak mowy. Powodzenie akcji spoczywa teraz tylko na szybkości. Trzy pontony pełne piechoty odbijają pośpiesznie od brzegu i pod osłoną własnych karabinów maszynowych docierają szczęśliwie na drugi brzeg. Garść 60-ciu piechurów na pontonach rozpoczyna zażartą walkę z nieprzyjacielem.

Pod osłoną tej garstki, saperzy przeprowiają następne oddziały.

Do godziny 4-ej rano przeprowiono całą piechotę dywizji, a nad ranem pomyślny rozwój akcji na prawym brzegu Niemna umożliwia przeprowienie saperom artylerji i taboru.

Dzięki energii i przezorności Baonu Mostowego straty po naszej stronie były minimalne.

Kompanja mostowa przystąpiła niezwłocznie do budowy mostu polewego, który stanął w ciągu niespełna 4-ch dni, zapewniając tem samem stałą komunikację z tyłami walczących wojsk.





*PŁK. STEFAN DĄBKOWSKI.
Komendant Szkoły Podchorążych Inżynierji.*

SZKOŁA PODCHORAŻYCH
INŻYNIERJI.

Warszawa, dn. 29.X.1933 r.

ROZKAZ SZKOLNY Nr. 243.

Podchorążowie!

Dziesięć lat mija od chwili gdy rozkazem Naszego Wodza i Twórcy Armji, Marszałka Polski powołaną została do życia Almae Mater broni technicznych — Oficerska Szkoła Inżynierji.

Dziesięć lat pracy wytężonej, nieustępliwej, dziesięć lat twórczego wysiłku Waszych przełożonych i Ich poprzedników, nad kształtowaniem waszych młodych dusz.

I dziś, gdy w murach naszej Szkoły święcimy ten dzień radosny, z dumą możemy stwierdzić że spełniliśmy nasze zdanie, idąc drogą obowiązku względem Ojczyzny i honoru broni.

Dzień święta naszego zbiega się z uroczystym dniem oddania hołdu naszym poległym towarzyszom broni, — z odsłonięciem pomnika Poległym Saperom.

Od szczytów Karpat po litewskie bory, od stepów Ukrainy po szare fale Odry, szli znacząc setkami mogił drogę swego obowiązku żołnierskiego, krwią serdeczną kreśląc granice Wolnej i Niepodległej, zostawiając Wam Chłopy nieskalany mundur żołnierski i świetne tradycje naszej broni.

Wam przypadła w udziale praca nad samym sobą, praca nad wykuwaniem w sercach i umysłach Waszych tych nieśmiertelnych cnót męstwa, odwagi i poświęcenia, które tworzą dzielnego żołnierza; praca nad kształceniem umysłu i zdobywaniem wiedzy — które cechować muszą oficera saperskiego.

Wierzę głęboko, że wierni wskazaniom Naszego Wodza trwać będziecie nadal w wyścigu pracy, a gdy nadejdą dni Krwi i Chwały, spełnicie swój obowiązek żołnierski.

W Waszem imieniu Chłopy składam hołd ceniom poległych Towarzyszów broni, ślubując, że idąc Ich śladem stać będziecie wiernie na straży honoru naszej broni i wznosząc okrzyk: Nasz Wódz Zwycięski i Twórca Armji Polskiej Marszałek Józef Piłsudski — niech żyje!

Komendant Szkoły Podchorążych Inżynierji

Dąbkowski
pułkownik.



Zarys historii Szkoły Podchorążych Inżynierji

Początek szkolnictwa wojskowego sięga roku 1919. W tym okresie czasu powstają pierwsze szkoły podchorążych, (z wyjątkiem Szkoły Podchorążych Piechoty, która istnieje od 1917 roku) typu wojennego, mające zaspakajać bezpośrednio potrzeby frontu. Wymagania wojny i szybka rozbudowa armji, narzucają szkołom tempo pracy, określając zakres nauki. Młody adept sztuki wojennej otrzymuje w szkole tylko taki zasób wiedzy fachowej, jaki jest mu niezbędnie potrzebny przy wykonywaniu jego zawodu w warunkach wojennych.

Ciężkie dwuletnie zmagania wojenne, prowadzone w obronie granic, przyniosły orężowi polskiemu wspaniałe zwycięstwo. Wojsko, wypełniwszy chlubnie swoje zadanie wojenne, mogło przystąpić do pracy pokojowej, w której na pierwsze miejsce wysunęły się zagadnienia związane z organizacją szkół oficerskich.

Zagadnienie to było szczególnie ważne dla wojsk technicznych, a przede wszystkim dla saperów, których korpus oficerski, pochodzący z czterech różnych armji „przedstawił pod względem fachowym największy zlepek, gdyż każda z czterech części składowych była przeświadczona o swej wartości, a często wyższości nawet nad pozostałemi“.

Jasną jest rzeczą, że taki stan, oddziaływający w wysokim stopniu ujemnie na przebieg i wyniki pracy, domagał się gwałtownie jak najbardziej skutecznych środków zaradczych. Trudne to i odpowiedzialne zadanie przypadło w udziale ówczesnemu Szefowi Sekcji a później Departamentu Inżynierji, pułkownikowi Mieczysławowi Dąbkowskiemu, który z całą energją przystąpił do pracy nad ujednostajnieniem korpusu oficerskie-

go saperów. Powstaje szereg kursów oficerskich o charakterze unifikacyjnym, i jednocześnie rozpoczynają się prace organizacyjno-przygotawcze nad stworzeniem szkół oficerskich wojsk technicznych. Sprawa szkolnictwa była szczególnie palącą ze względu na brak oficerów, spowodowany z jednej strony tworzeniem nowych formacji saperских, z drugiej zaś stratami, poniesionymi w boju przez saperów, używanych często jako „ostatni odwód“ dowódcy dywizji czy brygady. To też pułkownik



Dąbkowski, doceniając w pełni wagę zagadnienia, uzupełnia kadry młodymi jednolicie wychowanymi i wykształconymi oficerami, szczególnie szczerą pieczę otoczył powstającą szkołę oficerską wojsk technicznych, kładąc trwale podwaliny pod jej budowę.

Jak już było mówione, szkolnictwo wojskowe powstaje w okresie wojennym i ma na celu przygotowanie oficerów dla bezpośrednich potrzeb frontu. Pierwsza szkoła podchorążych saperów typu wojennego powstaje w październiku 1919 roku i trwa bez przerwy do 1922 roku, poczem zo-

staje przekształcona na podchorążówkę rezerwy. Wyszkolenie w tej szkole opierało się na zasadzie, że „saper jest to technicznie wyszkolony piechur“. Kandydaci na oficerów saperów przechodzą całkowity kurs w szkole podchorążych piechoty typu wojennego, poczem idą do „podchorążówki“ saperskiej“, gdzie otrzymują pewien niezbędny zasób wiadomości technicznych.

W ciągu roku 1920 powstała w Zegrzu Szkoła Podchorążych Wojsk Łączności“, zadaniem której było zarówno uzupełnianie stanu liczebnego przyszłych oficerów zawodowych wojsk łączności, jak też stworzenie zasobu fachowo wyszkolonych oficerów rezerwy. Szkoła trwała od 29 kwietnia 1920 roku do 15 maja 1921 roku i wypuściła 24 oficerów. Jej zadanie przejęła Główna Szkoła Artylerji i Inżynierji, a po likwidacji tejże Szkoła Podchorążych Inżynierji.

Wojenne szkoły podchorążych saperów i łączności odegrały doniosłą rolę w organizacji szkolnictwa wojsk technicznych, dając pierwsze kadry instruktorów i wykładowców, wyrabiając zasadę i metodę pracy, oraz programy nauk.

Sprawa zawodowego szkolnictwa wojskowego była rozpatrywana w Ministerstwie Spraw Wojskowych już w roku 1920. Powstał wtedy projekt utworzenia wspólnej uczelni dla głównych rodzajów broni pod nazwą Politechniki Wojskowej, mającej kształcić w swych murach oficerów piechoty, kawalerji, artylerji i inżynierji. Wyrobienie głębokich podstaw koleżeństwa broni i unifikacja podstawowego wyszkolenia — oto przewodnie idee tego projektu. Jednak trudności natury technicznej były tak wielkie, że musiano poniechać jego realizacji. Przyjęto natomiast zasadę utworzenia odrębnych szkół oficerskich dla poszczególnych rodzajów broni. Jedynym wyjątkiem miała być wspólna uczelnia dla artylerzystów i saperów. W ten sposób doszło do utworzenia Głównej Szkoły Artylerji i Inżynierji, zadaniem której było kształcenie oficerów linjowych artylerji i wojsk technicznych. Rozkaz Szefa Sztabu Generalnego, powołujący szkołę do życia, nosi datę 25 lipca 1922 roku.

Szkoła dzieliła się na dwa Wydziały — Artylerji i Inżynierji. Kurs miał trwać trzy lata. Na czele stał komendant. Wydziałami kierowali dyrektorzy nauk — oficerowie artylerzysta i saper. Na wydziale inżynierji wojskowej mieli się kształcić oficerowie saperów, saperów kolejowych, łączności i wojsk samochodowych. W rzeczywistości jednak szkolono tylko oficerów saperów.

Brak odpowiedniego pomieszczenia w Warszawie sprawił, że wydział artylerji został przeniesiony do Torunia, gdzie pozostaje do dnia dzisiejszego w postaci Szkoły Podchorążych Artylerji, a wydział inżynierji wraz z Komendą szkoły pozostał w Warszawie, znajdując tymczasowe pomieszczenia w barach Kościuszkowskiego Obozu Szkolnego Saperów na Powązkach.

Przy opracowaniu organizacji i programu szkoły wzorowano się częściowo na szkole inżynierji francuskiej w Wersalu i byłej akademji inżynierijnej w Piotrogradzie. Jako wytyczne wyszkolenia przyjęto: „wykształcić oficera technika-sapera o głębszym przygotowaniu, którego by niespodzianki przyszej wojny nie zaskoczyły, który by pracę w pułku rozumiał, jako przygotowanie pomocników i wykonawców o tych pracach technicznych jakich przysza wojna zażąda“.



*PLK. INŻ. KAZIMIERZ DREWNOWSKI.
b. Komendant Gl. Szk. Art. i Inż.*

Komendantem szkoły został profesor Politechniki Warszawskiej, pułkownik inżynier Kazimierz Drewnowski, dyrektorem nauk Wydziału Inżynierji — pułkownik inżynier Jan Romuald Ożyński, dowódcą oddziału szkolnego — major saperów Stefan Pomirski. Wydział inżynierji liczył 25 słuchaczy.

Organizację szkoły ukończono w końcu 1922 roku, a w dniu 15 stycznia 1923 rozpoczęto naukę na obydwu Wydziałach.

Główna Szkoła Artylerji i Inżynierji istniała zaledwo do 23 maja 1923 roku. Jednolite kierownictwo szkołą, której wydziały znajdowały się w odległości dwustu kilkudziesięciu kilometrów od siebie, natrafiło na nieda-

jące się przewyciężyć trudności; do tego dołączyły się inne przeszkody natury organizacyjnej, co razem wzięte spowodowało jej rozwiązanie i utworzenie dwu odrębnych szkół przez przekształcenie wydziału inżynierji na Oficerską Szkołę Inżynierji, a wydziału artylerji na Oficerską Szkołę Artylerji. Na wniosek Szefów Departamentów Artylerji i Inżynierji, Szef Sztabu Generalnego zarządził likwidację szkoły, powierzając prace z tem związane specjalnej komisji Likwidacyjnej. Komisja ta miała jednocześnie dokonać organizacji obydwu nowych szkół. W skład komisji wcho-



*PLK. W STR. SP. INŻ. KONSTANTY
HALLER.
b. komendant S. P. I.*

dzili: pułkownik inżynier Drewnowski — jako przewodniczący, pułkownik inżynier Konstanty Haller — jako przedstawiciel departamentu inżynierji, major artylerji Kulwieć — jako przedstawiciel departamentu artylerji i kapitan Lampke — jako przedstawiciel Dowództwa Okręgu Korpusu Nr. I. Komisja zakończyła swoje prace do dnia 23 maja 1923 roku, a w dniu 6 czerwca tegoż roku rozkazem Twórcy Państwa i Armji Polskiej, Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, podówczas Szefa Sztabu Generalnego, została powołana do życia Oficerska Szkoła Inżynierji.

Nowa ta szkoła, o trzyletnim kursie, miała wychowywać oficerów saperów i wojsk łączności, dając im wychowanie w duchu narodowym i wojskowym, wykształcenie wojskowo-techniczne i przygotowanie do dalszych studjów fachowych, oraz wpoić w nich świadomość ważności swego powołania.

Kurs szkoły został obliczony na trzy lata. Po ukończeniu drugiego roku studjów wychowankowie otrzymywali nominacje na podporuczników i trzeci rok nauki odbywali w formie kursu aplikacyjnego. Stan ten odbijał się szkodliwie na wydajności pracy na trzecim roczniku i został zmieniony w 1929 roku. Od tego czasu wychowankowie szkoły zostają mianowani podporucznikami dopiero po ukończeniu całkowitego kursu.

Komendantem Oficerskiej Szkoły Inżynierji został wyznaczony pułkownik inżynier Konstanty Haller, ówczesny zastępca Szefa Departamentu Inżynierji. Dyrektorem nauk pozostał pułkownik inżynier Jan Romuald Ożyński.

Na stałe pomieszczenie swoje otrzymała szkoła dawne koszary rosyjskiej artylerji konnej, położone w czworoboku, ograniczonym ulicami Nowowiejską — Suchą — Koszykową — Topolową, i składające się z dwóch budynków mieszkalnych jednopiętrowych, trzech stajen, działowni i łaźni.

Budynki te, częściowo zniszczone, nie nadawały się zupełnie na pomieszczenie szkoły. Aby móc rozpocząć pracę w szkole, trzeba było przede wszystkim doprowadzić ją do stanu używalności i przystosować do potrzeb szkolnych. Sprawą tą, w danym momencie najważniejszą, zajął się osobiście ówczesny Szef Departamentu Inżynierji pułkownik Dąbkowski, stwarzając doraźnie, jako swój organ pracy, specjalną Komisję Budowlaną, powierzając jej opracowanie i wykonanie planu przeróbek i dalszej rozbudowy gmachów szkolnych. Komisja, pod przewodnictwem pułkownika Marcolli'ego, a później pułkownika inżyniera Konstantego Hallera, zabrała się energicznie do pracy i, przy najbardziej wydajnem poparciu moralnem i materialnem, twórcy szkoły, pułkownika Dąbkowskiego, roboty w pierwszym roku posunęły się tak daleko, że rok szkolny 1923/24 rozpoczęła szkoła już we własnym gmachu. Stajnie przerobiono na sypialnie podchorążych, działownię zamieniono na jadalnię, w jednym z dawnych koszarowych budynków znalazła pomieszczenie Komenda Szkoły, oraz audytorja i, znajdujące się w stanie embrjonalnym, gabinety i laboratorja.

Rok szkolny 1924/25 stoi pod znakiem dalszej rozbudowy szkoły. Zorganizowano i wyposażono laboratorja elektrotechniczne i chemiczne, gabinety fizyki, łączności i miernictwa oraz rozpoczęto organizować gabinety mostów, kolejnictwa, fortyfikacji, minerstwa, budownictwa i fotografii. Urządzono również całkowicie laboratorjum wytrzymałości tworzyw, jedno z najlepszych na terenie Rzeczypospolitej. (Laboratorjum to wraz z warsztatami mechanicznymi z rozkazu Szefa Administracji Armji zostało w roku 1927 przekazane G. Z. I. S.).

Drugim niemniej doniosłym zubożeniem się szkoły było przekazanie przez Szefa Departamentu Inżynierji, generała Dąbkowskiego, jako ostatni wyraz Jego niestrudzonej nad szkołą pracy, całej biblioteki Departamentu, posiadającej przeszło sześć tysięcy tomów dzieł naukowych. Księgozbiór ten, stale i celowo uzupełniany, jest dzisiaj jedynym na ziemiach Polski zbiorem treści techniczno-wojskowej. Umieszczony obecnie w stylowo urządzonej sali, jest dostępny dla wszystkich oficerów.



*PLK. JAN SKORYNA.
Dowódca 2 brygady Saperów,
b. komendant S. P. I.*

Szkoła w pierwszych dwóch latach swego istnienia uzupełniała jedynie korpus oficerów saperów. Wobec silnie odczuwanych braków w korpusie oficerów wojsk łączności, następuje w roku 1925 rewizja programów szkolenia, w wyniku której została wprowadzona w roku szkolnym 1925/1926 specjalizacja uczniów przewidzianych do łączności na III roczniku, z tym, że już na II roczniku daje się im podstawowe wiadomości z elektrotechniki oraz zapoznaje się ich teoretycznie z budową linii telefonicznych polowych i stałych, oraz pomocniczymi środkami łączności.

Również i szkolenie saperów ulega pewnym zmianom — usunięto mia-

nowicie z programów nadmiar teorii, wprowadzając na to miejsce nowe przedmioty, potrzebne oficerom saperom w linii i dając im możliwie kompletne przygotowanie praktyczne.

W roku szkolnym 1926/27 następuje zmiana na stanowisku komendanta szkoły. Pułkownik inżynier Konstanty Haller odchodzi w stan spoczynku, a komendę szkoły obejmuje pułkownik Jan Skoryna, ówczesny Szef saperów D. O. K. V. organizator i dowódca Saperów w Korpusie Dowbora i Inspektor Wojsk Technicznych w armji wielkopolskiej, oraz organizator 1 pułku inżynieryjnego w 1918 roku.

Nowy komendant w dalszym ciągu prowadzi pracę zaczęta przez poprzedników, poświęcając się głównie zorganizowaniu życia sportowego szkoły. W szybkim tempie został wybudowany i ogrodzony plac sportowy z boiskiem dla piłki nożnej i bieżnią, oraz dokonano uporządkowania terenu szkoły. Zapoczątkowano budowę strzelnicy małokalibrowej. Wykończony został gabinet kolejnictwa i doprowadzony do takiego stanu, że nie powstydziliby się go żadna z wyższych uczelni technicznych.

W ciągu roku szkolnego 1927/28 pułkownik Skoryna odchodzi na stanowisko Szefa Departamentu Inżynierji, a Komendę szkoły obejmuje w dniu 13 grudnia 1927 roku pułkownik saperów Stefan Dąbkowski, ówczesny Szef Wydziału Saperów w Departamencie Inżynierji, oficer i organizator saperów w I Brygadzie Legjonów Polskich, były dowódca 10 pułku saperów.

Prace nad rozbudową i doskonaleniem zarówno pomocy naukowych, jako też programów i metod szkolenia trwają bez przerwy i posuwają się w szybkim tempie naprzód.

W ciągu roku 1928 został zorganizowany wspaniale urządzone gabinet maszynoznawstwa, którego brak odczuwało się oddawna. Wyposażony we wszystkie typy silników, używanych w wojskach technicznych, obficie zaopatrzony w modele, przekroje, tablice z dziedziny maszynoznawstwa, stoi bez wątpienia na równi z odpowiednimi gabinetami wyższych uczelni technicznych. Zbudowano również na terenie szkolnym kolejkę ćwiczebną, która daje praktykę podchorążym III rocznika w prowadzeniu lokomotywek i sygnalizacji. Wykończono również i oddano do użytku strzelnicę małokalibrową.

Rok 1928 upamiętnił się przede wszystkim zmianą nazwy szkoły. Rozkazem Ministra Spraw Wojskowych Oficerska Szkoła Inżynierji została przemianowana na Szkołę Podchorążych Inżynierji. Cel szkoły pozostał ten sam, natomiast pewnym zmianom o zasadniczem znaczeniu uległy programy nauk. Od roku szkolnego 1928/29 podchorążowie-kandydaci na oficerów wojsk łączności rozpoczynają naukę już od pierwszego dnia pobytu w szkole według odrębnego programu. Zmiany w programie dotyczą przede wszystkim pierwszych dwóch lat szkolenia i polegają na skreśle-

niu wszystkich przedmiotów ściśle saperских na korzyść przedmiotów łączności.

W programach szkolenia saperów przedmioty teoretyczne jak fizyka i chemia, zostały zmniejszone do potrzeb rzeczywistych, z położeniem głównego nacisku na działy potrzebne dla zrozumienia silników (spalinowych i parowych), na manipulowanie przyrządami mierniczymi, optycznymi i fotografią, jak również na zaznajomienie się z materiałami wybuchowymi, materiałami pędnymi, oraz ogólnymi zasadami fabrykacji.

W tym też roku w dniu 11 maja szkoła dostąpiła wielkiego zaszczytu goszczenia w swoich murach Najwyższego Dostojnika Państwa, Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Profesora Ignacego Mościckiego. Dostojny Gość zwiedził szczegółowo urządzenia szkolne i budynki mieszkalne podchorążych, wysłuchał referatu Komendanta Szkoły, pułkownika Dąbkowskiego, o powstaniu szkoły, jej organizacji i zadaniach, poczem po wspólnej fotografii i wpisaniu się w Księżce Pamiątkowej, Pan Prezydent opuścił gmachy szkolne. Wizyta Najwyższego Zwierzchnika pozostawiła w szkole niezatarte wrażenie.

W roku szkolnym 1928/29 był dyrektorem nauk major dyplomowany Juljan Levittoux.

Wobec wielkiego rozwoju w armji środków mechanicznych zorganizowana została nauka kierowania samochodami i motocyklami. Wszyscy podchorążowie III rocznika biorą udział w tej nauce i otrzymują prawo jazdy. Jednocześnie z tem zostały wprowadzane praktyczne ćwiczenia z silnikami spalinowymi, by dać możność podchorążym zaznajomienia się ze wszystkimi typami silników używanych w wojsku. Zwiększono również ilość godzin z minerstwa, mostów pojazdowych i polowych, traktując każdy z tych przedmiotów na wszystkich trzech rocznikach. W ten sposób osiągnięto bardzo gruntowną znajomość podstawowych i bardzo ważnych przedmiotów saperских. Położono też dużo nacisku na praktyczne ćwiczenia w okresie zimowym z ciesiolki, kowalstwa i stolarstwa.

W roku szkolnym 1929/30 szkoła otrzymała chorągiew od Stowarzyszenia Techników w Warszawie. Uroczyste wręczenie chorągwi odbyło się w dniu święta szkolnego 19 października 1929 roku. Wręczenia chorągwi Komendantowi Szkoły, pułkownikowi Dąbkowskiemu dokonał Pan Prezydent Rzeczypospolitej, Profesor Ignacy Mościcki.

Dyrektorem nauk w tym roku był major inżynier Zdzisław Macherski.

W roku szkolnym 1930/31 zachodzą dalsze zasadnicze zmiany w ustroju szkoły. W roku 1930 etat szkoły zostaje powiększony przez utworzenie dwóch równorzędnych dyrektorów nauk dla saperów i dla łączności. Od tej chwili fachowe kierownictwo wyszkolenia podchorążych saperów spoczywa w rękach oficera saperskiego, a wojsk łączności — łączności.

Pierwszym dyrektorem nauk dla łączności jest podpułkownik Józef Wróblewski, a dla saperów major inżynier Jan Ejsymont.

W zakresie wyszkolenia saperów zaszła konieczność powiększenia ilości godzin matematyki, ponieważ pierwotne zmniejszenie tego przedmiotu w roku 1928 odbiło się fatalnie na wiedzy wychowanków, utrudniając im studjowanie przedmiotów o podłożu matematycznym.

Do roku 1931 Szkoła nie posiadała własnego obozu szkolnego, a była dołączona na okres letni do jednego z oddziałów saperskich, stacjonowanych w Modlinie. Stwarzało to znaczne trudności wyszkoleniowe, kwaterekunkowe i administracyjne. W roku 1931 został zorganizowany w Kazuniu pod Modlinem na VIII forcie stały obóz szkolny saperów, zaopatrzone we wszystkie potrzebne urządzenia, tak że obecnie ćwiczenia letnie podchorążych są przeprowadzane własnym sprzętem i materiałem, szkolenia w warunkach zmiany terenu ćwiczeń, co daje większą możliwość dokładniejszego przerobienia wszystkich gałęzi.

Program szkolenia podchorążych łączności również ulega udoskonaleniu. Zmiany idą w kierunku podniesienia szkolenia praktycznego. Skreślono z programu szereg przedmiotów ściśle teoretycznych i włączono je w niezbędnych rozmiarach do przedmiotów zasadniczych jakimi elektrotechnika, radjotechnika i teletechnika, unikając zbędnych powtarzań.

Naukę o aparatach telefonicznych, telegraficznych i radjotelegraficznych rozkłada się na wszystkie trzy lata szkolenia, umożliwiając w ten sposób gruntowniejsze opanowanie tej dziedziny. Zostały wprowadzone codzienne systematyczne ćwiczenia z odbioru słuchowego. W obrębie koszar szkoły została urządzona sieć telefoniczna normalna, na której podchorążowie ćwiczą się w służbie ruchu telefonicznego. Zwiększono też ilość godzin, przewidzianych na naukę przedmiotów pomocniczych potrzebnych oficerowi łączności.

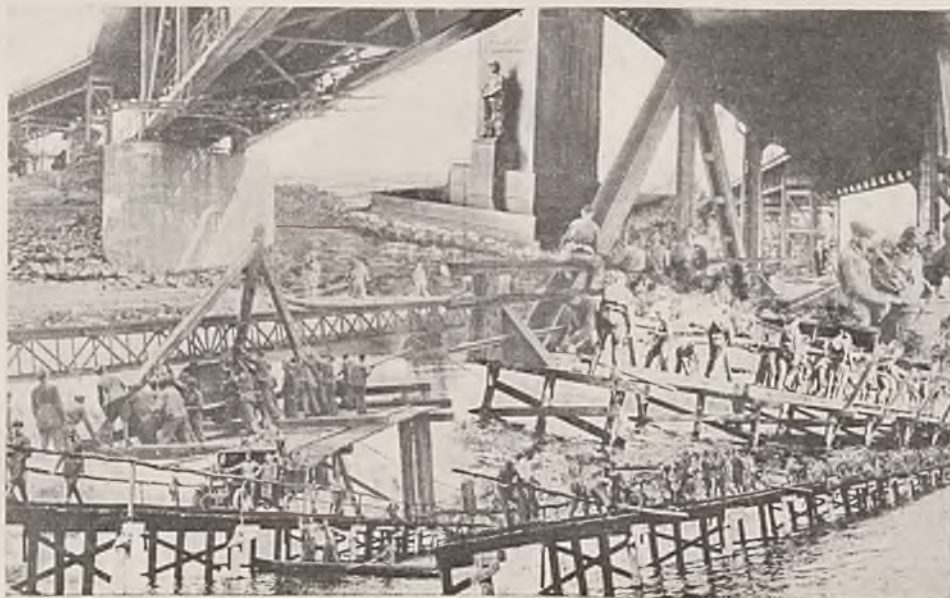
W roku 1931 szkoła otrzymuje w Zegrzu fort Kilińskiego do swojej dyspozycji. Umożliwiło to urządzenie stałego obozu letniego łączności i wprowadzenie do programu większej ilości kilkudniowych ćwiczeń z organizacji łączności w polu.

W roku 1932/33 program zostaje z małymi wyjątkami bez zmian. Uległy jedynie zmianom metody szkolenia III rocznika w obozie letnim. Podchorążowie III rocznika, którzy dotychczas szkolili się prawie wyłącznie w roli wykonawców, dzięki wyżej omówionym zmianom w programie, przechodzą obecnie w obozie letnim praktykę podoficerską i oficerską i są wykorzystywani wyłącznie jako instruktorzy i dowódcy na młodszych rocznikach.

W okresie ostatnich trzech lat nastąpiło wydatne uzupełnienie sprzętu wyszkoleniowego łączności. W latach 1925 — 1929 szkoła posiadała poza pewną ilością przyrządów laboratoryjnych nieznacznie tylko ilość sprzętu potrzebnego do szkolenia praktycznego podchorążych łączności. Był to sprzęt raczej o charakterze muzealnym i doświadczalnym niż użytkowym i nie nadawał się zupełnie do ćwiczeń w terenie.

W latach 1930—32 stan ten uległ znacznej poprawie i obecnie szkoła posiada wystarczającą ilość materiału do równoczesnego szkolenia wszystkich podchorążych łączności w terenie.

W ciągu dziesięciu lat ukończyło szkołę 506 podchorążych. W tej liczbie oficerów saperów jest 324, a oficerów łączności 182. Pierwsza promocja odbyła się w 1925 roku.



Szkołę ukończyło:

	Saperów	Łączności	
I promocja r. 1925	25	—	25
II „ „ 1926	28	—	28
III „ „ 1927	28	7	35
IV „ „ 1928	48	7	55
V „ „ 1929	29	19	48
VI „ „ 1930	42	29	71
VII „ „ 1931	48	27	75
VIII „ „ 1932	33	46	79
IX „ „ 1933	43	47	90
Razem:	324	182	506

Dzięki wybitnemu poparciu ze strony Ministerstwa Spraw Wojskowych i Szefów Saperów i Łączności, dzięki wydajnej i celowej pracy kadry szkolnej, Szkoła Podchorążych Inżynierji kroczy stale drogą rozwoju, wypełniając powierzone jej zadanie — wychowywania młodych oficerów saperów i łączności.



Warszawa dziś i 15 lat temu

W dniu 12 listopada r. b. mija 15 lat od chwili, gdy na uroczystym posiedzeniu Rady Miejskiej proklamowano, iż Warszawa jest wolna, a naród polski staje się gospodarzem we własnym domu, i gdy na temże posiedzeniu Rady Miejskiej — pierwszym w Niepodległej Polsce — złożono hołd Marszałkowi Piłsudskiemu, podejmując następującą uchwałę:

„Rada Miejska uchwała nadać obywatelstwo honorowe bohaterowi narodowemu, Komendantowi Piłsudskiemu“.

Od owej pamiętnej chwili mija obecnie lat 15, wypełnionych ciężką, żmudną, lecz twórczą pracą samorządu stołecznego.

Wszystkie samorządy polskie po wielkiej zawierusze dziejowej otrzymały miasta w stanie gorzej niż oplakany. Bez przesady można powiedzieć, że miasta polskie, jak inwalidzi, musiały się leczyć z ran i okaleczeń, zadanych przez wojnę. Warszawa nie była tutaj wyjątkiem. Lecz na Warszawę, jako na stolicę odrodzonego Państwa, spadł podwójny ciężar obowiązków, a mianowicie: i odbudowanie zniszczonych komórek życia samorządowego i wypełnienie zadań, wynikających z jej naczelnego wśród innych miast stanowiska.

Mimo iż pracę podjęto na terenie kompletnie przez wojnę wyniszczonym, zamieszkałym przez ludność zubożałą, mimo wywiezienia przez okupantów olbrzymich kapitałów i zdewastowania urządzeń komunalnych, pomimo iż pracę samorządową Warszawa podjąć musiała wprost od podstaw, niemal w ogniu wojny, — osiągnięto wyniki niezwykle wydatne, wykonano bowiem prace, które normalnie rozkładane są na lat dziesiątki i których koszt obciążają nie jedno — lecz dwa, trzy i więcej pokoleń.

Wymowną ilustrację powyższego twierdzenia stanowią cyfry, dotyczące rozwoju poszczególnych agend gospodarki miejskiej w ciągu ubiegłych lat 15-u.

Warszawa do roku 1916 zajmowała stosunkowo skromny obszar 3.275 hektarów, liczący ogółem 738.000 mieszkańców.

Rok 1916 przynosi gwałtowny wzrost obszaru Warszawy, któremu nie odpowiada jednak ani liczebny wzrost ludności, ani stopień jej zamożności, ani rozwój urządzeń komunalnych. Niemieckie władze okupacyjne przyłączyły do Warszawy wszystkie okalające Warszawę przedmieścia, kierując się wyłącznie interesem administracyjno-fiskalnym. Powierzchnia Warszawy wzrosła z 3-ch tysięcy do 12.000 hektarów, a ludność powiększyła się do 847.000 osób. Dawna Warszawa — obecne śródmieście — stanowi już tylko 25% obszaru Wielkiej Warszawy. Gdy jednak Warszawa przedwojenna posiadała rozwinięte już urządzenia komunalne, tereny przyłączone nie posiadały tych urządzeń zupełnie, a nazwa: „dzikie pola Warszawy“ aż nadto dobitnie charakteryzuje stopień ich zagospodarowania komunalnego.

Tereny przyłączone nie tylko nie posiadają wodociągów i kanalizacji, ale w ogóle podobne niezbędne urządzenia znajdują się na poziomie pierwotnym. Istniejące place, drogi i ulice posiadają charakter dróg gruntowych. Komunikacja tramwajowa ze śródmieściem nie istnieje. Jeżeli dodamy, że przedmieścia były zabudowane bardzo luźno, że istniejące tam budynki w 80% zbudowane były z drzewa, że przedmieście zamieszkiwane były niemal wyłącznie przez ubogą ludność robotniczą, że wreszcie nie było tam niemal żadnych urządzeń i takich instytucji miejskich, jak szkoły, szpitale, zakłady opiekuńcze i t. d., że wreszcie śmiertelność w niektórych przyłączonych dzielnicach dochodziła do 27 na 1000 mieszkańców, — jasnym się stanie, jakie olbrzymie ciężary i jakie olbrzymie zadania spadły na samorząd wyzwolonej stolicy.

Pomimo wszystkie te trudności, bilans gospodarki komunalnej na wszystkich odcinkach zamyka się rezultatem wybitnie dodatnim.

Korzystnej przemianie uległ przede wszystkim zewnętrzny wygląd stolicy. Nie tylko powiększyła się powierzchnia ulic, placów i chodników, pokrytych trwałym brukiem, z 4.358.000 do 6.212.000 mtr. kw., ale i rodzaj bruków uległ pożądanej zmianie. Przed wojną Warszawa posiadała bruki niemal najgorsze wśród stolic Europy. Tak charakterystyczny wówczas dla ulic Warszawy kamień polny pokrywał niemal 76% powierzchni ulic, placów i chodników. Kostka granitowa i kostka drewniana zajmowały w ogólnej powierzchni bruków miejsce b. skromne.

Obecnie na jezdniach większości ulic śródmieścia wybija się na czoło asfalt i kostka granitowa, zanika mało higieniczna kostka drewniana, jak również zanikają stopniowo tak charakterystyczne dla przedmieść drogi gruntowe, ustępując miejsca drogom o trwałej nawierzchni. Ogólnie mówiąc, gdy w roku 1918 Wielka Warszawa posiadała zaledwie 46½% zabrukowanej powierzchni, ulic, placów i chodników, obecnie zabrukowana powierzchnia dosięga 70%.

Ogromny również rozwój wykazuje miejska komunikacja tramwajowa. Już powyżej zwróciliśmy uwagę, że przedmieścia nie posiadały połączenia tramwajowego ze śródmieściem, że tramwaje kursowały w granicach dawnej Warszawy. Jeszcze w 1918 roku długość toru tramwajowego wynosiła 42.000 m. bieżących, liczba zaś przewiezionych pasażerów w ciągu roku wynosiła ogółem 98.260.000.

W ciągu ubiegłych 15 lat ten stan rzeczy radykalnie ulega zmianie. Obecnie linje tramwajowe łączą najbardziej wysunięte krańce Wielkiej Warszawy. Długość torów tramwajowych zwiększyła się prawie dwukrotnie, przekraczając 100.000 m. bieżących. Liczba przewiezionych pasażerów w ciągu roku przekroczyła 211.136.000.

Zaznaczyć przytem należy, że rezultat ten osiągnięto pomimo tego, iż okupanci niemieccy zarekwirowali 26.000 m. bieżących kabli podziemnych, że zrabowano 50% nadziemnej sieci miedzianej, że zabrali wszystkie miedziane połączenia między szynami tramwajowymi!

Obok komunikacji tramwajowej Zarząd Miejski uruchomił komunikację autobusową. Już w roku 1920 przystąpiono do uruchomienia autobusów miejskich. ilość ich jednak była niewielka, a liczba osób przewiezionych nie przekraczała 200.000. Zresztą komunikację tę, wobec rozgrywających się wypadków wojennych, wkrótce zawieszono, tabor autobusowy oddano na potrzeby armji, cały zaś personel techniczny wstąpił do wojska. Stan, w jakim autobusy powróciły po ukończeniu wojny, wykluczał wszelką możliwość praktycznego ich zastosowania dla komunikacji osobowej. Dopiero w roku 1928 Zarząd Miasta ponownie podjął próbę zaprowadzenia trwałej komunikacji autobusowej. Próba ta uwieńczona została całkowitem powodzeniem. Obecnie autobusy przewożą rocznie przeszło 18.096.000 pasażerów.

Nie pozostaje równie w tyle, poza innymi urządzeniami komunalnymi, rozwój sieci wodociągowej i kanalizacyjnej stolicy, chociaż przy rozbudowie tych inwestycji, Zarząd Miasta natrafia na niemniejsze trudności, niż przy prowadzeniu inwestycji tramwajowych, budowaniu nowych dróg, układaniu bruków i t. d. Długość sieci wodociągowej, która w roku 1918 wynosiła 322.000 metrów bieżących, obecnie przekracza 434.000 m. bieżących. Długość sieci kanalizacyjnej, która w roku 1918 wynosiła 210.000 metrów bieżących, obecnie przekracza 266.000 m. bieżących, Oczywiście wzrasta również i ilość domów, połączonych z instalacją kanalizacyjno-wodociągową. Gdy w roku 1918 ilość domów, połączonych z siecią wodociągową, wynosiła 6.156, obecnie połączenia instalacyjne posiada przeszło 10.000 nieruchomości na ogólną ilość przeszło 13.000 domów. Ilość domów, połączonych z kanalizacją miejską w roku 1918 wynosiła 4.700, obecnie dosięga 6.000.

Wydatnie również zaznacza się rozwój Zakładów Gazowych z chwilą przejęcia ich przez miasto. Zakłady te przejęte zostały w stanie zniszczo-

nym, zadaniem więc miasta było i doprowadzenie ich do właściwego stanu używalności i przystosowanie do współczesnych wymagań techniki. Zadanie to w zupełności zostało spełnione, co oczywiście spowodowało znaczny wzrost konsumpcji gazu. W roku 1918 długość przewodów podziemnych gazowych wynosiła 266.000 metrów bieżących, obecnie przekracza 465.000 m. bieżących. Produkcja gazu w roku 1918 wynosiła 48.516,6 tys. mtr. sześciennych, obecnie dochodzi do 61.107 tys. mtr. sześć. Przewody gazowe łączą obecnie nie tylko najbardziej oddalone krańce W. Warszawy, ale wybiegają daleko poza jej granice.

W krótkim powyższym zestawieniu ograniczyliśmy się jedynie do zilustrowania rozwoju niektórych tylko techniczno-gospodarczych działań komunalnych. Przytoczone dane wskazują na szybką odbudowę, jak również na szybki postęp gospodarki miejskiej. Postęp ten nie ogranicza się bynajmniej do urzędzeń miejskich, powyżej omówionych. Nie mniejszy rozwój i postęp wykazują i inne działy gospodarki, jak szkolnictwo, opieka społeczna, szpitalnictwo i wiele, wiele innych.

O ogromnym wysiłku finansowym miasta, poniesionym w ubiegłym 15-leciu na urządzenie i rozwój inwestycji komunalnych, wymownie świadczą dane, dotyczące chociażby kosztów, związanych z uporządkowaniem samych tylko przedmieść. W pierwszym tylko 10-leciu, jak stwierdza praca p. Prezydenta Miasta, Inż. Z. Słomińskiego, p. t. „Potrzeby Warszawy“, wydatkowano na cele inwestycyjne 100.000.000 zł.

W ciągu swego 15-lecia Samorząd Warszawy przy olbrzymim wysiłku finansowym jednego tylko pokolenia osiągnął bardzo poważne wyniki, przewyżniając ogromne trudności i kładąc podwaliny dla dalszej twórczej pracy samorządowej.



L i s t a

Oficerów i szeregowych saperów poległych w walkach o Niepodległość 1914 — 1921.

Stopień	Nazwisko i Imię	Stopień	Nazwisko i Imię
st. saper	Adameczyk Jan, 4 Kopm. 1 p. saper.	st. saper	Barzyk Piotr, 5 p. saper.
saper	Adameczyk Stanisław, 2 p. saper.	sierż.	Baworowski Tadeusz, 1 p. saper. kol.
„	Adamiak Stanisław, 2 p. saper.	Ppor.	Berker Aleksander, 8 p. saper.
„	Adamus Stanisław, 2 p. saper.	„	Becker Paweł, 1 p. saper.
„	Ajdanowski Bronisław, 10 p. saper.	saper	Bedkowski Józef, 1 p. saper.
„	Ambroziewicz Kazimierz, 2 p. saper.	kapral	Bendkowski Stanisław, 4 p. saper.
„	Ambrożkiewicz Sylwester 7 p. saper.	saper	Benikowski Zygmunt, 4 p. saper.
„	Andrzejczyk Bolesław, 2 p. saper.	inż.	Berczowski Stanisław, Gr. Fort
„	Antkowiak Władysław, 7 p. saper.	ochotn.	Płock. K. W.
„	Augustyn Stanisław, 1 p. saper kol.	saper	Berger Andrzej, 1 p. saper.
„	Banasiak Stanisław, 8 p. saper. V. M.	„	Beskun 5 p. saper.
„	Banaszak Franciszek, Oddz. Powst. Wlkp.	sierż.	Betlej Paweł, 10 p. saper.
„	Banaś Ignacy, 5 p. saper.	saper	Bębenek Jan, 6 p. saper.
„	Baran Piotr, 2 p. saper kol.	„	Będkowski Stanisław, 8 p. saper.
„	Barcikowski (Baryłowski) Jan, 7 p. saper.	„	Białkowski Andrzej, 1 p. saper.
leg	Baron Adolf, II Br. 3 p. p. Oddz. techn.	„	Białoszyński Stanisław, b. elektrot.
saper	Bartanesz Jan 1 p. saper.	„	Białowski Jan, 1 p. saper.
„	Bartkowiak Bronisław, 7 p. saper.	Kpt.	Bichałowicz Władysław, B. inż. V. D. Syb. K. W.
„	Bartoszek Józef, 2 p. saper.	st. saper	Bida (Bieda) Józef, 1 p. saper.
„	Bartoszewicz Kazimierz, 2 p. saper. kol.	Ppor.	Biedroński Stefan, 6 p. saper.
		st. saper	Biernacki, V B. saper. kol.
		saper	Bierański Józef, 10 p. saper.
		„	Błaszczyk Jan, 1 p. saper. kol.

Stopień	Nazwisko i Imię	Stopień	Nazwisko i Imię
saper	Bogdan Antoni, 1 komp. budowl.	plut.	Drabendowicz Jan, 3 p. sap.
„	Bajak Piotr, 2 p. sap.	saper	Drag Michał, 3 p. sap.
„	Bojanowski Stefan, 2 p. sap.	st. sap.	Drag Antoni, 3 p. sap.
„	Bonasiuk (Boniwiak) Roch, 3 p. sap.	saper	Duch Józef, 2 p. sap.
„	Borowiec Jan, 1 p. sap. kol.	„	Duda Jan, 2 p. sap.
„	Borowski Władysław, 10 p. sap.	„	Dudek Alojzy, 1 p. sap. kol.
„	Bosy Marcin, 1 p. sap. kol.	sierz.	Dudek Jan, 1 p. sap. V. M. i K. W.
„	Brachman Aleksander, 1 p. sap. kol.	saper	Dudek Piotr, kol. pont. $\frac{1}{13}$.
st. sap.	Brodowiak Jan, 7 p. sap.	„	Dudek Jan, 1 p. sap. kol.
saper	Brozdel (Brandzel) Jan, 10 p. sap. K. W.	plut.	Dunajczyk Henryk, 4 p. sap.
„	Bryl Jan, 1p. sap. kol.	saper	Dura (Duza) Leon, 7 p. sap.
„	Brzeziński Franciszek, 7 p. sap.	st. sap.	Durski Wojciech, 2 p. sap. kol.
„	Brzęski Franciszek, 7 p. sap.	kapral	Dutkiewicz Michał, b. elektrot.
plut.	Brzozowski Jan, 8 p. sap.	saper	Dyndera Franciszek, 8 p. sap.
saper	Buchwald Maks, 2 p. sap.	„	Dyrcz Ludwik, 5 p. sap.
Ppor.	Budlewski, 3 p. sap.	„	Dywan Jan, 2 p. sap.
„	Buśko Zenon, 8 p. sap. V. M.	Ppor.	Ebersson Tadeusz, 5 p. sap.
saper	Byczek Ludwik, 6 p. sap.	„	Ejzert Marjan, 2 p. sap. V. M.
„	Chaunlak Józef, kol. sap. 7 D. P.	saper	Erlich Berek Lejba, 2 p. sap.
„	Chmurzewski Teofil, 6 p. sap.	„	Felczyński Stanisław, 2 p. sap.
„	Chodowski Franciszek, 1 p. sap.	„	Figiel Emil, B. inż. V. D. S.
st. sap.	Chrzan Wincenty, 6 p. sap.	„	Filar Bronisław, 2 p. sap.
saper	Cichocki Andrzej, 1 p. sap.	st. sap.	Ftoiczak Bronisław, 4 p. sap.
„	Cietucha Wawrzyniec, 3 p. sap.	saper	Frankowski Stanisław, 2 p. sap.
„	Ciękuta Teofil, 2 Komp. Mostowa.	saper	Frenkiel, 3 p. sap. kol.
„	Cisek Jan 2 p. sap.	st. sap.	Frycz Abracham, 2 p. sap.
„	Cukrza Władysław, 4 p. sap.	saper	Fryde Adam, 4 p. sap.
leg.	Cygan Tomasz, 4 pp. Leg. Oddz. techn. K. W.	„	Gac Józef, 10 p. sap.
plut.	Czapski Czesław, B. inż. V. D. S.	„	Gaik Michał, 6 p. sap.
saper	Czerniawski Kazimierz, 1 p. sap. kol.	„	Gajek Jan, 2 p. sap.
„	Czodrow (Godrow) Florjan, 7 p. sap.	„	Galeńczuk Edward, kol. sap. 167.
„	Dąlek Stanisław, 4 p. sap.	„	Galewski Józef, 8 p. sap.
„	Dańczak Franciszek, 5 p. sap.	„	Gałęski Józef, 4 p. sap.
U. W.	Dąbrowski Zdzisław, B. inż. V. D. inż. Syb. K. W.	„	Garbarczyk Władysław, 8 p. sap.
saper	Demczuk Marcin, 2 p. sap.	st. sap.	Gawdzik Stanisław, 2 p. sap.
„	Derlatka Antoni, 1 p. sap.	Ppor.	Gawkowski Kazimierz, 2 p. sap. V. M. i K. W.
Por.	Dmytruk Bolesław, 8 p. sap.	saper	Gawlik (Władysław), 10 p. sap. K. W.
saper	Dolak Stanisław, 4 p. sap.	„	Gawryk (ch) Bolesław, 2 p. sap.
„	Dolek Stanisław, 3 p. sap.	Pchor.	Gąsiorowski Bronisław, 2.II. sap. kol. V. M.
		saper	Gaszcza Jan, 6 p. sap.
		„	Getz (Gać) Aleksander, b. elektrot.

Stopień	Nazwisko i Imię	Stopień	Nazwisko i Imię
saper	Gibala Adam, b. mostowy.	saper	Janiszewski Jan, 1 p. sap.
„	Gielniak Kazimierz, 1 p. sap.	st. sap.	Jankowski Wincenty, 8 p. sap.
„	Giermazan aJn, 1 p. sap.	saper	Janowski Józef, 3 p. sap.
„	Giermczuk Jan, 1 p. sap.	saper	Janz Władysław, 7 p. sap.
plut.	Giżewski Michał, 1 p. sap. kol.	„	Jaremczuk Piotr 2 p. sap.
saper	Glinkowski Andrzej, 7 p. sap.	„	Jaroszko Bazyli, 10 p. sap.
kapral	Głowiak Franciszek, 8 p. sap.	„	Jasikiewicz Kazimierz, 3 p. sap.
saper	Gocek Roman, 1 p. sap.	„	Jasniski Marcin 8 p. sap.
st. sap.	Gotda Michał.	„	Jaśkiewicz, 3 p. sap.
saper	Gorgolewski Piotr, 4 p. sap.	„	Jaworski Jan, 7 p. sap.
„	Górnicki Adam, 6 p. sap.	„	Jedynak Antoni 3 p. sap.
„	Górnik Marcelli, 1 p. sap.	„	Jerkowski Jan, 7 p. sap.
Pchor.	Grabowski Antoni, 3 p. sap.	„	Jędrkowiak (Jędzkowiak) Jan, 7 p. sap.
Ppor.	Grabawski Stanisław, 4 p. sap. (Dyw. Gen. Zeligawskiego).	st. sap.	Janasz Stanisław, 8 p. sap.
saper	Gradasz Jan, 2 p. sap.	saper	Jańczyk Stanisław, 2 p. sap.
„	Grochal Antoni, 2 p. sap.	„	Jóźniak Stanisław, 2 p. sap. kob.
„	Grochal Józef, 9 p. sap.	Kpt.	Juiski Kazimierz, I Korp. Wschod. K. W.
st. sap.	Gruchaj, 9 p. sap.	saper	Jutkowski Józef, 1 p. sap.
saper	Grudzień Marjan, 1 p. sap.	„	Kaczmarczyk Andrzej 2 p. sap.
„	Grudzień Wojciech, 2 p. sap.	kapral	Kaczmarczyk Władysław. 7 p. sap. K. W.
„	Grzela Józef 1 p. sap. K. W.	saper	Kaczor Jan, 1 p. sap. K. W.
plut.	Grześkowiak Józef, 8 p. sap.	Por.	Kaczyński Wacław, 8 p. sap.
saper	Grześki Franciszek, 7 p. sap.	saper	Kadej Wacław, 1 p. sap. kol.
„	Gumiński Rudolf, 12 D. P. Arm. Ccn. Hellera 3 Komp. sap.	Por.	Kaletka Zygmunt, 7 p. sap. V. M.
„	Hackowiak Stanisław, 8 p. sap.	saper	Kalinowski Stanisław, 2 p. sap.
kapral	Hackowiek Wojciek, 8 p. sap.	„	Katurza Ludwik, 2 p. sap.
saper	Harsztark Dawid, 2 p. sap.	„	Kałużny Jan, 8 p. sap.
Ppor.	Hencel Marjan, 10 p. sap. K. W.	„	Kamala Stefan, 2 p. sap. kol.
saper	Hłatań Jan, 5 p. sap.	Por.	Kamka Piotr, 7 p. sap V. M.
st. sierż.	Hofman Edmund, 5 p. sap.	st. sap.	Kanciarzewski Franciszek, 2 p. sap.
saper	Flomcutek Jerzy, b. mostowy.	saper	Kania Jan, 7 p. sap.
„	Horczyk Józef, 6. p. sap.	kapral	Kanicki Karol, 2 p. sap.
„	Hormula Walenty, 2 p. sap.	saper	Kanomiczek Ignacy, 8 p. sap.
st. sap.	Horynia Franciszek, 1 p. sap.	„	Kapala Antoni, 1 p. sap.
saper	Hus Józef, 10 p. sap.	plut.	Karamać Władysław, 2 p. sap.
„	Hyży Andrzej, 1 p. sap. kol.	saper	Karasiewicz Stanisław, 2 p. sap.
Ppor.	Jabłoński Bolesław, 2 p. sap. kol.	„	Karcz Jan, 8 p. sap.
saper	Jabłoński Szczepan, b. elektrot.	„	Karpiński Feliks, 3 p. sap.
st. sap.	Jakubowski Jan, 7 p. sap.	st. sap.	Karnowski Władysław, 1 p. sap.
saper	Jakubowski Jan, 6 p. sap.	saper	Kasela Stanisław, 1 p. sap.
„	Janczewski Stefan, 2 p. sap.	„	Kawan Andrzej, 2 p. sap.
„	Janik Stanisław, 7 p. sap.		

Stopień	Nazwisko i Imię
saper	Kaźmierczuk Michał, 2 p. sap. kol.
„	Kęczkowski Stefan, 1 p. sap.
„	Kiicka Jan, 5 p. sap.
„	Kieczko Piotr, 2 p. sap.
Ppor.	Kietczewski Czesław, 3 p. sap.
saper	Kienczar Jan, 1 p. sap. kol.
„	Kletke Juljan, 2 p. sap.
„	Kłęp Henryk, I Br. komp. sap.
saper	Knaś Feliks, 2 p. sap.
plut.	Koch Teodor, 1 p. sap.
saper	Kolesa Józef, 1 p. sap.
„	Kalaciński Jan, 2 p. sap.
„	Kołodziejczyk Aleksy, 2 komp. sap.
„	Konarzewski Ludwik, 2 p. sap.
„	Kanecki Józef, 2 p. sap.
„	Kanefat Piotr, 2 p. sap.
„	Konieczny Franciszek, 1 p. sap.
„	Konieczny Piotr, 1 p. sap. kol.
„	Konitzer Jan, 6 p. sap.
„	Konopka Wincenty, b. elektrot.
Ppor.	Konopko Waclaw, 3 p. sap. V. M.
saper	Kopacz Antoni, 2 p. sap.
sierż.	Kopieczny Wiktor, 4 p. sap.
saper	Kora Wincenty, 7 p. sap.
„	Korach Wincenty, 8 p. sap.
„	Korękowski Bolesław, 1 p. sap.
„	Koropczuk Jan, 2 p. sap.
„	Kosela Stanisław, 2/8 komp. sap. V. M.
„	Kosik Stanisław, 2 p. sap.
Pchor.	Kosina Andrzej, X. b. sap. K. W.
saper	Kosiński Stanisław, 2 p. sap.
„	Kosmata Stanisław, 2 p. sap.
„	Kotas Ignacy, 7 p. sap.
„	Kowal Ignacy, 1 p. sap. kol.
„	Kowalczuk Włodzimierz, 4 p. sap.
„	(Dyw. Gen. Zeligowskiego).
„	Kowalczyk Ignacy, 2 p. sap.
„	Kowalczyk Władysław, 1 p. sap.
„	Kowalisz Stanisław, 1 p. sap.
st. sap.	Kozak Franciszek, 8 p. sap.
saper	Kozerski Eugenjusz, 3 p. sap.
„	Koziół Wojciech, 6 p. sap.
„	Kozłowski Stanisław, 2 p. sap.

Stopień	Nazwisko i Imię
plut.	Krancenbaum Salamon, 3 p. sap.
saper	Krasowski Stanisław, 5 p. sap.
„	Krassowski Stanisław, 6 p. sap.
„	Kreda Izaak, 2 p. sap.
saper	Królikowski Stanisław, 10 p. sap.
st. sap.	Kruczek Józef, I Br. Leg. V. M. i K. leg. W. 4.
saper	Kruk Teodor, 2 p. sap.
„	Krupa Stanisław, 2 p. sap.
of. leg.	Krynicky Stanisław, Komp. sap. I Br. (por.) sap. V. M.
saper	Kryszczyk Stanisław, 2 p. sap.
„	Krzystań Franciszek, 3 Komp. sap. arm. Gen. Hellera.
„	Krzywozik Józef, 2 p. sap.
kapral	Książek Władysław, 2 p. sap.
saper	Kszczuk (Krzciuk) Józef, 3 p. sap.
„	Kulik Józef, 2 p. sap.
„	Kurlak Jan, 2 p. sap.
„	Kurtek Stanisław, 2 p. sap. kob.
st. sap.	Kuster Czesław, 7 p. sap.
kapral	Kutkowski Józef, 4 p. sap.
saper	Kuzaryna Józef, 2 p. sap.
saper	Kwiatkowski Józef, 2 p. sap. kol. K. W.
„	Lachowski Franciszek, 10 p. sap.
„	Lange Adolf, 10 p. sap.
„	Laskowski Zygmunt, 2 p. sap.
„	Lcań Ignacy, 1 p. sap.
„	Leanowski (Linowski) Józef, b. mostowy.
Ppor.	Leszczyński Juljusz (Juljan), 5 p. sap. K. W.
plut.	Lewicki Seweryn, 7 p. sap. K. W. 2.
saper	Lipchen Stefan, 1 p. sap. kol.
„	Lipski Stanisław, 2 p. sap.
„	Lubawy Mieczysław, 7 p. sap.
st. sap.	Lupertowicz Władysław, 7 p. sap.
saper	Lutowski Władysław, 2 p. sap.
„	Łowicki, Stanisław, 1 p. sap.
kapral	Ławicki Wiktor, 2 p. sap.
saper	Łysy Wojciech, 10 p. sap.
kapral	Machała Wojciech, 10 p. sap.
saper	Maciejewski Jan, 7 p. sap.

Stopień	Nazwisko i Imię
saper	Maćkowiak Stanisław, 8 p. sap.
„	Madziarz Michał, 6 p. sap.
„	Majcherski Roman, 2 p. sap.
kapral	Majczak Stanisław, 8 p. sap.
saper	Majczak Stanisław, 4 p. sap.
kapral	Majewski Stanisław, 1 p. sap. K. W. 2.
saper	Majewski Zygmunt, 1 p. sap. K. W. st. sap.
st. sap.	Makowski Jan, 10 p. sap.
saper	Malarewicz Franciszek, 1 p. sap.
Por.	Małagowski Stanisław, Poc. panc. (Kdant sap. kol.) V. M. i K. W. 3.
leg.	Małecki Robert, 4 pp. Leg. Oddz. techn. K. W. 2.
saper	Małecki Stanisław, 4 p. sap.
st. sap.	Mańkowski Ignacy, 1 p. sap.
„	Marendowski Tadeusz, 2 p. sap. K. W.
saper	Maroszek Wojciech, 7 p. sap.
„	Mastalerz Wiktor, 2 Komp. Most.
„	Matejch Jan, 2 p. sap.
„	Matecki Stanisław, 8 p. sap.
st. sap.	Matuszewski, 8 p. sap.
saper	Matuszewski Franciszek, 1 p. sap.
„	Maziorz Adam, 1 p. sap. kol.
„	Mazur Wojciech, 6 p. sap.
„	Michalak Władysław, 2 p. sap.
„	Michalik Leon, II Br. 3 pp. Oddz. techn.
„	Michalski Józef, 2 p. sap.
„	Michalski Stefan, 2 p. sap.
Chor. inż.	Międzybrocki Ludwik, B. inż. V. D. Syb.
saper	Miękasz Antoni, 1 p. sap. kol.
„	Mikina Jan, 10 p. sap.
„	Milczarek Stanisław, 8 p. sap.
„	Mitkowski Władysław, 1 p. sap.
„	Miner Franciszek, 1 p. sap.
„	Miniszewski Józef, 3 p. sap.
„	Miryś Jan, 4 p. sap.
„	Misiak Feliks, 7 p. sap.
„	Misiarski Antoni, 2 p. sap.
„	Miszczyka Antoni, 2 p. sap.
„	Mitlej Franciszek, 10 p. sap.

Stopień	Nazwisko i Imię
saper	Mitrus Stanisław, 2 p. sap.
„	Mochniej Łukasz, 2 p. sap.
„	Modrzejewski Stanisław, 4 p. sap. K. W.
„	Motawicki Wincenty, 6 p. sap.
Ppor.	Mnuk Walter, 3/II komp. sap. V. M.
Kpt.	Muraszko Piotr, 10 p. sap. V. M.
saper	Murzycki Stanisław, 2 p. sap. kol.
st. sap.	Musiat Jan, 1 p. sap.
saper	Mustaler Karol, 7 p. sap.
„	Mżyk, Stanisław, b. mostowy.
„	Najmowicz, 3 p. sap.
„	Nalepa Ludwik, 1 p. sap. kol.
Pchor.	Nartawski Jan, 1 p. sap. kol.
kapral	Natanek Stefan, 5 p. sap.
saper	Nawrot Kazimierz, 8 p. sap.
Ppor.	Nebelski Ludwik, 2 p. sap. V. M. i K. W.
saper	Netko Ludwik, 2 p. sap.
„	Nicer Józef, 1 p. sap.
„	Niewiadomski Konstanty, 3 p. sap.
„	Nieziorski Władysław, 1 p. sap.
„	Nieżwinski Bronisław, 7 p. sap.
„	Nizgoda Jan, 8 p. sap.
„	Noder Józef, 1 p. sap.
„	Nasaczewski Stanisław, 2 p. sap.
st. sap.	Nowak Józef, 1 p. sap.
saper	Nowak Józef, 7 p. sap.
„	Nowakowski August, 1 p. sap. kol.
Pchor.	Nowosielski, 3 p. sap. kol.
saper	Nowotny Adam, 7 p. sap.
Por. inż.	Nurkiewicz, B. inż. V. D. Syb.
saper	Ochocki Stefan, 7 p. sap.
Pchor.	Oderfeld Karol, 3 p. sap. kol.
saper	Olbarski Stanisław, b. elektrot.
„	Olejniki Józef, 2 p. sap.
„	Olejniki Zygmunt, 1 p. sap.
„	Olenik Józef, 1 p. sap.
„	Olesiak Zygmunt, 1 p. sap.
„	Olkuśnik (Olkusiak) Józef, b. mostowy.
„	Oremus Franciszek, II. Br. Leg. Oddz. techn.
„	Osiński Władysław, 10 p. sap.

Stopień	Nazwisko i Imię
saper	Ostrowski Józef, 8 p. sap.
„	Otto Józef, 8 p. sap.
„	Padzikowski Leon, 7 p. sap.
„	Pakusiński Wacław, 2 Komp. Most.
„	Palicki Roman, 2 p. sap.
„	Pałka Franciszek, 10 p. sap. K. W.
st. sap.	Pałucki Jan, B. inż. V. D. S.
leg.	Paprocki Józef, I Br. komp. techn. 1pp.
saper	Pasut Jan p. inż. arm. Gen. Hallera.
„	Paszyński Karol, 1 p. sap.
„	Pawlik Ignacy, 1 p. sap. kol.
„	Paygert Zbigniew, 3 p. sap.
„	Pągowski Franciszek, 7 p. sap.
„	Peciak Władysław, 1 p. sap.
„	Pękosławski Czesław, 3 p. sap.
„	Piasecki Józef, 4 p. sap.
„	Piątek Władysław, 2 p. sap.
„	Pielecha Ludwik, 2 p. sap.
kapral	Pieszczoch Jan, B. inż. V. D. S.
saper	Pietras Bolesław, 2 p. sap.
„	Pietrucha Józef, 5 p. sap.
plut.	Pietrzak Jan, 1 p. sap.
saper	Pijanowski Zygmunt, 6 p. sap.
„	Piotrowski Feliks, 2 p. sap.
„	Piotrowski Józef, 2 p. sap.
„	Piotrowski Marjan, b. elektrot.
„	Piss Ignacy 1 p. sap. kol.
„	Plawski Franciszek, 1 p. sap.
„	Plutniak Tomasz, 1 p. sap.
„	Płóciennik Józef, 4 p. sap.
Ppor.	Podwysocki Aleksander, 1 p. sap.
saper	Pokosiński Wacław, b. mostowy.
„	Polus Andrzej, 10 p. sap.
„	Potaj Stefan, 7 p. sap.
„	Pospychała (Pospiechała) Józef, 7 p. sap.
„	Potocki Józef, 2 p. sap.
„	Przesławski Jan, 2 p. sap. kol.
„	Przybyciński Jan, 6 p. sap.
st. sap.	Przymusiński Stanisław, 7 p. sap.
saper	Radecki Bronisław, 2 p. sap.
„	Radoła Franciszek, 7 p. sap.

Stopień	Nazwisko i Imię
saper	Ragoziński Stanisław, 10 p. sap. V. M.
plut.	Rajmondezyk Andrzej, 2 p. sap.
saper	Rak Piotr, 2 p. sap.
„	Raparski Adam, 2 p. sap.
„	Rembacz Józef, 7 p. sap.
„	Robak Franciszek, 4 p. sap.
st. sap.	Robotkowski Franciszek, 1 p. sap.
saper	Rokut Paweł, 1 p. sap. kol.
„	Romański Tadeusz, 5 p. sap.
„	Rosiak Antoni, 7 p. sap.
„	Rosiak Józef, 4 p. sap.
„	Roszak Henryk, 2 p. sap. kol.
„	Rożek Tadeusz, 7 p. sap.
„	Rubaj Józef, 2 p. sap.
„	Ruchtman Ludwik, 2 p. sap.
Ppor.	Ruciński Zbigniew, 1 p. sap.
saper	Rudzinski Józef, 1 p. sap.
Ppor.	Ryb Wacław, Poc. panc. — Kdt (sap. kol.) V. M.
sierż.	Rybacki Marcin, 6 p. sap.
saper	Rydzia Wawrzyniec, 6 p. sap.
„	Ryster Władysław, 6 p. sap.
„	Ryszawy Józef, 5 p. sap.
„	Rzeczkowski Stefan, 1 p. sap.
st. sap.	Sadowczyk Kazimierz, 1 p. sap.
saper	Sakek Jan, 5 Komp. sap.
„	Sapała Ludwik, 2 p. sap.
Ppor.	Sawicki Michał, 3 p. sap. kol.
saper	Semolak Feliks, 10 p. sap.
„	Serafin Ludwik, b. elektrot.
„	Sienkiewicz Mikołaj, 10 p. sap.
„	Sieradzki Karol, 2 p. sap.
„	Sikora Jan, 1 p. sap. kol.
Por.	Sikorski Grzegorz, 2 p. sap.
saper	Siń Ignacy, 1 p. sap.
technik	Sippko Wacław, 4 p. sap. Dyw. żelig.
saper	Siwczuk Józef, 8 p. sap.
st. sap.	Skoczylas Adam, 8 p. sap.
saper	Skorupka Jan, 7 p. sap.
kapral	Smajek Stefan, 1 p. sap. kol. K. W.
saper	Smidowicz Michał, 4 p. sap.
„	Smolarz Jan, 2 p. sap. kol.
sierż.	Sobczak aJn, 7 p. sap.

Stopień	Nazwisko i Imię	Stopień	Nazwisko i Imię
kapral	Sobczyk Stanisław, 10 p. sap.	st. sap.	Szydłek Antoni 10 p. sap.
saper	Sobieski Jan, 2 p. sap.	saper	Szymanek Wilhelm, 2 p. sap.
„	Sołarczyk Jan, 7 p. sap.	st. sap.	Ścibura Feliks, 9 p. sap. K. W.
„	Sołtysiak Franciszek, 1 p. sap.	saper	Ścieżka Kazimierz, 1 p. sap. kol.
„	Sorycz Michał, 4 p. sap.	„	Ślusarczyk Jan, 2 p. sap.
„	Sozeń Kacper, 1 p. sap.	urzęd.	Świderski Wiktor, 4 p. sap. Dyw. że-
st. sap.	Stanisławski Ignacy, 3 p. sap. kol. K. W.	lig.	
saper	Starzyński Zygmunt, 10 p. sap.	saper	Świeżak, 9 p. sap.
„	Stawowy Józef, 1 p. sap.	„	Światała Walenty, 7 p. sap.
st. sap.	Stelmaszyk Walenty, 7 p. sap.	„	Terasinski Adolf, 2 p. sap.
.Ppor.	Steru Jakób, 9 p. sap.	„	Tkaczyk Marjan, 2 p. sap. K. W.
saper	Stępień Ignacy, 3 p. sap. kol. K. W.	„	Trechowicz Stanisław, 10 p. sap.
„	Stolnicki Jan, 2 Komp. Mostowa.	„	Truszcz Jan, 2 p. most. kol.
„	Strzekora, 3 p. sap.	„	Trzeński Zdzisław, 2 p. sap.
„	Strzelczyk Filip, 6 p. sap.	⊙	Trzybulski Maksymiljan, 1 p. sap.
„	Student, 2 p. sap.	kapral	Twaróg Jan, 3 p. sap.
„	Szafer Herszek, 2 p. sap.	saper	Tyrcha Antoni, 10 p. sap. K. W.
„	Szare Jakób, 2 p. sap.	„	Uchłomski Stanisław, 6 p. sap.
„	Szczepaniak Piotr, 2 p. sap.	„	Uczciwek Jan, 2 p. sap.
„	Szczepaniak Stanisław, 7 p. sap.	kapral	Ulatowski Antoni, 8 p. sap.
leg.	Szczepanik Franciszek, II Br. 3 pp. Oddz. Techn.	saper	Urbanowicz Stefan, 10 p. sap.
saper	Szczerba Leon, 7 p. sap.	„	Uściński Franciszek, 2 p. sap.
„	Szczekowski (Szczelakowski) Wacław, 6 p. sap.	„	Waker Jan, b. mostowy.
„	Szczęsny Zygmunt, 8 p. sap.	kapral	Walczak Ignacy, 2 p. sap.
„	Szczęśniak Jan, 4 p. sap.	saper	Walkowiak Stanisław, 7 p. sap.
„	Szczyпка Stanisław, 1 p. sap.	„	Waszkiewicz, 9 p. sap.
„	Szewe Franciszek, 5 p. sap.	kapral	Waśkiewicz Teofil, 2 p. sap. kol.
kapral	Szkudlarek Maciej, 7 p. sap. K. W. 2.	Por.	Wawro Ksawery, 2 p. sap. kol.
saper	Szmania Franciszek, 7 p. sap.	Ppor.	Wąsowicz Władysław, 1 p. sap.
„	Szunbanowski Mieczysław, 10 p. sap.	saper	Weiser Izaak 2 Komp. Most.
„	Szostek Jan, 5 p. sap.	„	Wiankowski Antoni, 5 p. sap.
„	Szpak Antoni, 6 p. sap.	„	Wieczrzyński Józef, 2 p. sap.
leg.	Szpak Stefan, II Br. 3 pp. Leg. Oddz. Techn. K. W.	sierż.	Wieczerek Stanisław, 2 p. sap. kol. V. M.
st. sap.	Szplis Jan, 1 p. sap.	saper	Wielkopolan Franciszek, 1 p. sap. K. W.
saper	Szporek Michał, 6 p. sap.	„	Wierzbicki Szczepan, 1 p. sap.
„	Szrama Czesław, 7 p. sap.	kapral	Wilamowski Franciszek, 7 p. sap.
„	Szubert Piotr, 6 p. sap.	Ppor.	Winiarski Władysław, 1 p. sap.
„	Szule Kazimierz, b. mostowy.	saper	Wiśniewski Lucjan, 8 p. sap.
„	Szybelski Maksymiljan, 1 p. sap.	Ppor.	Wiśniewski Ludwik, 5 p. sap. K. W.
		saper	Wiśniewski Stanisław, 1 p. sap.
		„	Witkowski Władysław, 1 p. sap. K. W. 4.

Stopień	Nazwisko i Imię
Por.	Wojnicz Władysław, 1 p. sap.
saper	Wojtkowiak Ludwik, 7 p. sap.
st. sap.	Woleszczuk Michał, 3 p. sap.
saper	Woliński Marjan, 7 p. sap.
„	Woleszczuk, 3 p. sap.
„	Wołowicz Wojciech, 2 p. sap.
„	Wołyński Józef, 1 p. sap.
„	Woźniak Jan 1 p. sap.
„	Wójcikiewicz Antoni, b. elektrot.
„	Wstawny Józef, 1 p. sap.
kapral	Wujek Stanisław, 2 p. sap.
saper	Wyderka Stanisław, 7 p. sap.
kapral	Wysocki Jan, 7 p. sap.
plut.	Zabłocki Antoni, b. mostowy.
Por.	Zagoździński, 8 p. sap.
saper	Zajac Stanisław, 7 p. sap.
„	Zalewski Jan, 8 p. sap.
Pchor.	Zatrybowski Stanisław, 3 p. sap.

Stopień	Nazwisko i Imię
saper	Zawadzki Stanisław, 1 p. sap.
„	Zborata Teodor, 6 p. sap.
plut.	Zdrzyński Jan, 7 p. sap.
saper	Zelent Jan, 3 p. sap. kol.
Ppor.	Zeńczak Kazimierz, 2 p. sap.
saper	Zieliński Aleksander, 1 p. sap.
„	Zieliński Jan, 7 p. sap.
Por.	Ziemiński Jan, 10 p. sap.
Ppor.	Ziemski Jan, 4 p. sap.
saper	Zilberman Dawid, 2 p. sap.
„	Zólkowski Józef, 1 p. sap.
„	Zmorek Piotr, 2 p. sap.
„	Żalisz Bronisław, 6 p. sap.
Kpt.	Żerebecki Salary Franciszek, 2 p. sap. Kol. V. M.
Ppor.	Żmudzki Władysław, 2 p. sap. kol.
saper	Żukowski Michał, 3 p. sap.
„	Żurakowski Zygmunt, 6 p. sap.



Lista saperów Kawalerów Virtuti Militari.

Stopień	Nazwisko i Imię	Stopień	Nazwisko i Imię
Gen. Bryg.	Dąbkowski Mieczysław	Płk. inż.	Kowalski Kazimierz
Płk. dypl.	Arciszewski Franciszek	„	Landau Ignacy
„ dypl.	Bobicki Leon	„	Langner Stefan
„ „ inż. śp.	Boerner Ignacy	„	Lipski Wacław
„ inż.	Brzozowski Jan I	„	Magnuszewski Stanisław
„	Ciborowski Roman,	„ dypl.	Miniewski Stanisław
„	Dąbkowski Sefan	„	Miszewski Stanisław I
„ inż.	Gallas Władysław	„	Możdżen Kazimierz
„ „	Hickiewicz Ludwik	„ inż.	Orkirz Michał, Antoni
„	Kossakowski Tadeusz	„ dypl.	Pawłowicz Czesław
„ dypl.	Kozłowski Marjan I	„ inż.	Psarski Zygmunt
„ „ inż.	Przybylski Marjan Emil	„	Rewieński Marceli, Piotr
„	Rustowski Norbert	„	Rueger Stefan
„	Skoryna Jan	„	Siłakowski Józef
„	Spett Alfred	„	Skąpski Konstanty,
„ dypl. inż.	Starzewski Stanisław	„	Śluszkiewicz Jan
„ inż.	Żmigrodzki Stanisław	„	Spalek Władysław
„	Arczyński Stanisław	„	Wężyk Mieczysław
„ dypl. inż.	Bagiński Henryk	Mjr. inż.	Bernadzki Marjan,
„ dr. inż.	Bartel Kazimierz	Mjr. dypl.	Bianchi Leon
„ K. K.	Boheim Ernest	„	Birzyta Tadeusz
„	Butler Witold	„	Bochnia Józef
„	Gorczyński Eustachy	„	Bojanowski Teofil

Stopień	Nazwisko i Imię	Stopień	Nazwisko i Imię
Mjr.	Brockhausen Zygmunt	Mjr.	Wojakowski Kazimierz
„ inż.	Burgielski Władysław	„	Zawistowski Czesław
„ dypl.	Chojnowski Bohdan	„ inż.	Żybułkowski Marjan
„	Czajkowski Bolesław I	Kpt.	Antonowicz Zbigniew
„	Damrosz Wacław	„	Bęklewski Stanisław
„	Daszkowski Witold	„ dypl.	Biega Stanisław
„	Dłużniakiewicz Tadeusz	„	Boniecki Teofil
„	Gabryłowicz Leopold,	„	Ciechoński Zdzisław
„ inż.	Garczyński Tadeusz	„	Coghen Stefan
„ „	Gliński Władysław	„	Doroszewski Stanisław
„	Golec Adam, Jerzy	„	Engel Teodor
„	Górski Artur	„	Gable Mieczysław
„	Hmiłko Ignacy,	„	Grajek Bruno-Kiljan
„	Jaworowski Ryszard	„	Gustowski Jan,
„	Kaufer Marjan	„	Hubicki Antoni
„	Koczur-Rutkowski Leon	„ inż.	Jakubowicz Edward
„	Lenzewski Zenon	„	Jandura Tadeusz
„ dypl.	Levittoux Jerzy, Piotr	„ inż.	Komocki Stanisław
„	Łepkowski Jan	„	Kupryk Włodzimierz
„ inż.	Macherski Zdzisław	„	Laskowski Franciszek
„	Mecugoff Leon	„	Mańka Juljan
„ inż.	Orczykowski Bolesław	„	Marszałek Zygmunt
„	Panczakiewicz Adolf	„	Maruszewski Zbigniew
„	Peristy Edward, Marjan	„	Możdżen Jan
„	Perko Stanisław	„ ś. p.	Muraszko Piotr
„ dypl. inż. obs.	Piasecki Juljan, Marjan	„	Nawrocki Jan
„ inż.	Pomirski Stefan	„	Orłowski Wiesław
„	Ruge Tadeusz, Juljan	„ ś. p.	Prebóg-Prusinowski
„ inż.	Schmidt Leon Aleksander	„	Romańczuk Zenon
„	Skóra Adam	„ inż.	Rybka Jan, Szczepan
„	Sochocki Jerzy, Józef	„ „	Solnicki Romuald
„	Spaczyński Stefan	„	Styczyński Tadeusz,
„	Stapf Leon	„	Suffczyński Piotr
„	Strumiński Emil	„	Tarkowski Józef, Jan
„ inż.	Szychowski Józef	„ inż.	Unger Oswald, Erik
„	Szydłowski Walenty	„	Władyka Jan
„	Targowski Jan	„	Wojciechowski Czesław
„ dypl.	Tyrzyński Leon	„	Zaniewski Teodor
„ „	Wasiłewski Tadeusz I	„ ś. p.	Żerebecki Franciszek
„ inż.	Wejtko Antoni	Por.	Balachowski Zygmunt
„	Wierzbowski Wojciech	„	Barczyński Stanisław
„	Wincza Witold	„ inż.	Benirski Teodor
„	Witkowski Jakób	„	Gloch Otton
„	Wlekiński Władysław	„	Głębiński Jan, Eugenjusz

Stopień	Nazwisko i Imię	Stopień	Nazwisko i Imię
Por. inż.	Jasiak Bolesław	Sierż.	Kraman Jan
„ ś. p.	Kaletka Zygmunt	„	Kuluk Antoni
„ „	Kamka Piotr	„	Lulek Stanisław
„	Kamigowski Tadeusz	„	Łabaj Aleksander
„	Kowalski Stanisław	„	Małecki Wojciech
sap. inż.	Krygowski Jan	„	Macinowski Tomasz
„	Ławczewicz Jerzy	„	Mocek Szymon
„	Malinowski Stanisław	„	Niesobski Leon
„	Malinowski Tadeusz III	„	Opaliński Andrzej
„	Okolow Czesław	„	Pawłowski Jan
„	Raczyński Włodzimierz	„ sztab.	Pełko Józef
„	Szałajko Edward	„	Sosnowski Zygmunt
„	Szrajber Karol' Hubert	„	Reński Paweł
„	Szlanga Alfons	„	Rokicki Michał
Kpt.	żeńczak Kazimierz	„	Szczepaniak Michał
Ppor.	Borowiak Józef	„	Szymański Jan
„	Borowski Franciszek	„ sztab.	Winiarski Aleksander
„ ś. p.	Busko Leon	„ „	Zobner Józef
„	Dzudzewicz Edward	Plut.	Grzyb Feliks
„	Ejzert Marjan	„	Łuś Franciszek
„ ś. p.	Gawkowski Kazimierz	„	Mazurek Józef
„ „	Konopko Waclaw	„	Pajkert Jan
„	Lortz Jan	„	Gopielewski Franciszek
„ ś. p.	Nebelski Ludwik	„	Grątkowski Franciszek
„ „	Ryb Waclaw	„	Stawiak Józef
„	Sikorski Henryk	„	Szafraniak Stanisław
„	Szczepanowski Tadeusz	„	Wawrzyniak Józef
„	Waltr Munk	„	Zuchowicz Józef
Chor.	Burjan Zdzisław	Kpr.	Andrzejczak Andrzej
„	Kaczmarek Józef	„	Boryżewski Antoni
„	Krzos Jan	„	Filipiak Władysław
„	Krzyżanowski Aleksander	„	Gogolak Jan
„	Targowski Jan	„	Kiermacz Józef
Pchor. ś. p.	Gąsiorowski Bronisław	„	Klepacz Jan
„	Gierka Stanisław	„	Leśmiewski Wojciech
„ ś. p.	Kupś Edward	„	Łapiński Wawrzyniec
St. sierż.	Kotlicki Kazimierz	„	Sieczka Stanisław
Sierż. ś. p.	Dudek Jan	„	Springer Ludwik
„ sztab.	Dwulit Mikołaj	„	Wiśniewski Ignacy
„	Ebert Józef	„	Wróbel Marcin
„	Falkowski Antoni	„	St. sap.
„ sztab.	Jagodziński Florjan	„	Grzelewski Józef
„	Kędzierski Władysław	„	Jarzęski Stefan
„	Konieczka Stefan	„ ś. p.	Kruczek Józef
„	Korylcio Józef	„	Łuszczak Stanisław
„		„	Murawski Marjan

St .sap.	Palonis Jan	sap.	Lipiński Leon
”	Sroka Stefan	”	Karolczak Ludwik
”	Zajac Michał	” ś. p.	Kosela Stanisław
x Sap. ś. p.	Banaszak Stanisław	x ”	Panowicz Franciszek
”	Bieliński Stanisław	”	Gujanek Jan
”	Florynczak Jakób	” ś. p.	Rogoziński Stanisław
”	Grzczka Wojciech	”	Szacniajer Zygmunt
”	Jaszyński Józef	”	Tomczak Piotr
”	Joźwiak Józef	ś. p. L. p.	Krynicki Stanisław



J-332

NOWE WYDANIA POLSKICH ZNACZKÓW POCZTOWYCH

Emitowane ostatnio polskie znaczki pocztowe t. zw. okolicznościowe, wzbudziły powszechne zainteresowanie, widoczne nie tylko w polskiej, ale i zagranicznej prasie, dzięki zastosowaniu najbardziej nowoczesnych metod ich produkcji.

Techniką stalorytniczą i drukiem wkłesłym wykonano u nas w roku bieżącym znaczki wartości 60 gr. z okazji 700-letniej rocznicy założenia Torunia, znaczki wartości 30 gr. dla uczczenia pamięci kpt. Żwirki i inż. Wigury, znaczki wartości 80 gr. wydane z okazji 400-lecia śmierci Wita Stwosza, zaś we wrześniu b. r. puszczono w obieg taką samą techniką sporządzone znaczki pocztowe wartości 1 zł. 20 gr. z ilustracją obrazu Matejki, przedstawiającego króla Jana Sobieskiego pod Wiedniem.

Nowe emisje polskich znaczków pocztowych wykonane są przez Polską Wytwórnę Papierów Wartościowych w Warszawie, która ujęła w przeciągu stosunkowo krótkiego czasu najtrudniejszą z pośród technik graficznych w ramy własnej możliwości produkcyjnej.

Wysoki artystyczny i techniczny poziom naszych okolicznościowych znaczków pocztowych ma nie tylko znaczenie lokalne; znaczki pocztowe są bardzo ważnym czynnikiem propagandy zagranicznej, dostając się bowiem do najdalszych zakątków świata, stają się reklamą swego kraju. Im znaczki pocztowe są piękniej i na

wyższym poziomie technicznym wykonane, tem chętniej nabywają je zagraniczni filatelisci i tem lepsze posiadają warunki naszej reprezentacji wobec adresatów na całej kuli ziemskiej.

Osiągnięcie dodatnich wyników w produkcji polskich znaczków pocztowych przyczyniło się również do realnych korzyści na polu handlowym.

W pierwszej połowie sierpnia b. r. odbył się w Atenach międzynarodowy przetarg na dostawę znaczków pocztowych dla Grecji. Warunki przetargu przewidywały bardzo wysoki poziom technicznego wykonania znaczków i zawierały ostre wymogi pod względem sprawności produkcji, zabezpieczeń ochronnych i ścisłej kontroli. Wśród światowych firm, wyspecjalizowanych w produkcji znaków wartościowych, stanęła do przetargu również i Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych S. A. w Warszawie. Wynik przetargu okazał się dla polskiej firmy pomyślny. Grecka Komisja Techniczna, po zbadaniu przedłożonych przez każdą z konkurencyjnych firm wzorów, wydała orzeczenie korzystne dla Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych, której oferta została w rezultacie przyjęta. Wartość zamówienia wynosi kilka milionów drachm, dając zatrudnienie polskiemu pracownikom, przyczyniając się do zbytu polskich surowców i tworząc nową dodatnią pozycję w naszym bilansie handlowym.

Właściwe zastosowanie wysokowartościowych olejów i smarów

»Polmin«

w myśl naszych wskazówek, zapewni efekt smarowniczy, odpowiadający pod każdym względem wymogom nowoczesnej techniki silnikowej.

Najnowsze urządzenia rafinerijne umożliwiają nam produkcję smarów najwyższych gatunków po nader przystępnych cenach.

Oleje i smary automobilowe

„Polmin”

są do nabycia we wszystkich naszych Oddziałach, znajdujących się w większych miastach kraju, oraz w pierwszorzędnym składach z akcesorjami samochodowymi.

„POLMIN”

Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych
Centrala we Lwowie, ul. Akademicka 7.

Urządzenia telefoniczne i sygnalizacja bezpieczeństwa wszelkich systemów dostarcza

„ERICSSON”

Polska Akcyjna Spółka Elektryczna
Warszawa, Al. Ujazdowskie Nr. 47.

Telefony: 8-81-15, 8-81-02, 8-81-71

Łódź, Nawrot Nr. 8. Telefon 100-51.

F a b r y k a :

„TELSYG”

Wytwórnia Telefonów i Sygnałów Kolejowych
Wełnowiec-Katowice, Św. Jadwigi 10.

Rok założenia 1794.

Krzysztof Brun i Syn S.A.

W WARSZAWIE, ULICA BIELAŃSKA Nr. 2.

POLECAJĄ:

N A R Z Ę D Z I A
warsztatowe i precyzyjne
w wysokim gatunku,

SPRZĘT KUCHENNY
do użytku wojsk.

OFERTY NA ŻĄDANIE.

„PIONIER” FABRYKA OBRABIAREK

SP. Z OGR. ODP.

Warszawa, Krochmalna 71

tel. 695-83 i 695-86

Obrabiarki do metali: tokarki, wiertarki, frezarki, rewolwerówki, shapingi, prasy hydrauliczne, przyrządy obróbcze i specjalne maszyny.

Prospekty, oferty i wyjaśnienia na każde żądanie.

CHŁODNICE wszelkich typów do samochodów, samolotów, traktorów i czołgów
ZBIORNIKI samochodowe i samolotowe
GAŚNICE pianowe „Perkeo”, „Syrena” i inne

Produkują Zakłady Przemysłowe
„Bielany” Sp. Akc.

Warszawa, ul. Kamedulów 71

telefon 11-31-30

Juljan Kraushar, Inżynier

Biuro Techniczne

Warszawa, Hortensja 3. Tel. 727-83 405-29

Urządzenia laboratoryjne, pompy próżniowe, rury Rentgenowskie, oscylografy magnetyczne i katodowe, aparaty elektryczne pomiarowe, galwanometry, woltomierze, amperomierze - precyzyjne i tablicowe, aparaty rejestrujące, pirometry, termometry wskaźnikowe i odległościowe. Aparaty pomiarowe precyzyjne do celów radiowych. Mikroskopy zwykłe i metalograficzne. Aparaty telegraficzne i ich części zamienne. Proszki mikrofonowe i węgielki do aparatów telegraficznych. Szczotki węglowe do maszyn elektrycznych i samochodów. Kable samochodowe, sznury telefoniczne i radiowe i t. p.

KOSZTORYSY I OFERTY NA ŻĄDANIE!

SKF

Łożyska Kulkowe i Rolkowe

Sp. Akc.

Warszawa : : : : ul. Wierzbowa 8.

Składy we wszystkich większych miastach
Polski.

**Inż. STANISŁAW NEHRING,
PAWEŁ JASIŃSKI i S-ka**

ZAKŁADY MECHANICZNE

WARSZAWA, PŁOCKA 44



Automat. hamulce powietrzne

dla taboru kolejowego,
wagonów motorowych,
samochodów

Ogrzewanie parowe wagonów



**WARSZAWSKA ODLEWNIA
METALI PÓLSZLACHETNYCH**

**E. Mieszczkański
T. Jaroszewski i S-ka**

Warszawa, Leszno 119. Tel. 5-98-82.

Fabryka założona w roku 1905 przez ś. p. inż.
Kazim. Karola Mieszczkańskiego



Wykonywa wszelkie
odlewy z brązu,
mosiądzu i alumin-
jum oraz blaty me-
taliczne łożyskowe.
Specjalność: odle-
wy termiczne obra-
bione i precyzyjne

dla lotnictwa, uzbrojenia i wszel-
kiego zaopatrzenia armji.

**SPÓŁKA AKCYJNA
DO EKSPLOATACJI**

Państwowego Monopolu Zapalczanego

W POLSCE

Warszawa, ulica Królewska Nr. 3.



poleca:

zapalki specjalne płaskie, liliputy, fajkowe oraz czerwone i białe impregnowane.

Przyjmuje również zamówienia na reklamę na pudełkach do **z a p a ł e k.**



K R Y N I C A

Państwowy Zakład Zdrojowy w Beskidach Zachodnich.

Dojazd pociągami pospiesznymi przez Tarnów-Nowy Sącz — Wagony sypialne.

15 szcaw żelazisto-ziemnych bogatych w wodnik węglowy.

Zródło „Zubera” najsilniejsza szcawawa alkaliczna Europy — (Polskie Vichy).

Kąpiele mineralne (kwaso-węglowe i borowinowe).

Zabiegi lecznicze i kąpiele słoneczno-powietrzne (Basen — plaża).

Zakład elektro — i heljoterapii zaopatrzony w najnowsze przyrządy.

Zarówno łaźienki jak i pijalnia wód zaopatrzone na zimę i ogrzewane w chłodnej porze.

Dom zdrojowy: pokoje z wodą ciepłą i zimną, restauracja, dancing, czytelnia, radjo.

Teatr stały w sezonie głównym, koncerty, kino, sporty letnie i zimowe.

Wskazania lecznicze:

choroby serca i naczyń, choroby przemiany materji, choroby żołądka, jelit i dróg żółciowych, choroby dróg moczowych, choroby kobiece, niedokrwistość i wyczerpanie nerwowe.

**Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych
m. st. Warszawy**

ul. Traugutta Nr. 5

tel. 259-83

ubezpiecza od ognia

w dziale dobrowolnym
**maszyny, urządzenia
i wytwory fabryczne
domy w budowie**

oraz
ruchomości domowe.

CHAMPION

nowy, patentowany we wszystkich krajach, model świecy

Ten nowy model świecy jest wynikiem zastosowania naukowych zasad.

Każdy silnik z tą świecą jest **RZECZYWIŚCIE** silnikiem lepszym.



Zasady wcielone w ten nowy typ świecy **Champion** dają znaczną i natychmiastową poprawę pracy silnika. Każdy wóz, który zaopatrzony został w te świece, zyskuje na mocy, szybkości, zdolności zrywu i oszczędności. Wszystkie znane i wyjątkowe cechy świecy **Champion** zostały jeszcze bardziej ulepszone i wzmożone, tak, że świece te zyskały jeszcze na wydajności i sprawności.

Podobnie, jak wszystkie wielkie zdobycze techniki, zasady tej nowej sensacyjnej świecy **Champion** są bardzo proste.

Pokazana obok specjalna forma porcelanki jest tym sekretem, któremu zawdzięcza świeca rzeczywiście wyjątkowe swoje zalety. Reguluje ona automatycznie i rozprowadza ciepło z taką precyzją, że intensywność i regularność zapłonu jest nawet większą niż potrzeba, tak iż dzięki temu unika się wszelkich niedokładności, które się zdarzają w zwykłych świecach.

Ten sensacyjny nowy model **Championa** jest jedną z tych rzadkich zdobyczy techniki, którą nazwać można więcej niż zwykłym ulepszeniem. Wprowadza on na rynek nową i sprawniejszą od jakiegokolwiek bądź innego typu, świecę, bez której obecnie żaden wóz nie da całkowitego zadowolenia swemu właścicielowi.

Nowa forma porcel. daje nam stokroć lepszą i większą wydajność silnika.

- 1** Zauważ naukowo opracowaną formę końca porcelanki.
- 2** Zauważ naukowo opracowaną proporcję trzonu.

WYŁĄCZNE PRZEDSTAWICIELSTWO

MOTOR-STOCK

Warszawa

Plac Napoleona 3

Telefon 259-14.

Największy wybór akcesorji samochodowych.

Warszawska Spółka Budowlana

SP. Z OGR. ODP.

Warszawa, ul. Karowa Nr. 5.

Tel. 230-22.

RÓWNE—CEGIELNIA

BUDOWNICTWO LĄDOWE —
ŻELBET — PROJEKTY — KOSZTO-
RYSY — MOSTY — BUDOW-
NICTWO KOLEJOWE.

Warszawskie Towarzystwo Techniczno- Budowlane

Warszawa

Plac 3-ch Krzyży 9.

Telefon 902-56.

Przyjmuje wszelkie
roboty w zakres budo-
wnictwa wchodzące.

Inż. C. Podlecki, W. Słobodziński i S-ka

Przedsiębiorstwo

Inżynieryjno-Budowlane

Warszawa, ul. Nowogrodzka 7, tel. 9.61-75.

Budowa domów kolei
mostów dróg.

FIRMA CHRZEŚCIJAŃSKA.

STANISŁAW HIPOLIT
BURSZTYN

Składy drzewa budowlanego i stolarskiego

Warszawa

ul. Grzybowska Nr. 100-102 (Karolkowa 46) tel.
580-41. Mieszkanie, Nowowiejska Nr. 15 tel. 8.55-14.

Tartak parowy st. kol., poczt. i telegr. Małkinia
tel. Międzomiastowa 21.

Wykonuje terminowo belki, więzania dachowe
oraz deski heblowane na podłogi i szalowania

Dostawa materiałów dla Instytucyj Rząd-
owych, Miejskich i Zakładów Przemysłowych

Towarzystwo Inżynieryjno-budowlane „Trawers”

Inż. Haciewicz i Serwiński

Spółka Firmowa

Warszawa, ul. Piusa XI Nr. 22.

Tel. 879-76 i 808-69

Adres dla listów:

Tow. Inżynieryjno-budowlane „Trawers”.

Warszawska Fabryka Wyróbów Ołowianych i Cynowych

W. KEMNITZ

rok założenia 1909.

WARSZAWA-PRAGA. TEL. 10.24-24

Rury i blacha z ołowiu i cyny, drut z ołowiu, cyny i kompozycji, blomby ołowiane, folja z ołowiu, z czystej cyny stanjol, cyna do lutowania zwyczajna oraz w rurkach napelnionych kalafonją lub pastą, pasta do lutowania (Rapidan), blacha alumin., wetna ołowiana, wszelkie paski z ołowiu, cyny lub komp., ołów do witraży i t. p.

P. T. E.

Polskie Towarzystwo Elektryczne

Spółka Akcyjna

Fabryka

w Warszawie, ul. Terespolska 46-48

Telefon Nr. 546-50

TRANSFORMATORY OLEJOWE I SUCHE

DO 2000 KVA I 60000 V

SILNIKI ASYNCHRONICZNE DO 750 KM I 6000 V

MASZYNY PRĄDU STAŁEGO DO 100 KM

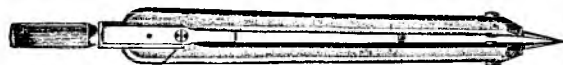
Kompletne urządzenia pracowni laboratoryjnych, naukowych i technicznych. Aparaty optyczne. Wagi. Pompy próżniowe.

Poleca

„Pomoc Szkolna”

Warszawa, Krak.-Przedm. 38

Telefon 217-16



Dostawy

Materiałów i Przyborów Kreślarskich

do Biur Technicznych

Elektryczny Zakład Kopjowania Planów i Rysunków

St. Szymański i R. Cygański

Warszawa

Wilcza 32 (przy Marszałk.) Telefon 8-14-78

FABRYKA GWOŹDZI
i DRUTU

„CLAVUS”

LEON BĄDŹDRÓW

Wytwornie kubelków ocynkowanych i sprężyn do mebli.

W Ł O C Ł A W E K

UL. SZPICHLERNA 7/9

Telefony: biuro 241 mieszk. 155.

MAGAZYN UNIWERSALNY

Władysław Panek

Tel. 148-19

Kraków, ul. Karmelicka Nr. 39.

Sukcesorowie

Lebrechta Müllera

Spółka Akcyjna

Bielnik, Farbiarnia,
Merceryzarnia i Wykończalnia

Ruda - Pabjanicka

P. K. O. Nr. 62.046

**F. KASCHA'S NAST
JÓZEF BESUCH**

odlewnia żelaza, fabryka
maszyn i radiatorów

MIKOŁÓW

Spółka Akcyjna Wielkich Pieców i Zakładów Ostrowieckich.

Żelazo, stal

Wagony, wagoniki

Konstrukcje żelazne

Rury lane pg. pat. De Lavaud

Elektrody „Jotem“

Aparaty „Superior“

Topola Nieklańska

SPRZEDAŻ: Warszawa, Ujazdowska 51
telefon 8.03-40

Towarzystwo Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza

Spółka Akcyjna

Z a r z ą d:

Warszawa

ul. Moniuszki 10. Telefon 667-35

Biuro Sprzedaży:

Sosnowiec

ul. Nowopogońska 2. Telefon 58

W y r a b i a:

Rury spawane i bez szwu do wodo-
ciągów i wszelkich przewodów.

Rury cienkościennie bez szwu do sa-
molutów, rowerów, motocykli,
aparatów cukrowniczych, mebli
nowoczesnych i innych celów.

Rury ze stali wysokogatunkowej z
pieców elektrycznych

Rury elektryczne spawane i szcze-
linowe.

Rury żebrowe kute patentu Favier i
grzejniki z nich do ogrzew. centr.

Wszelkie węzownice, rury gięte i
konstrukcje z rur.

Nosidla i tyczki telefoniczne.

Słupy rurowe, beczki żel., kuchnie pol.
Blachy pancerne jedno i trzechwar-
stwowe.

Odlewy ze stali specjalnej z pieca elektr.

Wspólnota Interesów

Katowicka Sp. Akcyjna Górnośląsk. Zjedn. Huty
dla oraz Królewska i Laura
Górnictwa i Hutnictwa Sp. Akc. Górniczno-Hutn.

Dyrekcja Generalna Hut i Zakł. Przetwórczych
Katowice, ul. Kościuszki 30

**Huty żelaza: Bismark, Falwa, Silesia,
Królewska, Laura**

W y r o b y:

koks i produkty uboczne, surówka, stal mar-
tinowska i elektryczna, wyroby stalowe kute,
walcowane i ciągnione, żelazo handlowe, dźwi-
gary, szyny, drut, rury wiertnicze, kotłowe,
kielichowe do wodociągów i kanalizacji i wszy-
stkie inne, blacha cienka, gruba i biała, ostoj-
nice parowozowe, bednarka walcowana na
zimno, naczynia cynowane, cynkowane i emal-
jowane, podkowy.

**Zakłady przetwórcze: Huta Zgoda, Hu-
ta Hubertus, Warsztaty w Król.-Hucie**

W y r o b y:

odlewy żelazne i stalowe, kotły parowe, dźwi-
gi, kompresory, chłodnie, mosty i konstrukcje
żelazne, wagony, zestawy kołowe, zwrotnice.

Dyrekcja Kopalń Księcia Pszczyńskiego

Katowice, ul. Powstańców 46.

Dostarcza wyborowy węgiel ka-
mienny na cele opał domowego
i przemysłu z własnych kopalń
śląskich.

Zjedn. Książę - Marja, stacja kolej. Murcki,
Kopaln. „Szyby Böer“, „ „ Kostuchna,
Zjedn. kop. „Aleks.“, „ „ Łaziska.

Jak również i cegły różnego ga-
tunku oraz wyroby cementowe.

Telefony: Nr. 666, 667, 668, 669, 701,
790, 2496, 2711.

Adres dla depez: Plessergruben Katowice.

Skład Farb i Lakierów **A. IMROTH**

Warszawa, Nowy-Świat 16, t. 636-22

Skład: Sandomierska 10

Konto P. K. O. 15669.

Poleca:

Farby suche i olejne. Lakiery krajowe i zagraniczne oraz wszelkie przybory dla malarzy i lakierników.

Porady techniczne na miejscu.

„DOBROLIN”

polecamy najlepsze:

pasty, płyny, kremy i politory do obuwia,
pasty i zaprawy do podłóg,
płyn i pomadkę do metali,
czyszcidło do naczyń kuchennych,
wybiacz płam,
mucholapki
oraz terpentyny w różnych gatunkach.

Fabryka Przetworów Chemicznych

„DOBROLIN”

F. A. i G. Pal, sp. firmowa,
WARSZAWA, ul. WOLSKA Nr. 159.



Buty Wojskowe

oraz wszelkie obuwie z krajowych i zagranicznych materiałów

Poleca:

Jakób Marek

w Warszawie, ul. Bielańska 22

Telefon Nr. 12-18-05.

Rok założenia firmy 1869



Krawiec Wojskowy i Cywilny

M. Goldberg

Warszawa, Nowy-Świat 38, m. 4,

front i piętro.

Telefon Nr. 506-62. Konto czekowe P.K.O. 8892.

Przyjmuje wszelkie
obstalniki z własnych
i powierzonych
materiałów.

Wytwórnia
różnych
wyróbów
skórzanych
i mundurowych

M. LIWSKI i S-KA

WARSZAWA,
Grzybowska 43
telefon 2-53-93

Hurtowy Skład Farb, artykułów chemicznych i technicznych

A. Engel

Warszawa, Graniczna 15

Telefon 5-88-53 — Centrala

Dostawy wojskowe
są naszą specjalnością.

Prosimy
zażądać oferty.

Skład Materj. Drzewno-Budowlanych

stolarnia, heblarka, cyrkularka

różne dostawy wojskowe

Sz. Sztolcman i S-ka

Nowy Dwór k/Modlina, tel. Nr. 35.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 143.678.

HERSZ WEJS

Dostawca Wojskowy

Nowy Dwór
Zakroczyńska 3 jatką

Dostawca
Żelaza i Farb

B. LITWINOWICZ

Nowy Dwór
ul. Zakroczyńska Nr. 30

Największa i najstarsza w kraju fabryka
obić papierowych

„J. FRANASZEK”

SP. AKC.

WARSZAWA

ROK ZAŁOŻENIA 1829
MEDAL ZŁOTY W PARYŻU 1922

NAJWYŻSZE ODZNACZENIE NA P.W.K. 1929
KAPITAŁ ZAKŁADOWY ZŁ. 4.284.000.—

MAGAZYNY DETALICZNE: Krakowskie Przedmieście 15, tel. 601-72, i Aleje
Jerozolimskie 33, tel. 9-01-78, stale zaopatrzone
: : : : : w ostatnie nowości : : : : :

Peignages, Filatures, Retordages et Teintureries de Laines

UNION TEXTILE

SOCIÉTÉ ANONYME

Siège Social: CZĘSTOCHOWA (Pologne)

Adresse Télégraphique:
„ETTOM” CZĘSTOCHOWA

Téléphones: 229 et 611

Codes: RUDOLF MOSSE a. SUPPL.
LUGAGNE

A. B. C. 6-th Edition-Privés Bentley's
Second Bentley.

Największa Fabryka Mydła w Polsce
PRZEMYSŁ TŁUSZCZOWY

SCHICHT-LEVER S. A.

Warszawa, Nowy-Zjazd Nr. 1

FABRYKI:
w Warszawie i Trzebini.

WYRABIA ŚWIATOWEJ SŁAWY MARKI:

MYDŁO — **Jeleń Schicht**

Radion — idealny środek samopiorący

Lux — do prania delikatnych tkanin

Vim — proszek do czyszczenia i szorowania

Ceres — tłuszcz jadalny.

OLEJE JADALNE.

Gliceryna chemicznie czysta i techniczna

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE

BRACIA DEUTSCH
BIELSKO CIESZ.

CENTRALNE BIURO SPRZEDAŻY
W WARSZAWIE, TEOMACKIE 1
TEL. 2.05-59

POLECAJĄ

wyroby z surowca krajowego, mianowicie:

plandeki nieprzemakalne, namioty, wiadra brezentowe, wszelkiego rodzaju płótna brezentowe, impregnow. tkaniny lniane, szpagaty, liny; worki i sieniaki lniane i konopne.

Francuska Spółka Akcyjna

**„Towarzystwo Akc. Przemysłu
Włóknistego w Częstochowie“**

ul. 1-go Maja 19.

**Société Anonyme de l'Industrie
Textile, Czenstochowa**

Siège Social Paris

76, Rue de la Victoire

Fabryka Wyrobów Bawełnianych

»Franciszek Ramisch«

Spółka Akcyjna

Łódź, ul. Piotrowska 140.

Częstochowska Fabryka Obić Papierowych Sp. z ogr. odp. **Dawniej GERKE i S-KA**
CZĘSTOCHOWA AL. WOLNOŚCI 36

„LISTWORAMA“ Fabryka Listew na ramy i do tapet oraz ram owalnych
Warszawa, Krochmalna 87. Telef. 597-33.
SPRZEDAŻ HURTOWA i DETALICZNA

Państwowa Wytwórnia Prochu Pionki

Tel.: Radom 10-10, Pionki 6. Telegr.: PEWUPE



DOSTARCZA:

1. Prochy bezdymne do broni myśliwskiej śrutowej i kulowej.
2. Prochy bezdymne do broni małokalibrowej.
3. Prochy czarne górnicze i myśliwskie.
4. Materjały wybuchowe kruszące.
5. Dynamit do celów meljoracyjnych.
6. Bawełna kolodjonowa do wyrobu lakierów, celuloиду, filmów, kolodjum, sztucznej skóry i t. d.
7. Termit do spawania szyn i innych celów.
8. Celuloid.
9. Eter.

ZAKŁADY AMUNICYJNE

„POCISK”

SPÓŁKA AKCYJNA

polecają:

Naboje myśliwskie
kal. 12, 16, i 20

Naboje pistoletowe
kal. 6,35 i 7,65
do pistoletów
automatycznych

Naboje sportowe
kal. 22
krótkie, długie,
długie precy-
— zyjne —

Prochy bezdymne
myśliwskie krajowe

„Łoś”

i

„Szarak”

wyrobu

Belgijskiej Spółki Akcyjnej
Zakłady Przemysłowe Boryszew

Biuro i Oddział Sprzedaży Broni i Amunicji: Warszawa, ul. Trębacka 10. Tel. 669-81

Oddziały Hurtowej Sprzedaży Broni i Amunicji: } Poznań, ul. Ratajczaka 15. Tel. 20-08
} Lwów, pl. Marjacki 8. Tel. 91-48

„SKŁADNICA NARZĘDZI”

Z. Abłamowicz inż.

WARSZAWA, UL. WIDOK NR. 3

PREPISOWE WYPOSAŻENIA
WOJSKOWE,

NARZĘDZIA: MONTAŻOWE, WARSZTATOWE.
ARTYKUŁY TECHNICZNE

Warsztaty mechaniczne dla wyrobu narzędzi

Zalety Metalu Widia

1. **Widia** nadaje się doskonale do obróbki wyrobów metalowych jak również i z innych materiałów.
2. **Widia** daje się doskonale szlifować i lutować.
3. **Widia** można nabyć w kilku gatunkach i. np.: do stali i odlewów stalowych **Widia X** do odlewów kokilowych . . . **Widia H** do żeliwa, brzozy, aluminium, szkła porcelany, kamienia, materiałów sztucznych i t. p. **Widia N**
4. **Widia** jest tak ciągliwą, że można ją śmiało stosować przy śrutowaniu o dużym przekroju wióra, oraz obróbce z przerywanym cięciem wióra przy toczeniu, frezowaniu, heblowaniu oraz wierceniu.
5. **Widia** jest jedyną kompozycją metalową o dużej wartości, nadająca się do obróbki metali. Wyrób i zastosowanie metalu **Widia** opiera się na ostatnich doświadczeniach w tej dziedzinie. **Widia** jest wobec powyższego nieoścignoną w swej wydajności.

Organizacja sprzedaży **Robert Zapp**.
Prosimy żądać szczegółowych prospektów.

Zapytania i zamówienia prosimy kierować do wyłącznego zastępstwa na Polskę.

FLORJAN JUCHNIKOWSKI
MASZYNY I NARZĘDZIA PRECYZYJNE
WARSZAWA, HOŻA 57, TELEFON 901-56.

Biuro Techniczne

i warsztaty mechaniczne

inż. B. Kopic

WARSZAWA

Nowogrodzka 34,
telefon 9-86-61.

Lokomotory, kolejki
polowe, platformy
drezynowe, części
z a m i e n n e
do motorów, oraz
łańcuchy i pociągowe.

Centrala narzędzi
B-cia I. i R. Rubinstein

Warszawa, Pl. Grzybowski 1.

Posiada na składzie w wielkim wyborze narzędzia wyrobu krajowego: ślusarskie, kowalskie, blacharskie i stolarskie i t. p.

Tel. 293-71 537-59 537-61

Oddz. Pl. Grzybowski 12

Tel 594.25. P.K.O. 26.328

Specjalny Skład Śrub

B. Cukierman

Warszawa, Pl. Grzybowski 4 (róg Próżnej)

Telefony: 593-36, 536-54 i 221-11

Poleca: Śruby, nity, nakrętki, podkładki, zatyczki oraz artykuły techniczne i kowalsko-ślusarskie

Najtańsze ceny

Szybka dostawa

Tow. Akc. Przemysłu Metalurgicznego

w Polsce

R A D O M S K O

Adres Telegr.: „METAL” – Tel. Nr. 22.

Wyrabia:

DRUT żelazny i stalowy ciągniony, miedziowany, ocynkowany, dla telegrafów i telefonów, w kręgach i prętach, drut kołczasty i skobelki. **GWOŹDZIE** druciane kwadratowe, okrągłe i fasonowe. **LINY** stalowe wydobywalne, pochylniane, prowadzące, niosące, ciągnące, dla podnośników i dźwigów, dla przekładni. **SPRĘŻYNY** meblowe z końcami prostymi, zakręcanymi i zapinanymi. **KLAMERKI** stalowe do bel. **NITY** saskie, bednarskie, blacharskie, kotłowe, do zbiorników, do krat, do okrętów, do zawias. **WKRĘTKI** żelazne i mosiężne do drzewa i do metali, wkrętki kute, śruby do krzeseł. **SZPADLE I ŁOPATY** stalowe, motyki, skrobadła i tłuczki. **WIDŁY** stalowe do siana, do nawozu, do koksu, do buraków, do kartofli, kopaczki i dziabki. **KONSTRUKCJE** żelazne, jako to. budynki fabryczne, hale maszynowe, szkielety wież kościelnych, dachy, mosty, zbiorniki, pomosty, specjalne wagony do piasku 15-o tonowe i mniejsze, kolejki przenośne, zwrotnice kolejowe, rozjazdy i zwrotnice tramwajowe, wagoniki, kolejki napowietrzne, dźwigi i krany.

PRODUKCJA UBOCZNA: siarczan żelaza, cynk skawalony, popiół cynkowy.

Modrzejowskie Zakłady Górniczo - Hutnicze

Towarzystwo Zakładów Metalowych B. HANTKE

w WARSZAWIE Sp. Akc.

Huty: „Milowice”, „Katarzyna”, „Staszic” w Sosnowcu, Huta „Częstochowa” w Rakowie, Fabryka „Światowit” w Myszkowie, Fabryka Warszawska w Warszawie, Kopalnie Rudy Żelaznej st. Poraj.

Zarząd w Warszawie, ulica Srebrna Nr. 9.

Dyrekcja Naczelna w Sosnowcu

ZAKRES PRODUKCJI: zlewki, kęsy, żelazo handlowe i profile, żelazo taśmowe gorąco-walcowane, walcówka, szyny, materiał łącznikowy do budowy nawierzchni kolejowych, bednarka zimno-walcowana, butle stalowe do gazów sprężonych, rury kwadratowe do sekcji i przegrzewaczy kotłowych, rury spawane do czoła, kolejki przenośne na stalowych podkładach, łopaty, rydle, młoty, siekiery, topory oskardy, narzędzia rolnicze, odlewy żeliwne i stalowe, stal, surówka żeliwna, wyroby kuto-prasowane, cynowane i aluminiowe, walcownia miedzi.

Najoszczędniejsze Paliwo Samochodowe „DRAGO”

Zapewnia
łatwy rozruch, oszczędność w zużyciu,
brak detonacji,
czyste spalanie

„DRAGO” S. A. w Warszawie
Zarząd: Żórawia 3. Tel. 550-20
Stacje uliczne
w Warszawie i na prowincji.

Towarzystwo Fabryki Motorów „Perkun”

Spółka Akcyjna
Warszawa, Grochowska 46
Biuro Sprzedaży — tel. 10.24-40.

SILNIKI SPALINOWE

na olej gazowy, ropę lub naftę.

Lądowe: stałe, przenośne
i przewoźne, o mocy od 3½ KM
do 40 KM.

Morskie: wraz z odpowiednimi śrubami nawrotnymi
o mocy od 20 KM do 60 KM.

Zespoły pompowe i oświetleniowe — stałe i przenośne
o napędzie pasowym względnie
be z p o ś r e d n i m .

PRZEDMIOTY UZBROJENIA.

Roboty szlifierskie i tokarskie
o masowym charakterze
p r o d u k c j i .

MOTOR-METAL

MOKOTOWSKA 24. : : TEL. 8-54-38
WARSAWA



SPECJALNY SKŁAD
TŁOKÓW, BOLCÓW, PIERŚCIENI DO WSZYSTKICH
SILNIKÓW SPALINOWYCH
WYROBY SUROWE I OBRO-
: : : : BIONE. : : : :
WŁASNE I ZAGRANICZNE.
Wykonanie z najwyższą precyzją
CENNIKI I OFERTY NA ŻĄDANIE

KAZIMIERZ TRUKAN

Warszawa, ul. Piusa XI Nr. 11. Telefon 8.55-41.
Konto czekowe P. K. O. 25.822.

Części zamienne
Akcesoria samochodowe
Opony, Akumulatory,
Materiały instalacyjne

HURT - DETAL



Auto-mechaniczne warsztaty M. M A Z U R

Warszawa - Praga, Wiosenna 10.
Tel. 10.18-74. Tramwaje 7 i 25.

Naprawy samochodów i motocykli.
Szlifowanie cylindrów, wałów
kolanowych i wszelkie roboty mechanicz.

Wykonanie z gwarancją.
Ceny najniższe.
Wykonanie terminowe.



dla wszelkich celów
AKUMULATORY
„PETEA”

POLSKIE T-WO AKUMULATOROWE
SP. AKC.

FABRYKA BIURO GŁÓWNE:

BIAŁA k/Bielska — Skr. p. 24 —
Telef. 2043—Telegr. „PETEA” Bielsko

ZARZĄD I BIURO SPRZEDAŻY
WARSAWA Kopernika 13. Skr. p. 642. Tel. 5-39.09
Przedstawicielstwa w większych miastach

Państwowe Zakłady Umundurowania w Warszawie

DYREKCJA:

Warszawa, ul. Smocza Nr. 35. Tel.: 11-56-45, 11-81-44.

ODDZIAŁY FABRYCZNE:

Warszawa, ul. Smocza 35. Kraków, ul. Szlak 42.
Poznań, ul. Kraszewskiego 21/25.

Oddział sprzedaży P. Z. U.

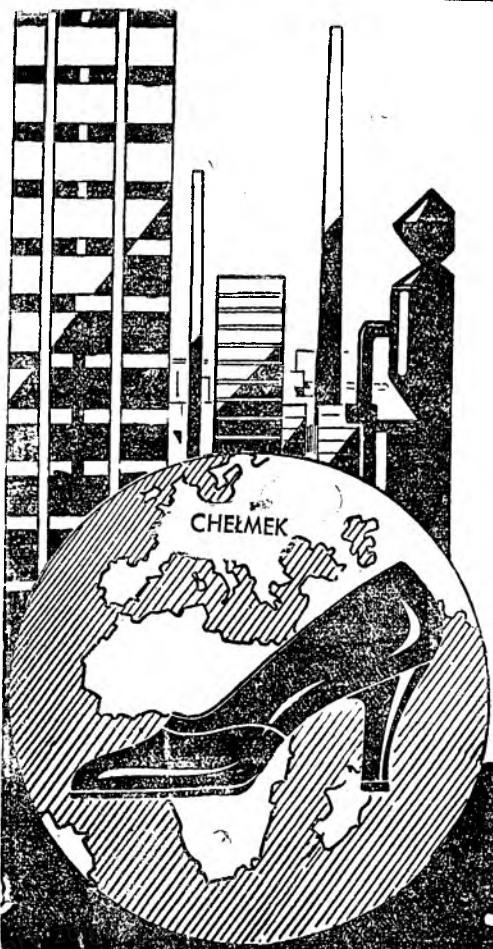
w Warszawie, ul. Nowy-Świat 69. Tel. 516-16.



POLECA:

Ubiory wojskowe i cywilne. Przybory i ozdoby wojskowe. Broń i amunicję. Bieliznę, obuwie i galanterję męską.

Dla PP. Oficerów w czynnej służbie sprzedaż na 6-cio miesięczne raty.



FABRYKA
POLSKIEJ SPÓŁKI OBUWIA

Rata

w CHEŁMKU p.c.w. Chrzanowski

zatrudnia 1.000 pracowników, używa surowców zakupionych w kraju, wyrabia obuwie

DZIECIĘCE, DAMSKIE I MĘSKIE

ze skóry gumy i płótna.

ODWIEDŹCIE NAS!

Posiadamy sklepy we wszystkich większych miastach Polski. Przy sklepach prowadzimy doskonale urządzone

WARSZTATY REPARACYJNE.

Rata

Dom Handlowy
B. W. Holenderski

Warszawa, Al. Jerozolimska 28

Tel. 612-58 i 290-58.

Adres telegraficzny:

Bewuha Warszawa

Konto czekowe w

P. K. O. Nr. 11762

Hurtowa sprzedaż
węgla opałowego
i przemysłowego z
kopalń Zagłębia
Dąbrowieckiego
i Górnośląskiego.

Towarzystwo Kopalń Węgla

»Flora«

Spółka Akcyjna

ZARZĄD:

Warszawa,

Al. Jerozolimskie 28

Kopalnie węgla
kamiennego
w Dąbrowie Górniczej

Węgiel długopłomien-
ny pierwszorzędnej
jakości dla celów
opału domowego
i przemysłowych.

TOWARZYSTWO
GÓRNICZO - PRZEMYSŁOWE
SP. AKC. W CZELĄDZI, P. SOSNOWIEC

S
A
T
U
R
N

POLECA WĘGIEL KA-
MIENNY Z KOPALN:
„SATURN”, „JOWISZ”
I „MARS” ORAZ PORT-
LAND-CEMENT Z CE-
MENTOWNI „SATURN”
W WOJKOWICACH
KOMORNICH.

Kopalnia węgla w Niemcach

„JAKÓB”

Firmy Knothe i
Hłasko w Sosnowcu

Biuro Sprzedaży:

Sosnowiec, Małachow-
skiego 9. Telef. 8-08.

TOWARZYSTWO KOPALN I ZAKŁADÓW
HUTNICZYCH SOSNOWIECKICH

spółka akcyjna

Dostawca węgla dla Polskich Kolei Państwowych i Minister-
stwa Spraw Wojskowych na eksport — do Austrii, Węgier,
Czechosłowacji, Francji, Włoch, Hiszpanji, Szwecji, Finlandji,
Danji, Norwegji, Belgji Holandji, krajów półwyspu Bał-
kańskiego it.d.

Węgiel na opał domowy **Węgiel dla przemysłu.**
Węgiel do opalania statków parowych.

Kopalnie węgla w Zagłębiu Dąbrowskiem.
MIŁOWICE — MODRZEJÓW — NIWKA.

Zarząd i Biuro Sprzedaży w Sosnowcu. Tel. Nr. 8.



POLSKIE TOWARZY

STWO SAMOCHODÓW

CITROËN

W WARSZAWIE

FILJA ZAKŁADÓW

A. CITROËN, S. A.

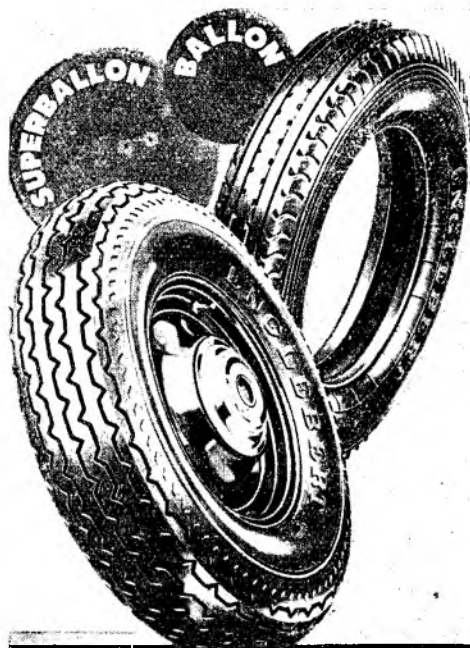
w Paryżu

Dostarcza:

SAMOCHODY OSOBOWE 30, 36, 56 KM.

SAMOCHODY CIĘŻAROWE 1,2 i 2t. ładowności netto

SAMOCHODY TERENOWE i TRAKTORY-
-CITROËN-KEGRESSE.

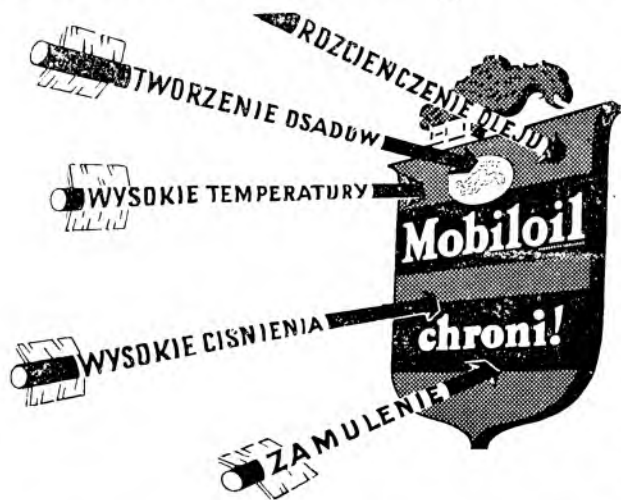


ENGLEBERT

Pol. Sp. Akc. Wyr. Gum.

Warszawa ————— Krak.-Przedm. 5

Ochrona przez Mobiloil!



Tylko jeśli olej wytrzyma – wytrzyma maszyna! **Gargoyle Mobiloil** wytrzyma! **Gargoyle Mobiloil** to zwycięska, niezawodna oznaka produkującego oleju świata! **Gargoyle Mobiloil** z plombowanych blaszanek chroni jak tarcza samochód przed jego wrogami. Zapewnia oszczędność ruchu, zwiększenie trwałości i zmniejszenie kosztów napraw. Kto jest przeciwnikiem tarcia, ten jest zwolennikiem **Gargoyle Mobiloil**!

Gargoyle Mobiloil



VACUUM OIL COMPANY S. A.

ZAREJ. MARKA OCHRONNA

Polskie Zakłady Optyczne S.A.

Dawniej H. KOLBERG i S-ka S. A.

Warszawa, Grochowska 35.

Telefony: 10.00-79, 10.00-26, 10.01-96.



Jedyna w kraju fabryka obrabiająca całkowicie szkła optyczne. Wykonuje przyrządy optyczne wysokiej precyzji, jak to: **mikroskopy, aparaty fotograficzne, lornetki, celowniki, kompasy, przyrządy nawigacyjne, artyleryjskie i laboratoryjne.** Przyjmuje opracowanie projektów wszelkich przyrządów optycznych. Najwyższe odznaczenie na wystawach krajow. i zagranicz.



Zakłady Radjotechniczne

Natawis

WARSZAWA, Puławska 36/38

Odbiorniki
i głośniki
radjowe
nowoczesnej
konstrukcji

Radjosprzęt — Przyrządy
pomiarowe laboratoryjne
: : : i techniczne : : :

APARATURY MEGAFONOWE

Instalacje
: : : kin : : :
dźwiękowych

WALCOWNIE MIEDZI i MOSIĄDZU, RAFINERJA MIEDZI

w Warszawie i Głownie.

SPÓŁKA AKCYJNA FABRYK METALOWYCH
pod firmą

Norblin, B-cia Buch i T. Werner

Zarząd w Warszawie, ulca Żelazna Nr. 51

Telefony: 618-80, 660-80, 663-01, 220-33, 760-14 i 518-10.

Wykonuje na zamówienie:

Blachę handlową, miedzianą i mosiężną, jak również blachę paleniskową do kotłów parowych.

Druły miedziane i mosiężne — i krzemobronzowe do telefonów, telegrafów i tramwajowe „Trolley”

Rury miedziane i mosiężne ciągnięte, bez szwu, systemu Manesmana.
Pręty i Szyny miedziane i mosiężne. **Kable-Linki** miedziane gołe.

Poleca gotowe na składzie:

Platery: Sztuciec na białym metalu, grubo srebrzony, gładki i stylowy.

Galanterję: kosze etażery, cukiernice, lichtarze i t. p.

URZĄDZENIA DLA RESTAURACJI i HOTELI. — PRZEDMIOTY KOŚCIELNE.

Towarzystwo Kabli Dalekosiężnych

sp. z ogr. odp.

WARSZAWA, NOWOGRODZKA 40.



Budowa daleko-
siężnych linii
telefonicznych.



Nife

AKUMULATORY STALOWE

sp. z o. o.

Warszawa, ul. Senatorska 38

Telefon 711-80.

Akumulatory stalowe

dla wszelkich celów woj-
skowych, jak telefonicz-
nych, radjowych, dla sa-
mолotów i t. p. oraz kom-
pletne.

Aparaty sygnalizacyjne i lampy akumulatorowe

dla celów polowych.

AKUMULATORY NIFE

posiadają niezniszczalną budowę i nie-
doścignioną trwałość, są niewrażliwe
na wstrząsy, zwarcie i mróz; nie wy-
dzielają szkodliwych gazów, nie mają
samowyladowania; niema zsiarczenia
płyt i zmian w elektrolicie lub masie
elektrodowej.



Towarzystwo Przemysłowe

»Kabel«

Spółka Akcyjna

Warszawa, Kacza 11 tel. 691-32.



kable polowe telefonicz-
ne oraz przewody
elektryczne według
przepisów P. K. E.

S. E. E. SUCHY ELEMENT ELEKTRYCZNY FABRYKA OGNIW GALWANICZNYCH

L. LEMAŃSKI
WARSZAWA

ul. ŻYTŃIA 20

Telefon 218-22.

ANODOWE, KIESZONKOWE BATERJE

HENCIL

ogniwa

mokre, suche, nalewne.

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA

WARSZAWA

➤ Skolimów
➤ Piotrków
➤ Radom
➤ Piaseczno

**Towarzystwo
Handlowo - Przemysłowe**

ARBON
== Sp. Akc. ==

Spółka Akcyjna

PERUN

produkuje

Zarząd: Warszawa, Mazowiecka 7

Własne fabryki: Warszawa, Skarżysko - Kamienna
Dąbrowka Mała (G. Śląsk)
Lwów, Poznań, Bydgoszcz

Biura sprzedaży: We wszystkich ośrodkach
przemysłowych Polski

Gazy przemysłowe

TLEN, AZOT, POWIETRZE SPRĘŻ., ARGON
NEON ACETYLEN ROZPUSZCZONY (DISSOUS)

URZĄDZENIA DO spawania ACETYLENOWEGO
MATERJAŁY DO ELEKTRYCZNEGO

TLEN LECZNICZY DO tlenoterapii
APARATY i URZĄDZENIA

Różne urządzenia do
obrony przeciwgazowej

Wyroby tłoczone
z miedzi, mosiądzu, aluminium, brązu.

Pochodnie
acetylenowe

Górnośląskie Zjednoczone Huty Królewska i Laura

SP. AKC. GÓRNICZO-HUTNICZA

Katowice, ul. Kościuszki Nr. 30

Numery telefonów:
Katowice:
600, 899, 2262, 2263

Adres telegraficzny:
Laurasprzedoż,
Katowice

dostarczają
mędzy innymi:

Mosty żelazne

Hangary

Wieże radiowe

Wieże triangulacyjne stalowe

Osie wozowe wszystkich typów

Narzędzia jak: siekiery, topory,
oskardy i t.d.

Cynkownia Warszawska

(właśc.: inż. T. Rapacki i Z. Święcicki)

Warszawa

ul. Boduena Nr. 3, tel. 652-07.

Od blisko 30 lat produkuje najwyższej jakości blachy żelazne cynkowane do krycia dachów i różne wyroby żelazne cynkowane. Płaty dachowe żelazne cynkowane. Cynkowanie przedmiotów i konstrukcji żelaznych. Kosztorysy na żądanie.

Wszystko

Łożzone, ciągnięte,
spawane.

Z blachy

Aluminiowej, mo-
sieżnej, żelaznej.

Dostarcza

Masowo, szybko,
dokładnie

Pelikan S.A.

WARSZAWA
Stępińska Nr. 10-16
Telefon 8-58-52.

Spółka Akcyjna
Fabryk Chemicznych
i Huty Szklanej

Kijewski, Scholtze i S-ka

Warszawa

ul. Smolna 36.

Telefon Nr. 601-86.

Superfosfaty,
kwas siarkowy
i polewę do kafli.

Warszawska Fabryka Drutu i Gwoździ „DRUT”

J. B. ROZENFELD

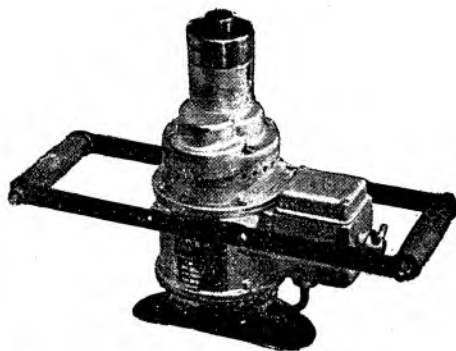
Warszawa, ul. Przyokopowa 24

Skrzynka pocztowa 111

Adres telegraficzny: „DRUT” Warszawa

TELEFONY: 612-67-619-32-641-58

Wyrobiamy: **Drut** żelazny ciągniony, blankowy, żarzony, telefoniczny, telegraficzny, ocynkowany odpowiadający warunkom technicznym Ministerstwa Poczty i Telegrafów, galwanizowany i kolczasty. **Gwoździe** okrągłe i kwadratowe, papowe, sulfitowe, tapicerskie, podkówczaiki, tyble, nitki do kół, szpilki szewskie i t. d.



Wytwórnia Aparatów Elektrycznych

„D E A”

Antoni Dąbrowski w Warszawie

Biuro: ul. Tamka 45a,

telefon 5-85-21

Elektrowietraki: ręczne, stołowe
i kolumnowe.

Elektroszlifierki: suportowe,
warsztatowe, do bloków samo-
chodowych i zwałem giętkim.

Elektromuchawy kuzienne
i inne.

Wyrób własny.

Państwowe Wytwórnice Uzbrojenia

w Warszawie.

R O W E R Y

1933 LUCZNIK EXTRA

Maszyny do pisania **F. K.**

Karabinki Sportowe

Rewolwery syst. Nagant

Przyrządy precyzyjne

Sprawydziany

Narzędzia

Uchwyty

Kłódki „Panaut”

Biuro Sprzedaży

Państwowych Wytwórnice Uzbrojenia

TELEFON 281-40, 255-25.

Warszawa, ul. Ossolińskich 1. Adres tel.: EFKA

Najwyższa
wydajność
światła
Oszczędne
zużycie
prądu
Racjonalna
trwałość



PRACOWNIA UBIORÓW
WOJSKOWYCH
B-CIA SENATOR

W A R S Z A W A

UL. KRÓLEWSKA NR. 35

TELEFON 214-63

(FILIJNIE POSIADAMY)

Firestone

opony
i dętki

WARSAWA, ul. Nowogrodzka 42.

Telefon 9.87-55 i 9.92-36.

Pierwsza Polska Wytwórnica
Łańcuchów Rolkowych

Stanisław Kubiak

WARSAWA

ul. Hrubieszowska Nr. 9, telefon 675-44

poleca łańcuchy „Galla“ rolkowe,
transmisyjne, bolczykowe i t. p.
dla potrzeb wojskowych, prze-
mysłu i górnictwa.

ZAKŁADY ELEKTROMECHANICZNE

ROHN-ZIELIŃSKI . A. LIC. BROWN BOVERI

wyrabiają w swych fabrykach

w Żychlinie i w Cieszynie

Silniki trójfazowe do 1500 KM

Prądnicze wolnoobrotowe i szybkoobrotowe do 3400 kVA

Transformatory do 4000 kVA

Maszyny prądu stałego

Silniki i aparaty do trąceji elektrycznej

Prądnicze i aparaty do oświetlenia wagonów

Pompy odśrodkowe i tłokowe

Zarząd w Warszawie, ulica Bielańska 6.

ŚWIECE

zapłonowe do silników

„WAGNER-PATENT”

mają za sobą cały szereg sukcesów

Krajowa Fabryka Świec

J. WAGNER

Warszawa, Złota 67, telefon 785-01

Fabryka Przetworów Kartoflanych „Nowy-Dwór” P. Górski i E. Morawski

SŁODKI SYROP z cukru gronowego w paczkach żywnościowych do wyrobów cukierniczych, słodkich ciast, pierników, marmelady, kompotów, konfitur i do smarowania chleba zamiast masła po sześć złotych pięćdziesiąt groszy za dziesięć kilo brutto w bloku metalowym franco poczta Nowy Dwór (p. zeszytę płaci odbiorca). W zamówieniu prosimy podać do jakiego użytku potrzebny syrop.

KARMEL do sosów, musztardy, wódek, piwa, pierników i t. d.

CUKIER GRONOWY w kryształkach, kostkach i rąbany.

KILKANAŚCIE gatunków karmelków z cukru gronowego.

KREMY słodkie z cukru gronowego.

SAGO do legumin, zup i t. d. w woreczkach pięciokilowych po jeden złoty kilo.

Górski Morawski

Nowy Dwór koło Modlina.

Fabryka Fajansu i Porcelany

A. Winogradow i S-ka

Spółka Komandytowa

Nowy-Dwór k/Modlina

Telefon 14 i 25.

Fajans stołowy i sanitarny. Cegły i kształtki szamotowe oraz wszelkie wyroby wysokoogniotrwałe

Spółka Wytwórcza Polskich Rymarzy i Siodlarzy

Fabryka: Warszawa, Długa 50. Tel. 11-74-15.

Poleca:

W najlepszych gatunkach siodła, uprząże, ku'ry, walizy, torby, przybory myśliwskie, sportowe, szkolne, plecaki i tornistry harcerskie, galanterję kagańce i smyce.

Firma od 1919 r. jest stałym dostawcą do wszystkich działów M. S. Wojskowych

Sklepy własne:

Warszawa, ul. Ś-to Krzyska 15
Poznań, ul. Podgóina 14

CENY NISKIE!

H. Cegielski, Sp. Akc.

w Poznaniu, telefon 70-56.

Adres telegr. „Hacegielski” Poznań

Produkuje w swoich zakładach:

Parowozy, wagony, kotły parowe, instalacje dla cukrowni i syropiarni, lokomobile parowe, odlewy stalowe i żelazne konstrukcje żelazne, urządzenia dla przemysłu chemicznego, urządzenia transportowe.



BATERIE TYTAN



MARKA
TYTANID TYTANI BIS

NA PRZEDNIEJ SZYBIE WYBOROWA I POPULARNA
DŁUGOTRWAŁA I NIEZMIENNA TANIA

„B A B B I T”

FABRYKA AMUNICJI, ARMATUR,
ODLEWNI METALI I DZWONÓW

STANISŁAW CHOLEWIŃSKI i S-KA

WARSZAWA—MOKOTÓW
KAZIMIERZOWSKA 62
RÓG NARBUTA.—TEL. 8-91-81.

WYTWÓRNIA MASZYN
PRECYZYJNYCH

„A V I A”

L. NOWIŃSKI, M. KOŚMIŃSKI, W. SZOMAŃSKI

Spółka z ogr. odp.

Warszawa-Praga, ul. Siedlecka 63

Telefony: Dyrekcja 10-12-41

10-12-61

Biuro 10-28-41

Warszawska Spółka Myśliwska

Warszawa, ul. Królewska 17

Poleca, po znacznie
zniżonych cenach, znako-
mite naboje śrutowe
i bogaty wybór dubeltówek.

Telefon
253 - 89.

Firma

Telefon
697 - 86.

Michał Bogusławski

Warszawa

Al. Jerozolimskie 14

Akcesoria samocho-
dowe. Nowoczesne
narzędzia obsługi
warsztatowej.

Warsztaty
Mechaniczne

B-ci J. i K. Olesińskich

Specjalność: frezowanie kół zęba-
tych, czołowych
prostych, śrubowych,
ślimakowych, stożko-
wych, (winkłowych)
ukośnych i prostych.

w Warszawie, Wronia 67, tel. 614-25.

Maszyny i Narzędzia Rolnicze

jak:

plugi, brony, kultywatory, siewniki, gra-
bie, kartoflarki, parniki, wialnie, mło-
carnie, siewczarnie, maneże i t. p.
Produkuje w najlepszym, gwarantowa-
nym gatunku i dostarcza

„UNIA” S. A. dawn. A. VENTZKI

centrala w Grudziądzu
oddziały fabr. w Chełmie i Brodnicy.

„SEPEWE”

Eksport Przemysłu
Obronno Sp. z o. o.

Warszawa, Wilcza 65

Telefon 8.23-88.

Zjednoczone Polskie Fabryki Śrub sp. z o. o.

Bielsko, Inwalidzka 2

Warszawa, Widok 19m.1

Telefony: 273-23 i 2.34-84.

Śruby, nakrętki, nity, wkrećki

MAPY, PLANY

SZCZEGÓŁOWE

Papiery, materiały piśmienne.

Dostarcza:

„Samopomoc Inwalidzka” Sp. z o.o.

Skale: 1:25.000, 1:75.000, 1:100.000,
1:300.000, 1:750.000, 1:800.000.

Mapy lotnicze, samochodowe,
administracyjne dla użytku

wojska, instytucji państw. szkół i biur

Artykuły kreślarskie i rysunkowe.

Centrala sprzedaży map Wojsk. Inst. Geogr.

Warszawa, ul. Sienkiewicza 3, Tel. 395-50, 695-94.

Roman Groniowski

SPÓŁKA AKCYJNA

FABRYKA DŹWIGÓW

Warszawa, Emilji Plater 10. Tel. 9.18-20, 9.18-22, 9.55-17.

Dźwigi osobowe i towarowe: dla domów mieszkalnych, gmachów publicznych, hoteli, szpitali, fabryk, składów. Dźwigi okrężne, schody ruchome, dźwigi potrawowe. — Tysiące dźwigów w ruchu.

Fabryka Maszyn

Ołdakowski i Neumark

Właśc. Edward Neumark

Łódź, Zakątna 81, tel. 100-71

Młotki, toporki saperskie, szczypce,
klucze do nakrętek, wyroby kute
i tłoczone, części samochodowe,
młoty sprężynowe, wagoniki, wózki,
lewarki samochodowe i inne. —



Bracia Borkowscy S.A.

ZAKŁADY ELEKTROTECHNICZNE

WARSZAWA

Grochowska Nr. 45 ===== Al. Jerozolimska Nr. 6

ODDZIAŁY:

Poznań
Al. Marcinkowskiego 23

Katowice
Stawowa 9

Lwów
Akademicka 7

Bydgoszcz
Gdańska 28-a

POLECAJĄ

WŁASNE FABRYKATY:

zyrandole i lampy elektryczne,
piecyki, kuchenki, żelazka,
maszynki do kawy, imbryki,
oraz artykuły do instalacji elektro-
technicznych. =====

HABERBUSCH i SCHIELE



**Z a r z ą d
Miasta Łodzi**

Łódź Plac Wolności

**Zarząd Eksploatacji
Łódzkich Rzeźni Miejskich**

Łódź, ulica Inżynierska

Przemysł Powroźniczy
Karol Krüger

Łódź, Piotrowska 130

Telefon 116-37



Wykonuje wszelkie
roboty w zakresie najnow-
szego wyrobu wchodzące

Egzystuje od 1882 roku.

Dostawca

żelaza, farb i różnych
materiałów
wojskowych

M. Złotykamień

Nowy-Dwór
k/Modlina
telefon Nr. 14.



„BRACIA LANGE”

FABRYKA MASZYN
I ODLEWNIA ŻELAZA
SPÓŁKA AKCYJNA
w ŁODZI, ANDRZEJA 21

Piece Przemysłowe

ELEKTRYCZNE, GAZOWE I ROPOWE

DO HARTOWANIA
CEMENTOWANIA
WYŻARZANIA
TOPIENIA
ZAPUSZCZANIA
SUSZENIA

Piecarki warsztatowe

Kapiele

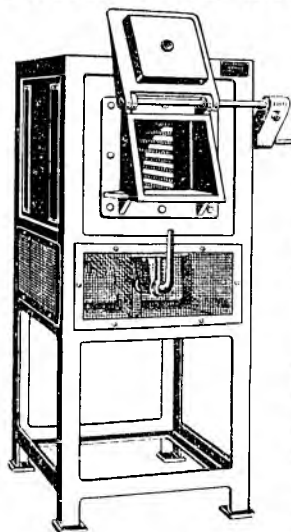
S O L N E
O Ł O W I A N E
O L E J N E

Sprężarki

DO POWIETRZA
G A Z U

Turbo-Wentylatory

PALNIKI NA GAZ
ROPE I OLEJ
S M O Ł O W Y



Piec elektryczny typu NT.

Zakłady Odlewnicze

L. KRANC i T. ŁEMPICKI

WARSZAWA, UL. LESZNO 55/57. : : : : TEL. 11-55-25, 8-52-66, 11-64-10.

I Dział artystyczny:

budowa pomników
odlewy artystyczne
posągi i popiersia z brązu.

II Dział odlewów pod ciśnieniem:

precyzyjne odlewy ze stopów miedzi, aluminium,
cyny, cynku, ołowiu.

III Dział mechaniczny:

budowa form stalowych i sznytów
precyzyjna obróbka przedmiotów
masowej produkcji

Ochroniacze luf.

GRANITY WOŁYŃSKIE

A. Czeżowski i E. Strug Inżynierowie

Biuro inżynieryjno - budowlane
Warszawa, ul. Kazimierzowska 60.

██████████ Telefon 865-19 ██████████

Firma zarejestr. w Sądzie Okręgowym w Warszawie
Nr. XXVI 168

Wykonywa wszelkie roboty w zakresie budownictwa lądowego,
drogowego i wodnego wchodzące. Własny inwentarz kesonowy.

I-sze Krajo we Mechaniczne Zakłady Obróbki Granitu w Klesowie na Wołyniu

Dostawa z własnych nowoczesnie urządzonych łomów
granitu w Zagłębiu Wołyńskim, bloków granitowych
oraz robów z granitu wszelkich form i wszelkich
wymiarów w kolorach: szarym
ciemnoczerwonym i różowym. ██████████

G Ł Ó W N A
KSIĘGARNIA
WOJSKOWA

Warszawa

ul. Nowy Świat 69

Telefon 202-19 Konto P. K. O. 162

Poleca

*wszelkie u ydawnictwa.
Sprzedaż dla wszy-
stkich. Pp. Wojskowi
zawodowi otrzymują
na raty.*



Nasz Sklep-Urania S.A.

Warszawa, Jasna 1. Tel. 650-97.

Centrala: Sienna 15. Tel. 2.70-97.

zakłady graficzne

drukprasa

spółka z ogr. odpowiedzialnością
warszawa **telefony:**
nowy-świat 54 **615-56, 242-40**

po uzupełnieniu po-
szczególnych działów
nowymi maszynami
oraz zapasami nowych
krojów czcionek
bardzo znacznie
zwiększyły i uspraw-
niły swoją produkcję

ceny konkurencyjne – wykonanie b. szybkie



Arch.

28.864

ZAKŁADY GRAFICZNE
„D R U K P R A S A”
N. ŚWIAT 54. TEL.: 615-56 i 242.40.
